5/2023 (#209) MAJ
www.magazyngitarzysta.pl

Gitarzysta®

PANTERA
ZAKK WYLDE

STEVE VAI

GUTHRIE GOVAN

SAMANTHA FISH

STEVE MORSE

WARSZTAT ROCKOWY EKSTRA!

Aria Pro II MAC-DLX
Charvel Jim Root
Jet Guitars JS-400 HSS
Victory V4 Kraken
Foxgear Anubi Ambient Box

INDEKS 210072
CENA **16 PLN** (W TYM 8% VAT)
ISSN 1895-3832
05 >
9 771895 383233

epresa.pl/89fade3be

TAKE FLIGHT

Ltd

PHOENIX SERIES
GUITARS AND BASSES

Z LTD Phoenix nic nie powstrzyma Cię od rozpoczęcia swojego najlepszego występu. Konstrukcja neck-thru-body, nierdzewne progi i najwyższej klasy komponenty pozwolą Ci osiągnąć potężne i tłuste brzmienie w riffach oraz lejące się dźwięki w partiach solowowych. Dodatkowo, Phoenix sprawi, że wyróżnisz się z tłumu dzięki jego aerodynamicznym krztałtom, a szeroki wybór spośród 13 różnych gitar i basów z serii LTD Phoenix z pewnością zadowoli każdego muzyka bez względu na gatunek muzyczny.

Szczegółowe informacje na temat LTD Phoenix Series dostępne są na stronie espguitars.com.

ESP®
ESPGUITARS.COM
SOUND-SERVICE.EU

POKÓJ NAUCZYCIELSKI

Bridget Mermikides
Gitara klasyczna
Handel „Ombra Mai Fu"
Zajmiemy się skomponowaną na skład smyczkowy arią z opery Serse Handla, którą zaaranżowałam dla Was w bardzo dobrze sprawdzającym się z gitarą klasyczną stroju drop D... s. 83

Piotr Słapa
Gitara akustyczna
Zagrajmy w CADGAD
W rubryce akustycznych warsztatów wielokrotnie poruszałem temat strojów alternatywnych. Tym razem odkryjemy inspirujący strój gitarowy: CADGAD... s. 88

Piotr Lemański
Jazz
DROPOWANIE AKORDÓW
Anglojęzyczna literatura co chwila przynosi nam nową terminologię, również w dziedzinie teorii muzyki jazzowej. Tym razem dotyczyć ona będzie akordów gitarowych... s. 90

Neville Marten
Blues
Podciąganie w pentatonice
Podciąganie strun, podobnie jak techniki hammer-on i pull-off, należą do podstawowych elementów gry w elektrycznej gitarze bluesowej i rockowej... s. 92

Sławomir Sobczak
Metal
Szesnastkowe wstawki
Spróbujemy pogodzić ze sobą motywy ósemkowe grane w niższych rejestrach wraz z pochodami szesnastkowymi, z których duża część będzie grana w wyższych pozycjach... s. 94

Tomasz Fulara
Gitara basowa
Bicie cz. I
Pewnie niektórzy z Was rozpoczynali swoją przygodę z muzyką od gitary akustycznej i grania akordami. Często młodzi adepci ograniczają się do grania pojedynczych nut... s. 96

Elitarny przywilej

Mamy już maj, Ladies & Gentlemen, więc jest już dość ciepło i coraz częściej, kiedy spaceruję ulicami miasta, przez otwarte okna dobiega mnie staropolskie, gromkie „Sto lat" interpretowane zwyczajowo przez około 10 osób w przynajmniej czterech tonacjach, trzech tempach i na trzy różne melodie jednocześnie. Z kolei w niedzielne przedpołudnia na tych samych ulicach podczas popularnej audycji telewizyjnej można było przez okna usłyszeć hity określane zbiorczo jako „disco polo". Obecnie nie jest to tak zaskakujące, bo zarówno w radio, jak w telewizji jest kilka programów prezentujących w trybie 24/7 ten rodzaj twórczości, według litery prawa wręcz z naddatkiem realizujących misję popularyzacji rodzimej kultury muzycznej, co jest rozumiane jako nadawanie utworów słowno-muzycznych w języku polskim. Szkoda tylko, że ta promocja jest pojmowana zazwyczaj w wąskim znaczeniu i ograniczona do praktycznie jednego gatunku, który częściej jest badany przez socjologów jako zjawisko społeczne, niż przez muzykologów jako dziedzina sztuki muzycznej.

Miłośnicy muzyki klasycznej, bluesa, jazzu, rocka, czy nawet w miarę ambitnego popu, które obecnie można traktować jako gatunki poza mainstreamowe, włączając radio lub telewizor mają znacznie mniejsze możliwości wyboru. Również pewne zakłopotanie mogą odczuć w księgarni widząc jak biografia jednego z popularnych wokalistów wspomnianego wyżej gatunku stoi dumnie wyeksponowana między historią Led Zeppelin a książką o zespole Metallica. Co więcej te sąsiednie wypadają nieco blado, bo podchodząc do regału widać tylko ich grzbiety a nie okładkę z blichtrem złotych liter. Na szczęście na pocieszenie mogą kupić w popularnym dyskoncie obok stoiska z warzywami mogą znaleźć w promocyjnej cenie płytę Franka Sinatry, Roberta Planta czy Nirvany. Wspomniane „Sto lat" i popularność rubasznej twórczości, gdzie gitary są jedynie drugoplanowym rekwizytem w wideoklipach, potwierdzają to, co w literaturze fachowej oraz na kongresach kultury i konferencjach naukowych jest poruszane od dawna – powszechna edukacja muzyczna w Polsce funkcjonuje w formie szczątkowej. Zaczynając od niewielkiej ilości godzin muzyki jako przedmiotu w szkołach, przez poziom jego nauczania, do zawartości programów, których treść ogranicza się głównie do historii muzyki klasycznej, właściwie w dużej mierze pomijając muzykę rozrywkową. Swego czasu poważnym ciosem okazał się pomysł połączenia muzyki i plastyki w jeden przedmiot typu „sztuka". Coraz częściej przekonuję się, że obecnie orientacja młodych ludzi w gatunkach muzycznych, istotnych faktach i nagraniach, które zmieniły bieg historii muzyki jest przerażająco niska. Przykład 1. Jakiś czas temu okazało się, że niektórzy młodzi ludzie szanują Kamila Bednarka za to, że umożliwił mało znanemu starszemu panu śpiewającemu poezję zaistnienie w świadomości społecznej poprzez nagranie jego piosenki „Dni, których nie znamy". Marek Grechuta z przyczyny obiektywnej już tego nie skomentuje. Przykład 2. Część nastolatków w USA jest dumnych z Rihanny i Kanye Westa, że wyciągnęli rękę do starego, biednego muzyka z Wielkiej Brytanii, który podobno kiedyś miał jakiś zespół, dając mu szansę na nagranie wspólnej piosenki i występ w teledysku. Paul McCartney dowiadując się o tych wypowiedziach zapewne był nimi równie ucieszony jak faktem, że bramkarz nie wpuścił go na after-party po uroczystości wręczenia nagród Grammy. To naturalne, że człowiek poznający muzykę zazwyczaj zgłębia ją „do tyłu" poczynając od współczesnych sobie nagrań, sięga do korzeni. Gorzej gdy ktoś zatrzymuje się po chwili dochodząc do wniosku, że termin „muzyka dawna" dotyczy okresu popularności Spice Girls i Britney Spears.
Wygląda na to, że możliwość obcowania ze sztuką muzyczną w szerszym horyzoncie czasowym niż nagrania z ostatnich 3 lat to swego rodzaju elitarny przywilej. W dzisiejszych czasach trzeba mieć sporo samozaparcia, by na przekór dysfunkcjom systemu edukacji, mediom, Internetowi i bezwzględnie równającej w dół kulturze popularnej, zgłębiać różnorodność muzyki, w tym w szczególności tych gatunków, w których gitara jest na honorowym miejscu. Drogi Czytelniku, skoro wziąłeś do ręki fachową prasę i czytasz te słowa przyjmujemy, że dla Ciebie kulturalny wieczór to coś więcej niż konsumpcja popcornu podczas wizyty w multipleksie. I tego Ci szczerze gratulujemy.

Krzysztof Inglik
redaktor naczelny

eprasa.pl 739fade3be

Spis treści
5/2023

FOT. ANDREAS LAWEN, FOTANDI

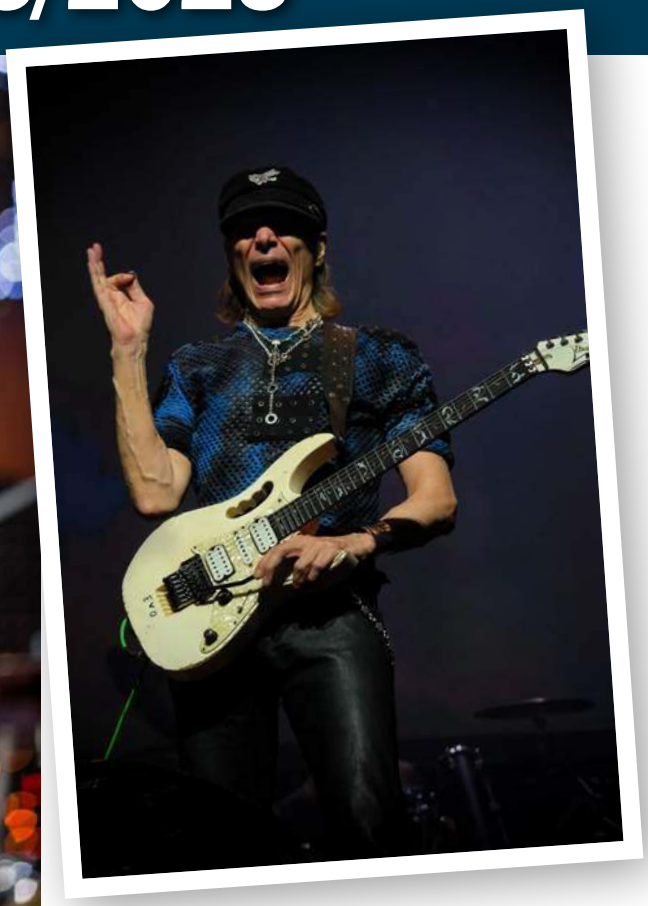

WYWIADY, HISTORIE

22 ZAKK WYLDE [PANTERA]
Czasem słyszę, że gitara umiera i myślę sobie: Serio? Przecież mamy teraz więcej niesamowitych gitarzystów, niż kiedykolwiek w historii...

30 GUTHRIE GOVAN
Jeśli chodzi o kontakt ze słuchaczami, myślę, że rzeczywiście pomocne może być myślenie w kategoriach podstawowej struktury, która będzie im znana...

44 SAMANTHA FISH
Nigdy nie nagrałam płyty w duecie, więc fajnie było uchwycić tę dynamikę, w której nie tylko ja śpiewam piosenki o moich doświadczeniach...

50 STEVE MORSE
Jednym ze sposobów na zmianę perspektywy jest nakładanie na siebie ograniczeń. Skłaniamy się ku wyborom, które są łatwe dla gitary i z tego powodu na końcu gramy w określony sposób...

62 Aria Pro II MAC-DLX

66 Charvel Jim Root

70 Jet Guitars JS-400 HSS

74 Victory V4 Kraken Amp

78 Foxgear Anubi Ambient Box

Redakcyjne

3 Wstępniak
3 Pokój nauczycielski
4 Spis treści
8 Mikstura
18 Felieton: Adam Fulara
20 Felieton: Wojtek Wytrążek
39 Fotorelacja: STEVE VAI
97 Prenumerata
98 Stopka redakcyjna

eprasa.pl 739fade3be

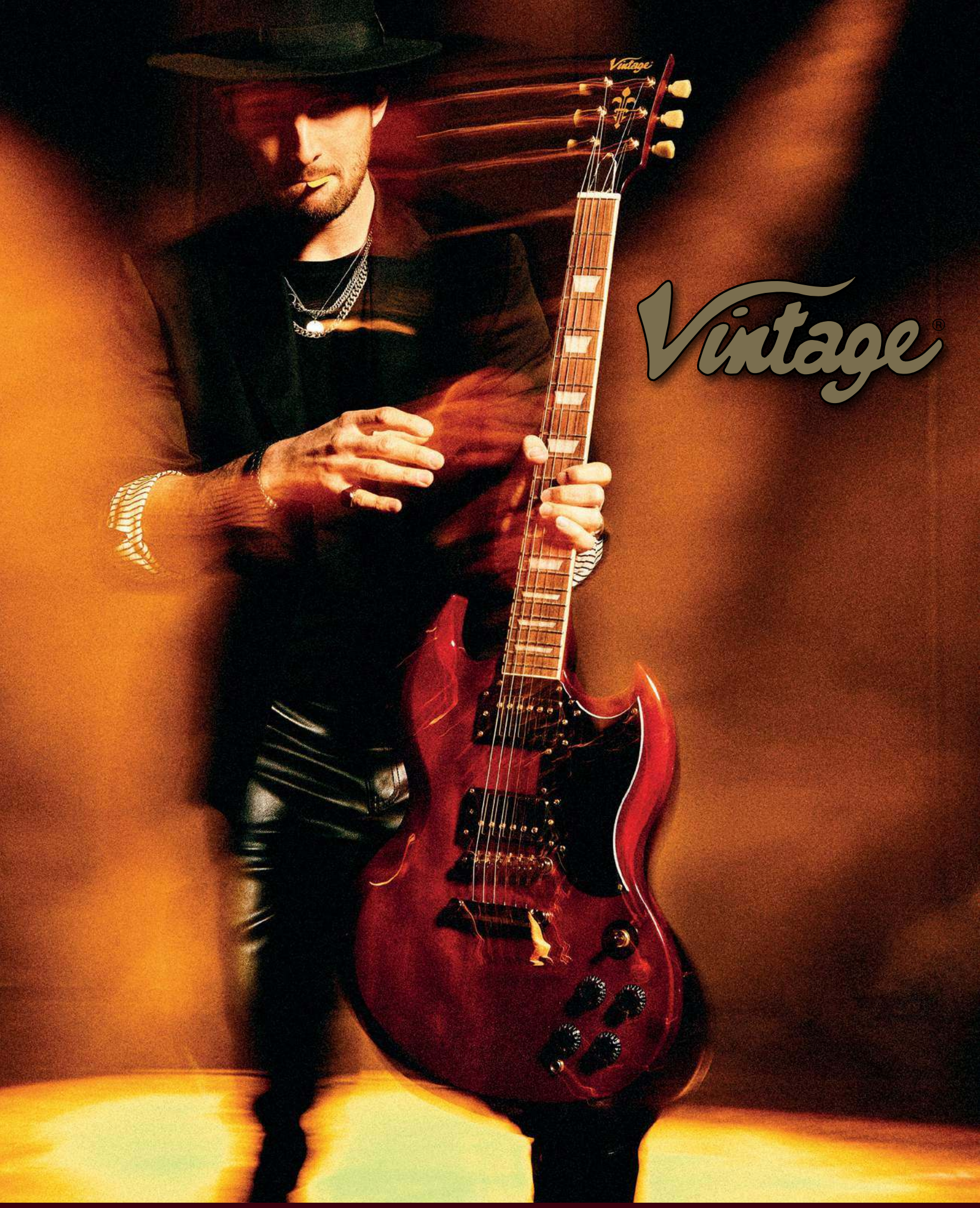

@GitaryVintagePolska vintage_guitars_pl https://gitaryvintage.pl/

eprasa.pl 739fade3be

MEDIA GITARZYSTY

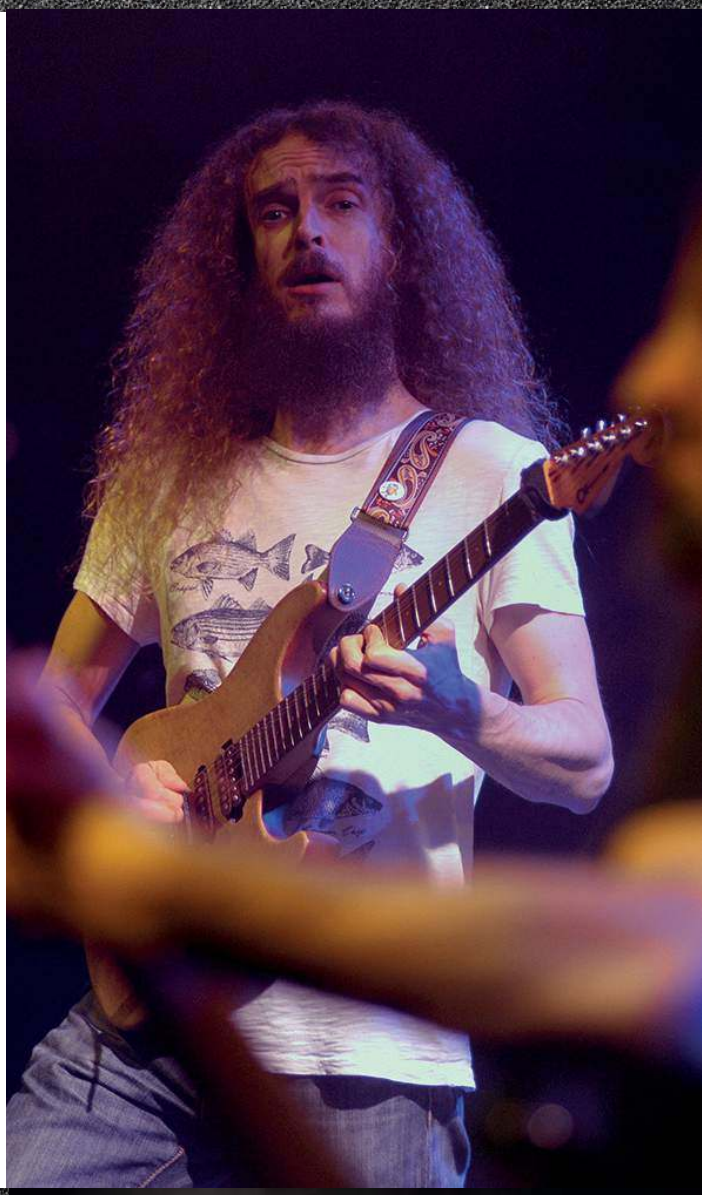

Możesz pobrać pliki multimedialne do tego wydania magazynu Gitarzysta:

1. **Wejdź na stronę: www.UlubionyKiosk.pl/media**
2. **Zarejestruj się i zaloguj**
3. **Wybierz wydanie Gitarzysty, które chcesz dodać do swej multimedialnej biblioteki**
4. **Odpowiedz na proste pytanie dotyczące bieżącego numeru**
5. **Ściągaj pliki!**

DO BIEŻĄCEGO NUMERU MAGAZYNU GITARZYSTA MOŻESZ POBRAĆ NASTĘPUJĄCE PLIKI AUDIO:

LEKCJE

TEMAT	ILOŚĆ PLIKÓW
warsztat klasyczny	[1]
warsztat akustyczny	[1]
warsztat jazz	[5]
warsztat blues	[2]
warsztat metal	[4]
warsztat bas	[2]

Seria 5150 Iconic

PRZETESTOWANA NA MAKSA

Legendarna moc

www.evhgear.com

2022© EVH Brands, LLC. EVH®, 5150®, 5150 ICONIC, oraz ICONIC są znakami towarowymi należącymi do EVH Brands, LLC. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Metallica pokryła się złotem w Polsce!

Zaledwie w tydzień po premierze, najnowszy album Metalliki „72 Seasons" osiągnął status złotej płyty w Polsce. Fani Metalliki w Polsce po raz kolejny nie zawiedli i szturmem ruszyli do sklepów, w rezultacie wydawnictwo, które ukazało się w piątek 14 kwietnia, już cieszy się odznaczeniem złotej płyty. Na albumie możemy usłyszeć m.in. single 72 Seasons, If Darkness Had a Son, Screaming Suicide oraz Lux Æterna.
72 Seasons to następca wydanego w 2016 roku albumu „Hardwired… To Self-Destruct". Producentami krążka są Greg Fidelman oraz Hetfield i Ulrich. Całość ma 77 minuty i 12 utworów. Ku radości wszystkich fanów i kolekcjonerów, album dostępny jest w kilku różnych wersjach. W mediach ukazały się entuzjastyczne recenzje:

- „72 Seasons to dosłownie wszystko co najlepsze, na co my jako fani Metalliki zasługujemy." – EskaRock.pl
- „Metallica zaczęła się na 72 Seasons." – Rytmy.pl
- „Metallica pokazała, że pozbawiona koncertowania – czyli swojego naturalnego środowiska – może świetnie przekuć swoje frustracje i emocje w coś bardzo pozytywnego – muzykę." – MetalNews.pl
- „72 Seasons roku to wielki sukces." – Classic Rock
- „Warczący i wrzeszczący mistrz heavy metalu, James Hetfield, wciąż jest z nami." – Metal Hammer UK
- „Metallica znajduje ponadczasowe odkupienie w niespokojnych, pomysłowych gitarach, od przejrzystych solówek po zapierający dech w piersiach glam rock." – Uncut
- „W fazie, w której stare spotyka nowe, Metallica wciąż dostarcza." – The Arts Desk

Już w tym miesiącu grupa wyruszy w trasę M72. Metallica zagra dwa koncerty w każdym mieście, które jest objęte tournée. Każdy No Repeat Weekend to dwa oddzielne koncerty, z różnymi setlistami i supportami. M72 to także nowa, okrągła scena i słynny Metallica Snake Pit w centralnym miejscu, jak również passy I Disappear i wiele innych atrakcji. Polscy fani będą mogli posłuchać Metalliki na żywo 5 i 7 lipca 2024.
Część dochodu z każdego sprzedanego biletu zostanie przekazana fundacji zespołu, All Within My Hands. Organizacja zgromadziła do tej pory 13 mln dolarów, w tym niemal 6 zostało przekazane na granty i programy doskonalenia zawodowego w USA, ponad 2,5 mln na poprawienie sytuacji żywnościowej, a ponad 3,2 mln na zwalczanie skutków katastrof naturalnych.

eprasa.pl 739fade3be

Gitarzysta Slipknot dołącza do ESP!

ESP Guitars ogłosiło dziś, że gitarzysta Mick Thomson, znany z kultowego, amerykańskiego zespołu metalowego Slipknot, dołączył do grona artystów marki ESP. Firma potwierdziła również, że trwają prace nad nową gitarą ESP/LTD Signature Series sygnowaną nazwiskiem Thomson. Dla marki ESP jest to ważne wydarzenie. Jak mówi Tony Rauser, dyrektor ESP ds. relacji z artystami: „Cieszymy się, że możemy powitać Micka jako członka rodziny ESP. Jest on jednym z najbardziej szanowanych i wpływowych muzyków w świecie gitary metalowej. Intensywność jego agresywnego stylu gry w zespole Slipknot idealnie pasuje do energii firmy ESP." Z kolei sam Mick Thomson skomentował to tak: „Nie mógłbym być szczęśliwszy, będąc w rodzinie ESP. Jestem pod wrażeniem wszystkiego z tej stajni, na czym grałem na żywo, a wszyscy ludzie ESP, z którymi miałem do czynienia, mają wspaniałą energię. Obecnie pracujemy nad specyfikacjami customowych modeli, które - jak myślę - będą zabójcze. Trwało to ciut dłużej niż oczekiwałem, ponieważ wybór modelu nie był łatwy. Zbyt wiele możliwości..." Pochodzący z Des Moines w stanie Iowa Mick Thomson dołączył do Slipknot w 1996 roku, niedługo po powstaniu zespołu, który był nominowany do 10 nagród Grammy i otrzymał wiele innych wyróżnień. Od czasu wydania ich debiutanckiego albumu w 1999 roku, Slipknot sprzedał ponad 30 milionów albumów na całym świecie. Innowacyjny styl gitarowy Thomsona przyniósł mu uznanie zarówno w prasie muzycznej jak i wśród fanów. Wielu gitarzystów na całym świecie stara się uchwycić jego wyjątkową mieszankę mocnych riffów i porywających solówek. Oprócz siedmiu albumów studyjnych, Slipknot wydał także dwa albumy koncertowe, album kompilacyjny i pięć koncertowych płyt DVD. Ich najnowszy album „The End, So Far" ukazał się we wrześniu 2022 roku.
www.espguitars.com

Ostrów Rock Festival 2023

W lipcu 2023 odbędzie się Ostrów Rock Festival. Tym razem będzie to dwudniowa impreza, z muzyką i artystami na najwyższym poziomie! W dniach 29-30 lipca 2023 (sobota--niedziela) Zapraszamy do Ostrowa Wielkopolskiego, do pięknie położonego obiektu festiwalowego nad zalewem Piaski Szczygliczka. Okoliczności przyrody, las, jezioro, w okresie letnim są dodatkowym bodźcem by do Ostrowa przyjechać, najważniejszym jednak jest muzyka, a ta w edycji 2023 wręcz poraża jakością! Impreza została podzielona na dwa dni, w każdym z tych dni zobaczymy na scenie pięć zespołów. W sumie na Ostrów Rock Festival 2023 zagrają dla Was: Riverside (PL), Threshold (GB), Collage (PL), Millenium (PL), Disillusion (D), Philosophobia (D), Osada Vida (PL), Atomic Love Reactor (SWE), Alhena (PL), Face The Day (CZ).
www.ostrowrockfestival.pl

Legenda KSU

Jak informuje Polski Instytut Sztuki Filmowej powstaje film o zespole KSU pt. „Idź pod prąd". Obraz opowiada o narodzinach punk rocka w Polsce, przez pryzmat zespołu KSU z Ustrzyk Dolnych i losów jego założyciela Eugeniusza "Siczki" Olejarczyka. W roli głównej występuje Ignacy Liss. Produkcja współfinansowana jest przez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Scenariusz do "Idź pod prąd" napisali Doman Nowakowski i Wiesław Paluch (Motór), który podjął się też reżyserii. Obsada filmu to: Ignacy Liss, Maciej Piotrowski, Igor Paszczyk, Bartłomiej Deklewa, Piotr Głowacki, Filip Łannik, Zuzanna Galewicz, Wiktoria Kruszczyńska, Iga Szubelak i Karol Lelek. Portal wBieszczady informuje, że w Ustrzykach Dolnych powstanie pomnik Eugeniusza 'Siczki' Olejarczyka: „Zespół KSU zapisał się w historii muzyki jako prekursor polskiego punk rocka. Legenda polskiej rockowej sceny muzycznej, która narodziła się w latach 70. w Ustrzykach Dolnych, obchodzić będzie 45-lecie twórczości. Z uwagi na to, pojawiała się inicjatywa upamiętnienia grupy, poprzez utworzenie pomnika. W internecie rozpoczęła się zbiórka pieniędzy na ten cel."

eprasa.pl 739fade3be

Squier Sonic – nowa seria!

25 kwietnia 2023 r. Fender ogłosił serię Squier Sonic, wyznaczającą świt nowej ery dla marki Squier, a tym samym dla całego wszechświata gitar elektrycznych Fender. Instrumenty z serii Squier Sonic przypadną do gustu nowym gitarzystom poszukującym wysokiej jakości gitary z łatwością gry, znanym wyglądem i funkcjami Fendera oraz inspirującymi brzmieniami. Oprócz początkujących, te gitary będą idealnym rozwiązaniem dla przyjaciół i rodziny szukających prezentu, lub dla muzyka na dowolnym poziomie, który chciałby rozpocząć swą przygodę z marką Fender. Ta linia gitar i basów zawiera przyjazne dla gitarzysty udoskonalenia, takie jak cienki, lekki korpus i smukły, wygodny profil gryfu w kształcie litery C. Seria Squier Sonic oferuje początkującym muzykom ekscytującą gamę wartościowych opcji, które pozwolą im rozpocząć muzyczną podróż z prędkością światła dzięki gamie ekscytujących, przyciągających wzrok kolorów całkowicie nowych modeli i konfiguracji. W skład serii wchodzą następujące modele:

- Squier Sonic Stratocaster
- Squier Sonic Stratocaster Left-Handed
- Squier Sonic Stratocaster HSS
- Squier Sonic Stratocaster HT
- Squier Sonic Stratocaster HT H
- Squier Sonic Telecaster
- Squier Sonic Esquire H
- Squier Sonic Mustang
- Squier Sonic Mustang HH
- Squier Sonic Bronco Bass
- Squier Sonic Precision Bass

www.fender.com

Hard Rock Heroes już wkrótce!

Już 12 czerwca w TAURON Arena Kraków odbędzie się HARD ROCK HEROES FESTIVAL! Headlinerem festiwalu będzie Deep Purple! Wśród gości specjalnych pojawią się tacy artyści jak szkocka grupa Nazareth, polską scenę reprezentować będzie Kruk & Wojtek Cugowski. Skład festiwalu dopełniają: Jorn oraz 2 polskie formacje, 1One i Slave Keeper! Jorn Lande to jeden z najbardziej znanych norweskich wokalistów i jeden z najlepszych głosów na rockowej scenie. Artysta głównie skupia się na swoim zespole JORN, z którym w czerwcu zeszłego roku wydał album „Over The Horizon Radar". Kolejnym polskim zespołem, który wystąpi na Hard Rock Heroes Festival, jest znany już fanom klasycznego rocka 1One. Grupa powstała w 2013 roku i zadebiutowała w tym samym roku za sprawą albumu "Njoyin", a 2 lata później premierę miała druga płyta formacji, "Świat Świętych Krów", na której gościnnie wystąpił gitarzysta Mr. Big, Paul Gilbert. Grupa obecnie promuje swój najnowszy krążek "Dalej", na którym pojawili się tak znakomici muzycy jak: Doug Aldrich (Whitesnake), Stu Hamm (Joe Satriani), Jeff Bowders (Shakira) oraz Grzegorz Kupczyk. Na czele kapeli stoją dwie przebojowe kobiety: Aga Malicka (klawisze) oraz Sylwia Dziardziel (wokal). Festiwal otworzy występ formacji, która na muzycznej scenie istnieje już od 2014 roku, Slave Keeper. Stylistyka grupy oscyluje na pograniczu hard rocka i heavy metalu. Chwytliwe melodie, mocny i wszechstronny wokal, soczyste riffy, gitarowe harmonie - to wszystko niewątpliwie inspirowane jest dokonaniami gigantów gatunku, ale zespół wypracował już własny, unikalny styl, co słychać na debiutanckim krążku formacji, "Ślad". Płyta ukazała się w zeszłym roku, a gościnnie na albumie pojawił się m.in. Grzegorz Kupczyk. 12.06.2023 – TAURON Arena Kraków, Start: 16:00 Bilety już do nabycia na stronach: shop.metalmind.com.pl, www.eventim.pl, www.ebilet.pl

www.metalmind.com.pl

eprasa.pl 739fade3be

eprasa.pl 739fade3be

Duff McKagan EP „This Is The Song"

Duff McKagan uhonorował Miesiąc Świadomości Zdrowia Psychicznego premierą "This Is The Song", zupełnie nowej, trzyścieżkowej EP-ki dostępnej dziś we wszystkich serwisach DSP i serwisach streamingowych. Wyprodukowanemu przez wieloletniego współpracownika Martina Feveyeara (Mark Lanegan, Brandi Carlile) utworowi tytułowemu, towarzyszy oficjalny teledysk, który dzisiaj ma premierę na YouTube. „THIS IS THE SONG została napisana w środku ataku paniki" – mówi Duff McKagan w osobistym eseju o płycie EP. „Nie mogłem oddychać i nie mogłem widzieć jasno, a ostatnio na szczęście odnalazłem schronienie w mojej gitarze akustycznej. Jeśli po prostu będę trzymał się tej gitary, będę grał akordy i nucił melodie, będę mógł wyjść z tej dziury. Ci z was, którzy nigdy nie doświadczyli czegoś takiego, mogą uważać się za błogosławionych. Do tych z was, którzy rozumieją, o czym mówię: NIE JESTEŚCIE SAMI!"
"This Is The Song" to pierwsza nowa solowa muzyka McKagana od blisko czterech lat i jest to też kontynuacja jego docenionego przez krytyków drugiego solowego albumu "Tenderness" z 2019 roku, który Loudwire uznał za jeden z „50 najlepszych albumów rockowych" tamtego roku, a Rolling Stone określił ten krążek jako „album pełen piękna i serca... muzykę sumienia, ciężkie piosenki z lekkim akcentem". W 2019 roku Duff McKagan przeniósł się do własnego studia nagraniowego, co dało mu długo wyczekiwaną okazję, by mógł, jak sam artysta tłumaczy, wreszcie zbadać piosenki, które być może napisał poprzedniej nocy lub niektóre stare riffy sprzed lat. I dodaje: "To dla mnie wielka sprawa". Wraz z "This is the song", nowa EP-ka zawiera uduchowiony "IT CAN'T COME TOO SOON" (z gościnnym wokalem z Seattle, piosenkarki z Waszyngtonu, autorki tekstów, pedagoga muzycznego i działaczki społecznej-Shainy Sheperd) oraz "PASS ME BY", ten ostatni zainspirowany wyraźnie współczesną konfrontacją z uzbrojoną amazonką podczas motocyklowej wycieczki przez Góry Kaskadowe. Duff McKagan, jeden z założycieli zarówno Guns N' Roses, jak i Velvet Revolver, jest w głębi serca autorem piosenek, tworząc coraz większy kanon wrażliwego, konfesjonalnego i autentycznego materiału. Wyprodukowany przez trzykrotnego zdobywcę nagrody GRAMMY Shootera Jenningsa, "Tenderness" stał się potężnym nowym rozdziałem dla wciąż rozwijającego się artysty, który stawia czoła społecznym dolegliwościom i swoim osobistym wykroczeniom na bogatym, dźwiękowym tle aranżacji opartych na americanie. Wśród wielu atrakcji na albumie znajduje się niestabilny rockowy numer „Chip Away", zachwalany przez samego maestro, Boba Dylana, który niedawno ogłosił utwór osobistym faworytem. „Jest taka piosenka Duffa McKagana o nazwie „Chip Away", która ma dla mnie głębokie znaczenie," Dylan powiedział The Wall Street Journal. „To piosenka graficzna. Odłupuje kawałek po kawałku, jak Michał Anioł, rozbijając marmurowy kamień, by odkryć w sobie postać Króla Dawida. Nie zbudował go od podstaw, rozłupał kamień, aż odkrył króla. To jak moje własne pisanie piosenek, nadpisuję coś, a potem odrywam linie i frazy, aż dojdę do prawdziwej rzeczy". McKagan jest również autorem bestsellerów New York Timesa, "It's So Easy: And Other Lies" z 2011 roku i "How to Be a Man: (And Other Illusions)" oraz współgospodarzem (z Susan Holmes McKagan) popularnego programu radiowego Sirius XM Three Chords & The Truth w Ozzy's Boneyard (rozdział 38). McKagan jest obecnie głównym członkiem współczesnego „Wrecking Crew" wraz z nagrodzonym GRAMMY muzykiem/producentem Andrew Wattem i Chadem Smithem z Red Hot Chili Peppers, nagrywając i współtworząc takie albumy jak "Ordinary Man" Ozzy'ego Osbourne'a (2020) i dwukrotnie nagrodzonego GRAMMY "Patient No. 9" (2022) oraz "Every Loser" Iggy'ego Popa (2023). Co więcej, McKagan – wraz z Wattem, Smithem i Joshem Klinghofferem z Red Hot Chili Peppers – jest częścią niedawno zaprezentowanego składu Iggy Pop & The Losers, który zadebiutował w telewizji na początku tego roku

elektryzującym wykonaniem „Frenzy" w programie ABC Jimmy Kimmel Live! (streaming TUTAJ).
Tego lata Guns N' Roses wyruszą w epicką globalną trasę koncertową, która rozpocznie się 1 czerwca w Abu Zabi na Bliskim Wschodzie, a wieść będzie przez Europę i Amerykę Północną. Szczegóły i pozostałe informacje o dostępności biletów można znaleźć na stronie www.gunsnroses.com/tour.
Od 1949 roku maj jest Miesiącem Świadomości Zdrowia Psychicznego, kiedy rzecznicy i aktywiści w całym kraju zwracają uwagę na problemy ze zdrowiem psychicznym, które dotykają aż jednego na czterech Amerykanów. Dziś w Stanach Zjednoczonych więcej ludzi umiera w wyniku samobójstwa niż w wyniku wypadków drogowych lub zabójstw, a każdego dnia z powodu samobójstwa umiera 22 weteranów. Niestety, z powodu piętna związanego z chorobą psychiczną, wiele osób jest zbyt zawstydzonych lub zakłopotanych, aby szukać pomocy, której potrzebują dla siebie lub swoich bliskich. Miesiąc Świadomości Zdrowia Psychicznego to czas, kiedy wspólnie pracujemy nad przełamaniem tego piętna. Wyrażamy współczucie dla tych, którzy zmagają się z problemami psychicznymi i zwracamy uwagę na sprawdzone metody, które mogą pomóc zmienić ich życie na lepsze.

Fot. Charles Peterson

eprasa.pl 739fade3be

Kruk „Live At Rock Pogoria”

Album zatytułowany „Live At Rock Pogoria" to zapis koncertu zespołu z zeszłorocznego festiwalu Rock Pogoria w Dąbrowie Górniczej. **Piotr Brzychcy:** „Nasz najnowszy album koncertowy Live At Rock Pogoria to rzecz absolutnie spontaniczna. Na początku września 2022 roku zagraliśmy razem z zespołem Kult na festiwalu Rock Pogoria w moim rodzinnym mieście, w Dąbrowie Górniczej. Pomimo świadomości, że gramy u siebie, nie mieliśmy pojęcia, że nasz koncert tak dobrze wypadnie i że zostaniemy tak rewelacyjnie przyjęci przez publiczność. Zagraliśmy wtedy materiał z płyty Be There w całości plus kilka utworów z repertuaru naszego ukochanego zespołu Deep Purple. Dzień po koncercie, gdy te wszystkie emocje jeszcze nie opadły, zadzwonił do mnie nasz realizator Olek Boroń z hasłem – nagrałem cały ten koncert, odsłuchałem go i uważam, że powinniśmy to wydać w formie albumu koncertowego. Poczułem, że ten pomysł jest znacznie ciekawszy od tego, gdybyśmy się przygotowywali przez długi czas i wyszli na scenę ze świadomością, że nagrywamy. Dlatego jesteśmy maksymalnie autentyczni na tym nagraniu, a radość jaką w sobie mamy grając, wręcz wylewa się z głośników. Cały nagrany materiał trafił w ręce naszego producenta Michałą Kuczery w wojkowickim Maq Records i gdy usłyszeliśmy pierwsze miksy, nie mieliśmy wraz z wytwórnią Metal Mind Productions wątpliwości, że ten materiał musi ujrzeć światło dzienne. Ogromną motywacją i inspiracją przy pracy nad tym albumem była też wiadomość, a później świadomość, że w czerwcu będziemy dzielić scenę z Deep Purple, Nazareth i Jornem. Od dziecka byłem fanem albumów koncertowych dlatego tym bardziej cieszę się, że wydajemy coś takiego z Krukiem." Natomiast **Wojtek Cugowski** tak opowiada o kulisach powstania tej płyty: „Współpraca z zespołem Kruk jest dla mnie czystą przyjemnością, zarówno muzycznie jak i na poziomie koleżeńskim. Jest też wielką przygodą pod względem wokalnym, wyzwaniem z którym za każdym razem staram się wyjść obronną ręką. Płyta studyjna jest już dwa lata za nami, kwestią czasu było więc wydanie albumu koncertowego. Ten band brzmi najlepiej właśnie w takim środowisku: na żywo na scenie. Cieszę się, że Piotrek Brzychcy pozwolił mi także grać na gitarze, choć z pewnością nie była to dla niego łatwa decyzja, biorąc pod uwagę, że od początku działalności Kruka był jego jedynym gitarzystą. I zapewniam: w dalszym ciągu tak jest i tak pozostanie. Ja w tym znakomitym składzie

pozostaję gitarzystą wspomagającym, moim zadaniem jest nie przeszkadzać Piotrkowi i podejść z szacunkiem do historii i dorobku zespołu. Mam nadzieję, że to słychać na niniejszym nagraniu. To był dla mnie jeden z najpiękniejszych wieczorów koncertowych, będę wracał chętnie do tej rejestracji, choć z zasady rzadko słucham swoich własnych nagrań.” Nad warstwą graficzną płyty pracował Daniel Kuciński w oparciu o grafikę festiwalu Rock Pogoria.

Jarocin Festiwal 2023: lista artystów cały czas rośnie!

Trzy dni pełne najlepszej muzyki gitarowej, dwie sceny, koncerty kilkudziesięciu artystów i artystek, wydarzenia specjalne. Festiwalowy line-up powiększa się o kolejnych znakomitych twórców. W dniach 13–16 lipca na jarocińskich boiskach przy ul. Maratońskiej zagrają również: Tomek Lipiński, Strachy na Lachy, Voo Voo, Ga-Ga Zielone Żabki, Myslovitz, Big Cyc, Masala Soundsystem i Masturbator. Wcześniej już festiwal ogłosił artystów takich jak Agnieszka Chylińska, Nosowska, T.Love, Renata Przemyk, Moskwa, Proletaryat, Luxtorpeda, WaluśKraksaKryzys, Fisz Emade Tworzywo, Closterkeller, Anieli, The Bullseyes, Wrona, Baika, Happy Pills, 1125 – łącznie 24 artystów i artystek, którzy w połowie lipca zagrają przed jarocińską publicznością, a to... jeszcze nie koniec! Dla muzyków koncerty w Jarocinie mają szczególne, a czasem nawet bardzo symboliczne znaczenie. Tutaj zaczęła się historia wielu z nich. Nierzadko też to właśnie z jarocińską publicznością chcą świętować istotne wydarzenia, dlatego i w tym roku w programie festiwalu nie zabraknie jubileuszy i muzycznych niespodzianek.
www.jarocinfestiwal.pl

Smashing Pumpkins „Atum"

Ukazał się długo oczekiwany album The Smashing Pumpkins zatytułowanego „ATUM". Płyta jest kontynuacją albumów „Mellon Collie and the Infinite Sadness" z 1995 roku oraz „Machina/Machine of God" z 2000 roku. Zawierający 33 utwory w 3 aktach album „ATUM" został napisany i wyprodukowany przez Corgana w ciągu ostatnich 4 lat. Kolejne single promujące „ATUM" („Beguiled", „EMPIRES" i „Spellbinding") robią furorę w stacjach radiowych na całym świecie. The Smashing Pumpkins niedawno ogłosili THE WORLD IS A VAMPIRE – składającą się z 26 koncertów trasę po Ameryce Północnej. Na trasie pojawią się goście specjalni Interpol, Stone Temple Pilots i Rival Sons, a także najwięksi mistrzowie z National Wrestling Alliance (NWA), którzy będą rywalizować w większości miast. „Gdy dorastałem, wiedziałem, że istnieją zespoły takie jak Siouxsie and the Banshees i The Cure, co oznaczało, że było miejsce dla ludzi takich jak ja. O tym jest The World Is A Vampire. Wspieraj poczucie wspólnoty. Jeśli nie pasujesz, należysz tutaj. Chodzi o wspólne doświadczenie i szacunek dla innych, ale ostatecznie o dobrą zabawę. Prawdziwy alternatywny festiwal, na którym my wszyscy samozwańczy dziwacy i outsiderzy świata możemy się spotkać i zrobić imprezę” – komentuje Billy Corgan. Zanim w 1988 roku The Smashing Pumpkins po raz pierwszy pojawili się na scenie, świat nie słyszał zespołu takiego jak oni. Połączyli rock, pop, metal, gotyk, psychodelię i elektronikę tworząc własny kalejdoskop melodii i inteligentnych piosenek. W momencie powstania ich brzmienie było inne od wszystkich i takie jest do dziś. Do tej pory sprzedali ponad 30 milionów albumów na całym świecie.

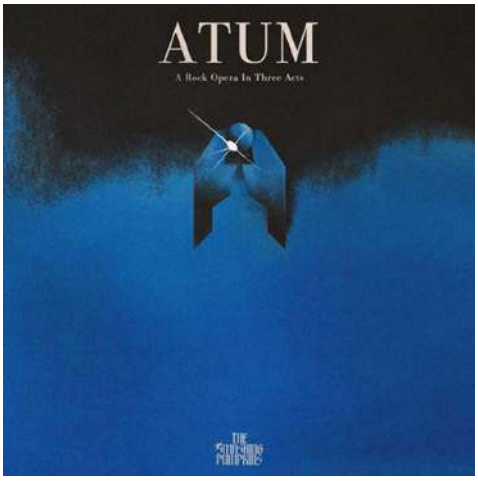

eprasa.pl 739fade3be

Black Sabbath Live Evil jubileuszowe wydanie z okazji 40. rocznicy

Live Evil był pierwszym oficjalnym albumem koncertowym Black Sabbath. Dziś ta płyta obchodzi swoją 40.rocznicę wydania i BMG uświetni ją ponownym wydaniem w wersji Super Deluxe Edition zawierającej ten podwójny album w wersji z nowym masterem i z nowym mixem. LIVE EVIL (40th ANNIVERSARY SUPER DELUXE EDITION) ukaże się 2 czerwca 2023 r. w wersjach 4CD i 4LP oraz cyfrowej. To kolekcjonerskie wydanie zawierać będzie dwie wersje tego legendarnego albumu: na nowo zremasterowana przez Andy'ego Pearce'a oraz wersji z nowym mixem oryginalnych i analogowych wielośladowych ścieżek nagraniowych wykonanym przez wieloletniego współpracownika zespołu - Wyn'a Davisa. Wersja fizyczna wzbogacona będzie o ilustrowaną książkę okładkową w twardej oprawie z nową treścią oraz replikami książeczek koncertowych i plakatu z trasy Mob Rules. Nowa era historii zespołu Black Sabbath rozpoczęła w 1979 roku kiedy wokalista Ronnie James Dio dołączył do zespołu żeby wraz z pozostałymi oryginalnymi jego członkami: Tony'm Iommim, Geezer'em Butler'em i Bill'em Ward'em stworzyć nowe wcielenie ikony heavy metalu. Na nowo stworzony kwartet zadebiutował w 1980 roku albumem "Heaven and Hell", którego sukces certyfikowany został przez nadanie mu statusu płyty platynowej i która zyskała z przytupem poparcie starych, jak i nowych fanów zespołu. Jednakże w środku trasy koncertowej promującej album z zespołu odszedł perkusista Bill Ward, który zastąpiony został przez Vinny'ego Appice'a. Kiedy trasa się skończyła w 1981 roku, grupa przyjechała do Los Angeles i szybko nagrała kolejny, 10 studyjny album w historii zespołu - "Mob Rules". Wydany w listopadzie 1981 roku, album pokrył się złotem. W trakcie promującej go trasy koncertowej zespół ogłosił że ma w planach nagrać kilka z występów i wydać później te nagrania w formie pierwszego w swojej historii albumu koncertowego. W obszernej treści książki dołączonej do LIVE EVIL (40th ANNIVERSARY SUPER DELUXE EDITION), Hugh Gilmour pisze: "10 miesięczna trasa koncertowa Mob Rules była niezwykłym sukcesem, wskrzeszając tym samym nie tylko reputację zespołu, który zapełnia duże obiekty koncertowe, ale także mogącego sprzedać masę winyli i kaset. Black Sabbath w drugim wydaniu przyniósł swojej wytwórni dwa najlepiej sprzedające się płyty i był tuż przed wydaniem trzeciej.". Album Live Evil ukazał się w 1983 roku jako podwójna płyta i był sukcesem zarówno pod kątem komercyjnym i artystycznym patrząc na oceny krytyków. Dotarł do 13.miejsca w Wielkiej Brytanii i 37. na liście Billboard Top 200. Recenzje były niezwykle pozytywne, włączając w to pochodzącą z bardzo wówczas wpływowego magazynu heavy metalowego Kerrang!, która głosiła że jest to "jeden z najlepszych albumów koncertowych wszech czasów". Nagrania zawierają potężną chemię i czarną magię które definiują to wcielenie Black Sabbath. Koncertowe wersje takich utworów jak 'Neon Knights', 'The Sign Of The Southern Cross', 'Voodoo', czy 'Children Of The Sea' wzbudzają ciarki na całym ciele. Na albumie pojawiły się także utwory

z czasów klasycznego składu zespołu, dzięki czemu można posłuchać jak Ronnie James Dio poradził sobie z takimi klasykami jak 'Paranoid', 'War Pigs', 'Iron Man', czy 'N.I.B.'. Niestety, zespół w tym składzie rozpadł się zanim ten album się ukazał. Iommi i Butler kontynuowali działalność Black Sabbath, a Dio i Appice odeszli żeby nagrać pierwszy album solowy Dio, "Holy Diver". Ale to nadal nie był koniec zespołu! Historia tego składu trwała dalej dzięki temu, że dekadę później Dio i Appice razem z Iommim i Butlerem nagrali album "Dehumanizer" w 1992 roku. Potem znów się rozstali, po to żeby znów się zejść - w 2006 roku, jako zespół o nazwie Heaven and Hell - nagrali trzy nowe utwory. Po wielkim sukcesie ich trasy koncertowej, kwartet wydał swój ostatni album studyjny "The Devil You Know", który pojawił się na 8. miejscu listy Billboard Top 200. Krótko po wydaniu tego albumu u Dio zdiagnozowano raka i w 2010 roku wokalista zmarł.

Łysa Góra „W ogniu Świat"

To najnowsze dzieło grupy, która po akustycznym albumie „Oj Dolo" wróciła do grania elektrycznego. Na płycie usłyszycie zarówno tradycyjne instrumenty ludowe, jak i nowoczesne riffy gitarowe. Te tradycyjne odniesienia dodają emocji i autentyczności, przypominają o korzeniach, a mocne gitarowe riffy nurzają się w chwytających za serce skrzypcowych partiach. Płyta brzmi niezwykle oryginalnie i różnorodnie. Chociaż eksperymenty w folk-metalu to niebezpieczna rzecz to w tym wydawnictwie wszystko łączy się idealnie harmonijnie. Łysa Góra to zespół doświadczonych muzyków spod znaku mocnego rockmetalowego uderzenia, który bardzo niestandardowo podchodzi do ciężkich brzmień. W ich twórczości progmetalowe przestrzenie przesycone są słowiańskim duchem. Te ludowe odniesienia dodają emocji i autentyczności, przypominają o korzeniach, mocne gitarowe riffy nurzają się w chwytających za serce skrzypcowych partiach. Mocna sekcja basowo – perkusyjna jest motorem hipnotyzującym słuchacza. Całość okraszona biało śpiewem, poruszającym najskrytsze struny środkowoeuropejskiej duszy. Energetyzujące aranżacje, poruszające teksty, bogactwo etnicznych brzmień, nowoczesny wielobarwny przekaz. Łysa Góra jest niełatwa do zaszufladkowania, po prostu trzeba ją usłyszeć. Zespół ma na swoim koncie masę koncertów, festiwali, także występy na żywo w programach radiowych i telewizyjnych oraz różnych projektach audiowizualnych. Ich występy to gwarancja niesamowitej dawki energii i klimatu rodem z Łysej Góry! Łysa Góra ma dwa oblicza! PIERWSZE, to ognisty projekt heavy folkowy – mocne, głębokie metalowe brzmienia, białe wielogłosy, podwójna stopa, zakręcone gitarowe riffy, energetyzujące skrzypce i transowy bass. DRUGIE, to Łysa Góra Akustycznie – projekt o delikatniejszym akustycznym brzmieniu z wykorzystaniem czysto etnicznego instrumentarium: fidel płocka, baglama, szuflabas, bęben sznurowy czy didgeridoo, drumla, djembe w połączeniu z białym śpiewem.

eprasa.pl 739fade3be

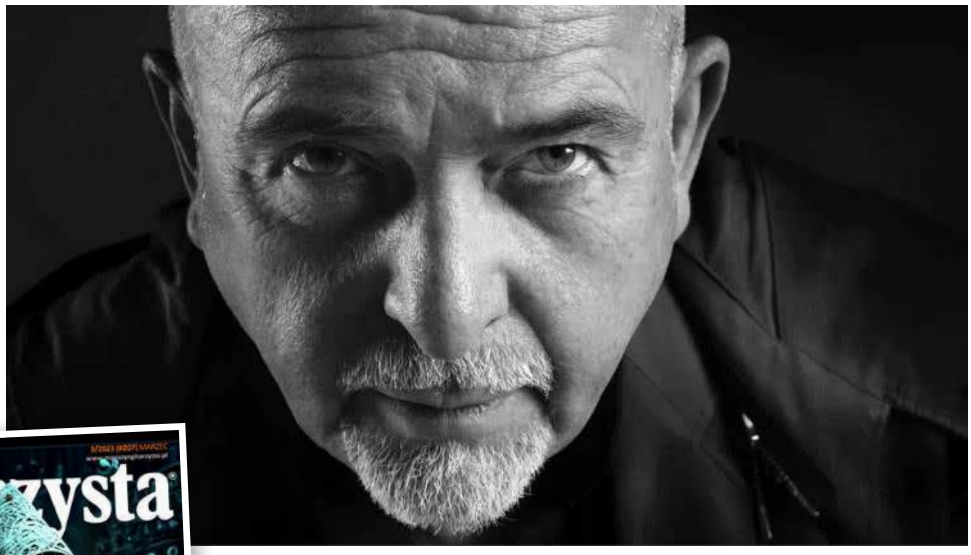

Peter Gabriel: Oświadczenie o konkursie AI

Numer marcowy Gitarzysty gościł na okładce Sztuczną Inteligencję, która nie tylko udzieliła nam wywiadu na tematy gitarowe, ale także zaprojektowała wszystkie grafiki do tego materiału. Temat AI jest nośny i pojawia się w nim coraz więcej kontrowersji. Zdania ludzi na temat nowej technologii także są podzielone. Z powodu toczącej się od jakiegoś czasu w sieci dyskusji dotyczącej konkursu Stability AI, Peter Gabriel wydał ciekawe oświadczenie, którego treść przetłumaczoną na język polski prezentujemy niżej...

"Jestem zaniepokojony negatywnymi reakcjami na konkurs prowadzony ze Stability AI i chcę mieć szansę wyjaśnienia mojego stanowiska w tej debacie. Prawa i prawa autorskie mają kluczowe znaczenie dla wszystkich artystów, a ja od dawna jestem ich obrońcą. Kiedy dzieło artysty ma być kopiowane w celach komercyjnych, powinno istnieć prawo do odmowy jego wykorzystania lub udziału finansowego. Jeśli ktoś w uzasadniony sposób uważa, że jego prawa autorskie zostały naruszone przez ten konkurs, my i Stability AI będziemy pracować nad usunięciem filmu do czasu rozstrzygnięcia sporu. Nie otrzymałem żadnej zapłaty od Stability AI. Ten projekt wyrósł z rozmowy, którą przeprowadziłem z założycielem, Emadem Mostaque oraz ze spotkania uzupełniającego z jego zespołem. Miało to być zabawne, kreatywne zajęcie, a nie ćwiczenie w zarabianiu pieniędzy. Wkraczamy w świat, który ma zostać gruntownie przekształcony przez sztuczną inteligencję. Wiele osób postrzega AI jako wroga, ale wraz z niezwykłymi narzędziami naukowymi - funkcjonalnymi i kreatywnymi - może zapewnić wspaniałą edukację i lepszą opiekę zdrowotną dla miliardów ludzi. Wiąże się z tym również wiele nieodłącznych, potencjalnych zagrożeń, którymi musimy się pilnie zająć. Podobnie jak z wynalezienia koła czy rewolucji przemysłowej – wierzę, że zmian nadchodzących wraz ze sztuczną inteligencją nie da się powstrzymać, ale wyraźnie możemy na nie wpływać. Dodałem swoje nazwisko do listu napisanego między innymi przez Maxa Tegmarka, Steve'a Wozniaka i Elona Muska, aby wstrzymać się z rozwojem nowej sztucznej inteligencji na sześć miesięcy, podczas gdy my spróbujemy dowiedzieć się, co powinniśmy zrobić. Ale jeśli nie użyjemy tego czasu, by bawić się i uczyć z tego, co już mamy, jak możemy mieć nadzieję, że kiedykolwiek to zrozumiemy? Czy powinniśmy bronić praw artystów i praw autorskich przed sztuczną inteligencją? Absolutnie. Czy powinniśmy bronić praw człowieka i demokracji przed sztuczną inteligencją? Absolutnie. Sztuczna inteligencja jest produktem naszego gatunku i musimy znaleźć sposoby na wbudowanie cenionych przez nas etyki, współczucia i mądrości bezpośrednio w algorytmy, aby chronić i bronić tego, co jest dla nas ważne. Myślę, że dla sztuki bardzo ważne jest, aby istniały inteligentne algorytmy do rozpoznawania naruszeń praw autorskich i automatycznego włączania tych informacji do załączonych danych. Dzięki sztucznej inteligencji otwierają się niesamowite możliwości twórcze, które są naprawdę ekscytujące i transformujące. Usłyszałem ten sam szum, kiedy komputery weszły do muzyki, dając nam samplery i maszyny rytmiczne, które otworzyły kolejne nowe światy tworzenia muzyki. Kiedy przyszłość ukazała się tak wyraźnie i płynie szybko niczym rzeka po burzy, mądrzejsze wydaje się płynięcie z prądem. AI jest już tutaj. Dowiedzmy się, co możemy zrobić, jak możemy to dostosować i rozwinąć, aby lepiej służyło nam wszystkim."

Peter Gabriel
20 kwietnia 2023 r

petergabriel.com

Rush Świętuje 40-Lecie „Signals"

Kanadyjski zespół Rush udowadnia, że ich kariera nie ma końca. Album „Signals" doczekał się 40. rocznicy. Z tej okazji 28 kwietnia „Signals" ukazuje się w nowej wersji – „Super Deluxe" (zawierającej winyl, CD, 7'' single i Blu+ray) oraz „Picture Disc". Nową oprawę wizualną stworzył Hugh Syme. Wersja „Super Deluxe" jest pełna niespodzianek. Na płycie CD znajdzie się wydany po raz pierwszy remaster z 2015 roku. Winyl został wytłoczony w systemie Half-Speed. Blu-ray Audio zawiera zupełnie nowe wciągające miksy Dolby Atmos i 5.1 autorstwa Richarda Chyckiego, 24-bitowy remaster z 2015 roku, nowe animowane wizualizacje do każdego utworu oraz dwa dodatkowe teledyski do „Subdivisions" i „Countdown". Wydawnictwo zawiera także bonusy, m.in. 40-stronicową książkę w twardej oprawie z nowymi ilustracjami i niepublikowanymi zdjęciami z trasy promującej „Signals" czy dwustronny plakat 60x60 cm z nową grafiką po jednej stronie i zdjęciem z oryginalnej sesji po drugiej. Limitowana wersja „Picture Disc" to kolejna gratka dla kolekcjonerów – winyl opatrzono nową grafiką autorstwa Hugha Syme'a.

eprasa.pl 739fade3be

Metal na winylu – nowe wydania!

Do sprzedaży trafiły trzy nowe tytuły metalowych klasyków. Płyty trafiają na rynek 12 maja. Album „Alive!" zespołu Turbo ukazuje się u nas po raz pierwszy na tym nośniku. Płyta zawiera materiał będący zapisem koncertów grupy w katowickim Spodku, w latach 1987-1989. Okładkę wykonał wybitny polski artysta, Jerzy Kurczak. Dźwięk został zremasterowany specjalnie na potrzeby tego tytułu. „Czas i byt" to trzeci studyjny album zespołu Armia z 1993 roku. Wydawnictwo zawiera kompozycje zespołu zagrane w nowszych wersjach, a także utwory premierowe. Nagrań dokonano w studiu Złota Skała wówczas mieszczącym się w podziemiach „Riviery", obok klubu klubu Remont w Warszawie. Na gitarze basowej zagrał Dariusz "Maleo" Malejonek (Izrael, 2Tm2,3). Album poprzednio ukazał się naszym nakładem w kolorze żółtym (dźwięk na zielonym krążku, będzie zbieżny z tym, z żółtego). „Fishdick" to piąty album zespołu Acid Drinkers z 1994 roku. Wszystkie utwory z wyjątkiem Fuckin' The Tiger i Balada są coverami piosenek innych zespołów – znalazły się tu kompozycje takich legend jak Motörhead, Black Sabbath czy nawet Pink Floyd. Płytą tą zespół udowodnił, że świetnie się czuje w bardzo różnych klimatach muzycznych, bo w to, że ma poczucie humoru, chyba nikt nie wątpił. Wydawnictwo dostępne wcześniej na czarnym winylu teraz ukazuje się na czerwonej płycie winylowej. Dźwięk został zremasterowany specjalnie na potrzeby tego wydawnictwa.

Appleseed „Earn Heaven"

Poznańska scena rocka posiada bardzo bogate tradycje. To niezwykle ciekawa historia, w której swoje miejsce na zawsze będą mieć także przedstawiciele klimatycznego grania. W latach 80 działali tu: Lombard czy Klincz. Mocy dodawało legendarne Turbo. Przez następne dziesięciolecia działo się w Poznaniu niezgorzej. Do wykonawców, uprawiających rockową klasykę powoli zaczęli dołączać przedstawiciele, którzy w swej twórczości ową klasykę zaczęli mieszać z powiewem bardziej nowoczesnych brzmień. W ich muzyce, z jednej strony zaczęła się pojawiać elektronika, a z drugiej powiew nowoczesnej mocy. Do takich zespołów z pewnością należą: Beyond The Event Horizon, Abstrakt, Ayden czy działający z tej czwórki najdłużej, mający już niemal 20-letnie doświadczenie, zespół Appleseed. Od samego początku założyciele Appleseed (Bartek Bąk – gitara, pianino; Wojtek Deutschemann – gitara, klawisze oraz Maciej Hoffmann – perkusja) sięgali do klasyki, poruszając się wokół zapożyczeń z hard rocka, rockowej alternatywy, czy też elementów progrockowych. Z czasem obok fascynacji muzyką Pink Floyd, Led Zeppelin, Wishbone Ash czy The Doors, w ich muzyce zaczęły pojawiać się jednak elementy, charakterystyczne dla wykonawców współczesnych, takich jak Mars Volta, Archive czy szereg nawiązań do coraz bardziej modnej stylistyki post-rocka. Od lat, to właśnie ta mieszanka klasyki z powiewem nowoczesności, jest ich wizytówką. Jeśli wydawca ma rozumieć poznańskich muzyków, to najlepiej by był z Poznania! OSKAR Records wydaje właśnie najnowsze dziecko Appleseed, zatytułowane: „Earn Heaven". To trzecia, pełnowymiarowa płyta w historii zespołu, naznaczona dużym doświadczeniem i profesjonalnym podejściem do nagrań. Materiał brzmi bardzo dobrze, sporo się tu dzieje. Znów klasyka miesza się z alternatywą i nowoczesnością, a całość intryguje do tego, by pokręcić w górę potencjometrem we wzmacniaczu! Bardzo dużo wnosi nowy członek zespołu, wokalista znany z poznańskiego podwórka, obdarzony niezwykłą barwą głosu, Krzysztof Podsiadło. Obok wspomnianej wcześniej, trójki współzałożycieli skład zespołu uzupełniają: Filip Bielecki (gitara, gitara basowa) oraz Wojciech Ślepecki (hammond, moog, pianino, syntezatory). Partie klawiszowe to zresztą prawdziwy majstersztyk tego materiału! Podobnie zresztą, jak wymienność dwóch gitar prowadzących, sprawiających chwilami wyraźnie fascynacje wspólną grą Andy'ego Powella oraz Teda Turnera z Wishbone Ash! „Earn Heaven" to dziesięć klimatycznych utworów, brzmiących spójnie jako całość, a mimo wszystko na tyle charakternie, że każdy z nich „żyje własnym życiem". Mamy tu krótkie kawałki, które z powodzeniem mogą pojawić się radiu (zmysłowa „California", rytmiczny „Rise Up!" czy mocno nawiązujący do rockowej klasyki „Shelter"). Obok nich pojawiają się kompozycje nieco bardziej rozbudowane. „False Idol" zaskakuje licznymi zmianami klimatu, „Take Me" nieco hipnotyzuje by w finale osiągnąć prawdziwą potęgę brzmienia, a zamykające album (i zarazem najdłuższe na płycie) „Behind a Smile" sprawia, że z przyjemnością wciśniemy play w odtwarzaczu ponownie! Reasumując, „Earn Heaven" to kawał znakomitej roboty. Cieszy fakt, że zespół Appleseed po kilku latach milczenia, znów wypływa na szersze wody, zabierając nas w świat swojej niezwykłej muzyki. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że Poznaniacy będą promować swoje nowe dzieło także podczas koncertów, bo zespół Appleseed zawsze słynął ze świetnych występów na żywo!

eprasa.pl 739fade3be

WARSZTATY MUZYCZNE
POD PATRONATEM WÓJT GMINY BRZOZIE

WIOSŁO 4.0

15–18 CZERWCA 2023

ZAPISY I INFORMACJE:
WARSZTATY.GITARA@GMAIL.COM
FB.COM/WARSZTATY.WIOSLO
TEL. 508 368 620

MAŁE LEŹNO 54
AGROTURYSTYKA
"POD KASZTANEM"

PARTNERZY WARSZTATÓW

GMINA BRZOZIE

BDK
BRODNICKI DOM KULTURY

PATRONAT MEDIALNY

Gitarzysta

klik Brodnica

SPONSORZY

SUR FBD
EXPOM
LNB
KALCHEM
CHIROTECH
GŁĘBOCZEK VINE RESORT & SPA
JACEK RĄCZKA ROMAN ZIÓŁKOWSKI REGENERACJA PRZEKŁADNI TOCZNYCH
Instytut Kawy
KAREN ARTYKUŁY PAPIERNICZE I BIUROWE
NARA
PZ WOOD handmade
spokoje
Masarnia BRZOZIE
CITI GLOBAL COMMUNITY DAY
DEMON WINE

eprasa.pl/739fade3be

Tradycja - changes

Gdy Krzysztof Herdzin pisał recenzję mojej książki pt. „Zrozumieć język muzyki", zwrócił szczególną uwagę na moją „pokorę wobec tradycji". Dziś kilka słów o tym, co dla mnie jest tradycją **Adam Fulara**

Tradycja to ukłon w stronę przeszłości. Respektowanie historycznych dokonań wcześniejszych kompozytorów, improwizatorów i wykonawców. Oczywiście tradycja może mieć różny zakres, wszak dla wielu współczesnych gitarzystów tradycja zaczyna się w latach 60. ubiegłego stulecia, jednak jest pewna wspólna część, która zawsze będzie aktualna w kontekście wszystkich muzycznych dokonań ludzkości. Szacunku do tradycji uczyli niemal wszyscy wielcy, Bach wpajał ćwiczenia związane z basem cyfrowanym, a Chopin w to miejsce polecał swoim uczniom „Das Wohltemperierte Klavier". Mechanizmy, które działają niezależnie od epoki, gatunku, barwy, stylu kompozytora określam mianem „jądra muzyki" (o czym już pisałem). To zasady działające zawsze. Osobiście uważam, że muzyczna edukacja powinna się skupić na poznaniu „jądra muzyki" i wdrożeniu go na tyle, aby uczeń był w stanie wykorzystać te elementy jądra, których będzie używał w ramach swojego gatunku, a potem zachęcić go do rozwoju własnego stylu, co bywa trudne. Każdy muzyk używa np. rytmu, więc to co dotyczy rytmu i znajduje się w jądrze powinno być znane. Na przykład ósemka: każdy dobry muzyk powinien umieć wykonać ósemki do dowolnego utworu obejmującego jego repertuar np. w improwizacji, czy w procesie aranżacji. Podobnie szesnastki, triole, ćwierćnuty, ale też rytmy synkopowane, swingowane itp. O ile w zakresie rytmu takie podejście wydaje się oczywiste, naturalne, o tyle w dziedzinie melodii sprawy są bardziej złożone. Zasadniczo przyjęło się ćwiczenie gam, skal, oraz „arpeggio" (rozłożonych melodycznie akordów, raczej powinno się je nazywać pasażami), do ogrywania harmonii. Temat ten jednak traktowany jest na zasadzie „schematów" do zapamiętania i późniejszego mieszania na różne sposoby dźwięków ze schematów. Wiadomo, że początkujący muzyk ćwiczy gamę po kolei, trochę bardziej zaawansowany gra co drugi dźwięk ze skali, potem inne interwały, zawodowiec wie co to znaczy „ograć tercję" więc gamą kręci się koło tercji i zaczyna ją podkreślać. Dla zdecydowanej większości gitarzystów (także wielu znanych) to jest szczytowe osiągnięcie w zakresie doboru dźwięków. W odniesieniu do tradycji to jednak za mało. Tu dla mnie nie są wyznacznikiem gitarowe popisy, a dobre melodie wokalne, a także utwory mistrzów muzyki poważnej. Choć wiele gitarowych popisów jest „szybszych" od utworów skrzypcowych J. S. Bacha, to nie posiadają one tego uroku, który określam mianem „wyżej kultury dźwięku". Czego więc brakuje gitarowym popisom, aby stać się na tyle wartościowe i atrakcyjne, żeby mogły zaistnieć obok wspomnianych sonat skrzypcowych? Zanim dojdziemy do Bacha i tego jak targetował w dwugłosie pojedynczą linię – porozmawiajmy o podstawach. To nie jest żadna tajemna wiedza, powołam się tu na wykłady prof. Herdzina, który twierdzi, że owe „wgryzanie się w teorię bez znajomości podstaw może być wręcz szkodliwe". Tradycja w zakresie melodii to słyszenie, rozpoznawanie i umiejętność grania składników akordowych na mocnych częściach taktu. To wspólna część muzyki poważnej, tematów współczesnych piosenek i najlepszych bebopowych solówek. Sprawa nie polega jednak na tym, aby mieszać dźwięki ze skali dobranej do akordu i na jednym z nich się zatrzymać, o nie. Tak nie powstały melodie Bacha, ani te piosenkowe. To rodzaj świadomego celownika, który pokazuje targetowaną nutę i pozwala motywowi melodycznemu ją wyłuskać w muzykalny sposób. Tam nie przyda się ćwiczenie skali z góry na dół, ani ćwiczenie jej w interwałach. To działa inaczej. Słyszymy w głowie motyw, znamy nutę, którą chcemy ograć – powiedzmy ładną tercję – i konstruujemy w locie, lub w procesie kompozycji ładną melodię. Tak grał m.in. Wes Montgomery. Nazywam ten proces ogrywaniem changes i jest to dla mnie część jądra muzyki. Granie changes to inteligentne ogrywanie akordów. Do tego celu nie potrzebujemy skal. Opisywałem eksperyment Andy'ego Timmonsa z uczniem-shredderem, któremu Timmons kazał się odnaleźć w improwizacji na dwóch akordach ale grając tylko na strunie e. Potrzebujemy do tego znać dźwięki akordowe (słuch na nich się opiera). Do szpiku kości tak, aby umieć ominąć dowolny zadany dźwięk (np. jak to robił Coltrane w „skalach" 1-4-5), i zestawiać je w dowolnej konfiguracji. Nie raz kiedyś od święta przy ćwiczeniach, a zawsze i w każdej naszej melodii, a docelowo też umieć śpiewać w ten sposób. Prosta weryfikacja - Nie wiem czy znam pięciu muzyków, którzy mają ten skill. Ale od strony muzycznej uważam, że to podstawa i wcale nie tak trudna do nauczenia – brakuje jednak dobrych nauczycieli i metod. Jeśli ktoś nie zna changes, wszelkie rozkminy z egzotycznymi skalami, zaawansowanymi zabiegami harmonicznymi i ogrywaniem ich improwizacją jest dla mnie rodzajem bezmyślnego shredu będącego próbą ominięcia podstaw na skróty: „nie umiem chodzić ale będę latał" i tak to brzmi. Kończy się na trzech-czterech nieogranych, dziwnych akordach potem trzeba zrobić kółko. Oczywiście jako krótki przerywnik taka solówka zda egzamin, ale nie jest to muzyka na poziomie wielkich dzieł. Co więcej ktoś, kto posiądzie skill changes będzie wiedział dlaczego „Bach był największym kompozytorem", dlaczego „jest więcej złych muzyków jazzowych niż muzyków, w innych gatunkach" (jak mawia Pat Metheny), dlaczego „jest dużo ściemy wśród kompozytorów muzyki poważnej". To jest punkt, gdzie można zacząć zastanawiać się nad zjawiskiem napięcia i rozwiązań na poważnie i iść dalej. Co ciekawe – to też dość proste podejście – bo nie trzeba np. znać skal (jedynie może w sensie szeregów harmonicznych będą użyteczne). Po niemałym czasie uczciwego wdrożenia tej idei, cała muzyka jest jak otwarta księga. Można uczyć się od kompozytorów sposobów w jaki oni „targetowali" changes i podążać za ich myślą, czego z całego serca wszystkim życzę..

eprasa.pl 739fade3be

Guitar Center

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Brukowa 6, 91-341 Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

eprasa.pl 739fade3be

Piosenka, czyli utwór słowno-muzyczny

Dla przeciętnego człowieka prawnik to dziwna istota, która z wyjątkiem sytuacji, gdy ratuje go z opresji, czepia się słówek, dzieli włos na czworo i tworzy problemy tam, gdzie ich – przynajmniej pozornie – nie ma **Wojciech Wytrążek**

Do tego na prawie każde zadane pytanie zaczyna odpowiedź od słów „To zależy…". Nawet gdy zapytamy go o coś tak prostego jak piosenka. Dla muzyka piosenka, to po prostu piosenka – taka czy inna muzyka lepiej lub gorzej połączona z tekstem wyższych bądź niższych lotów, wykonana z kusztem bądź nieudolnie. Muzyk oceni ją z punktu widzenia analizy muzyczno-literackiej, stwierdzając na przykład, że np. muzyka jest świetna, a tekst beznadziejny, albo odwrotnie. Wypowie się na temat jej budowy formalnej, rytmu, harmonii, melodii i wrażenia jakie na nim wywiera. Dla prawnika piosenka to przede wszystkim utwór słowno-muzyczny, posiadający swojego autora lub autorów, będący przedmiotem ochrony prawnoautorskiej. Ponieważ składa się ona z warstwy muzycznej oraz tekstowej, prawnika będą interesować – chociażby ze względu na ochronę i możliwości wykorzystania poszczególnych elementów – sposoby zestawienia tych elementów z punktu widzenia relacji twórców.
Współtwórczość to sytuacja, gdy mamy jeden utwór, stanowiący jeden przedmiot prawa autorskiego, czyli prawo do utworu jest jedno, ale autorzy mają w nim udziały ułamkowe. Jest tak, gdy zarówno autor tekst i muzyki wnieśli twórczy i indywidualny wkład w jego powstanie. W klasycznej postaci dzieje się tak, gdy wspólnie ustalili koncepcję utworu, wspólnie ją zrealizowali i zgodnie zaakceptowali jego całokształt. Oczywiście nie muszą tworzyć razem i jednocześnie, niczym w klasycznym filmie z Hollywood, gdzie artyści siedzą z papierami i ołówkami przy fortepianie stojącym w twórczo zabałaganionym wnętrzu, wypełnionym mgłą z dymiących czaszek lub papierosów. Udziały współtwórców zasadniczo są równe, chyba że w umowie ustalą oni inne proporcje. Forma pisemna takiej umowy nie jest wymagana, ale może się przydać do celów dowodowych. Decyzje odnośnie do utworu autorzy podejmują wspólnie. Ich wkłady mogą być rozłączne – jak w sytuacji muzyki i tekstu stworzonych przez dwie osoby – albo nierozłączne, jeśli np. nad warstwą muzyczną pracowały co najmniej dwie osoby i nie można wskazać kto skomponował które fragmenty czy ustalił poszczególne elementy utworu. Wkładu twórczego nie mają osoby, które podsunęły pomysł czy inspirację (np. zróbcie piosenkę o tym jak przyjemnie jest spacerować w deszczu), które dostarczyły środki do powstania utworu (zapewnienie sali prób wraz z wyposażeniem i zapasem papieru, w tym nutowego), czy zapewniły pomoc techniczną (np. strojenie fortepianu).
Utwór zbiorowy w przypadku pojedynczych piosenek raczej nie występuje. Klasycznym przykładem utworu zbiorowego jest magazyn „Gitarzysta" składający się z tekstów różnych autorów, koordynowanych przez redaktora naczelnego, który też określa układ poszczególnych elementów jego treści. Materiały, które są utworami możliwymi do samodzielnej eksploatacji mogą być też odrębnie wykorzystane przez twórców (przykładowo mogliby oni wydać podręczniki nauki gry składające się z odcinków warsztatów, a piszący te słowa mógłby wydać książkę stanowiącą zbiór felietonów i tekstów z niniejszej rubryki). Utwór zbiorowy opiera się na zespoleniu wkładów poszczególnych osób, których działanie zainicjował lub zorganizował producent lub wydawca, któremu w tym przypadku przysługują prawa do utworu zbiorowego jako całości, oczywiście z respektowaniem praw do poszczególnych utworów stanowiących jego części składowe. Utworem zbiorowym może być płyta z nagraniami z konkursu lub festiwalu, np. z koncertu galowego Festiwalu Polskiej Piosenki im. Janusza Kondratowicza w Luboniu.
Jak określić co jest utworem zbiorowym? Najprościej przez analogię z gazetą czy tematyczną monografią składającą się z rozdziałów różnych autorów, wydaną pod redakcją wybranego koordynatora. Utworami zbiorowymi są też wieloautorskie leksykony i encyklopedie.
Połączenie utworów ma miejsce, gdy nie powstaje utwór współautorski, a utwór staje się częścią innego utworu. Klasyczną sytuacją jest wykorzystanie samodzielnego utworu muzycznego w filmie. Takim przykładem jest chociażby piosenka „Oh Preety Woman" z 1964 r. (utwór współautorski, którego twórcami jako autorzy testu i kompozytorzy byli Roy Orbison i Bill Dees), wykorzystana w filmie „Pretty Woman" z 1990 r. (w którym wystąpili Julia Roberts i Richard Gere, a reżyserem był Garry Marshall). Połączeniem może być też piosenka skomponowana do wcześniej napisanego wiersza, który wcześniej funkcjonował samodzielnie. Przy tego rodzaju połączeniach należy pamiętać o uzyskaniu zgody autora (lub autorów) pierwotnego utworu na jego wykorzystanie, chyba że należy on już do domeny publicznej. Tak było w chociażby w przypadku sonetów Williama Shakespeare-a, które nagrał Stanisław Sojka (tu dochodzi jeszcze tłumaczenie, które również ma charakter twórczy i oryginalny, będąc przedmiotem ochrony prawa autorskiego). Połączeniem byłaby też składanka utworów wydana na płycie jako rezultat porozumienia ich autorów, którzy ustalili, że będą wspólnie je rozpowszechniać. Kiedy nie ma chęci takiej kooperacji autorów, może powstać zbiór utworów, czyli np. płyta stanowiąca wybór utworów ustalony przez inną osobę, chociażby redaktora muzycznego. Klasyczny przykładem takiego zbioru jest cykl płyt pt. „Siesta" przygotowywany przez Marcina Kydryńskiego. Takim przykładem są też płyty z cyklu „Złota kolekcja", gdzie obok albumów poświęconych solistom i zespołom, znajdziemy też albumy poświęcone twórczości nieżyjących poetów, kompozytorów, artystów wykonawców i nieistniejących już grup. Kombinacji może być wiele, zawsze jednak trzeba pamiętać o tym, by współtworząc albo wykorzystując czyjąś twórczość, robić to z poszanowaniem praw autorów.

AUTOR JEST RADCĄ PRAWNYM, CZŁONKIEM OIRP W LUBLINIE

eprasa.pl 739fade3be

Jackson®
AMERICAN SERIES
SOLOIST™

©2022 Jackson/Charvel Manufacturing, Inc.

eprasa.pl 739fade3be

FOT. ANDREAS LAWEN, FOTANDI

ZAKK WYLDE

„Kiedy padł pomysł zrobienia tego projektu, jeszcze kiedy żył Vinnie, od razu powiedziałem chłopakom: 'Gdybyście mnie zapytali, czy w to wchodzę, zgodziłbym się bez wahania. Dlaczego miałbym tego nie zrobić? Uhonoruję Dime'a. Oddam hołd swojemu kumplowi i zagram jego piosenki. Myślę, że to piękna rzecz. To święto PANTERY — oto czym to jest… Świętujemy teraz wielkość Vinniego i Dime'a i wspominamy wszystkie te góry, które PANTERA zdobyła i obróciła w proch."

ZWYCIĘZCA

„Życie to góra i trzeba jakoś ją pokonać. Albo się na nią wspiąć, albo obejść dookoła. Można też wykopać pod nią tunel, ewentualnie wysadzić ją w powietrze, jeśli tylko zajdzie taka potrzeba. W każdym razie trzeba jakoś dostać się na drugą stronę i nie ma innej opcji. Takie właśnie mam podejście do życia. Cokolwiek się wydarzy, pokonasz to. Jeśli zachorujesz, będziesz walczył i zwyciężysz!"

SKROMNIACHA

„Kiedy zdobyłem nagrodę na gali „Golden Gods" pochwaliłem się tym osiągnięciem kumplowi z zespołu, który stwierdził, że musiałem chyba wygrać w kategorii „Największy Kretyn" *(śmiech)*. Pewnego razu dostałem też gong z tytułem „Metal Guru" na gali Classic Rock Awards i wierz mi, że do dzisiaj nie mam pojęcia co ten tytuł znaczy. Po prostu zbieram sobie te statuetki, a potem idę przystrzyc trawnik."

ŻARTOWNIŚ

„Czy jest coś co może mnie wyprowadzić z równowagi? Jeśli na przykład ktoś mi nie zrobi pianki z mleka do kawy to jestem w stanie odwołać cały koncert. Kiedy byłem tylko gitarzystą grającym u Ozzy'ego, takie rzeczy po mnie spływały, ale teraz kiedy śpiewam, stałem się bardzo delikatnym artystą, który nie może sobie pozwolić na takie gówna *(śmiech)*. Bez tej zasranej pianki jestem jak ryba bez wody *(śmiech)*. Nie zdziw się, jak któregoś dnia odwołam całą trasę z tego powodu *(śmiech)*. Wiesz kim ja jestem?! Jestem Zakk „Golden Guru" Wylde, frajerze i bez pianki z mleka w mojej kawie możesz iść puścić ludziom taśmę z magnetofonu! Trzeba mieć jakieś standardy *(śmiech)*."

»

ABSTYNENT

„Myślę, że pod koniec okresu, kiedy piłem, zdecydowanie za dużo imprezowałem i to zaczęło mieć negatywny wpływ na jakość koncertów. Myślę, że każdy gitarzysta wie, jak to jest, kiedy dosłownie walczy się ze strunami i nic mu nie wychodzi. Czułem, że się kończę. Zdałem sobie sprawę, że już nie mogę. Choć muszę uczciwie przyznać, że nigdy nie zdarzyło mi się nagrywać płyty po dużej ilości alkoholu. Owszem, piliśmy trochę w ciągu dnia i piwko wesoło krążyło nam w żyłach, ale nigdy do tego stopnia, żeby nie móc utrzymać gitary. Kiedy zapraszaliśmy do studia przyjaciół i wspólnie słuchaliśmy naszych wypocin, sprawa miała się już zgoła inaczej – wtedy wszyscy zaczynali ostro chlać i kończyło się tak, że budziłem się rano na sofie w studio… Na szczęście, od dłuższego czasu nie piję już alkoholu. Chociaż wciąż chodzę do pubów, bo aspekt towarzyski – siedzenie w knajpach – jest dla mnie ważny i nie chcę z tego rezygnować."

ŻOŁNIERZ

„Kiedyś leżałem w szpitalu, a moja żona, menadżer i prawnicy świętowali. Spisałem już testament, więc oni sobie grillowali, a szampan się chłodził. Najwyraźniej zdrowiejąc, pokrzyżowałem im plany *(śmiech)*. Chociaż tak poważnie, to nie powiem, żeby wszyscy byli szczęśliwi z takiego obrotu spraw. Widocznie Pan chciał, żebym został na tej imprezie zwanej życiem, zanim zaprosi mnie do swojej tawerny tam na górze. Dlatego jestem żołnierzem Chrystusa i nie zadaję żadnych pytań – ja tylko wyrażam wdzięczność. Czymkolwiek Bóg mnie doświadcza – czy są to zakrzepy, czy cokolwiek innego – nie pytam: 'Dlaczego ja?', lecz mówię: 'OK. Masz dla mnie coś jeszcze?' To po prostu jeszcze jeden wybój na drodze… "

Zakk Wylde z Panterą podczas trasy koncertowej w Ameryce Południowej. Chile, 2022 r.

ERUDYTA

„Prawnik ma wielką bibliotekę, z której nieustannie korzysta. Ja cały czas czerpię ze swojej wiedzy i doświadczenia. Każdy muzyk powinien mieć świadomość osiągnięć innych muzyków. Kiedy powiem do kolegi: 'Pamiętasz, jak goście z Led Zeppelin zagrali w tym i w tym utworze? Zróbmy coś takiego', to on powinien wiedzieć, o co mi chodzi. Trzeba uczyć się od poprzedników. To jest kopalnia wiedzy. Ważne jest też szerokie słuchanie, nie tylko swoich ulubionych zespołów – czasami zespołów, które nie mają nic wspólnego z hard rockiem bądź metalem. Podoba ci się utwór Crowded House? Nie ma w tym nic złego. Inspiracja czai się wszędzie."

PODPIS

„Wibrato pełni bardzo ważną rolę – jeśli masz świetną technikę, ale kiepskie wibrato, to wszystko zrujnuje. Jeśli posłuchasz wielkich gitarzystów, takich jak Warren DiMartini, Vivian Campbell, Angus Young, Paul Kossoff, Eddie Van Halen – któregokolwiek z tych kotów – każdy z nich ma świetne wibrato. Niezależnie od tego czy jest szybkie, wolne, płytkie czy głębokie, każde z nich jest miłe dla ucha. Zapytani o to odpowiedzą, że to jest coś czego właściwie nie da się nauczyć – to coś co ma się wewnątrz, każdy czuje to inaczej. Kiedy słyszę muzyków takich jak Nuno Bettencourt, Yngwie Malmsteen czy Steve Vai, to nie muszę nawet patrzeć. Mogę poznać po trzech nutach kto aktualnie stoi na scenie. Wszystko za sprawą wibrata, każdy z nich ma swoje własne – jak podpis."

ORYGINALNOŚĆ

„Zupełnie nie rozumiem dlaczego niektóre zespoły cofają się w czasie i nagrywają te same rzeczy, które robili już jakieś 20 lat temu. Kogo to obchodzi? Nagrajcie coś nowego! Czy Salvador Dali po namalowaniu cieknących zegarów malował ściekające stoły czy miękkie kible? Nie! Tworzył zupełnie nowe rzeczy i tak właśnie powinien postępować każdy artysta."

WŁASNY STYL

„Kiedy Yngwie Malmsteen był u szczytu sławy, otworzyli wydział na Berklee College Of Music, specjalnie poświęcony utworom klasycznym – tylko dlatego, że Yngwie był na topie. I wcale tu nie przesadzam – to było w tamtym czasie WIELKIE. Pomyślałem sobie, że jeśli nie chcę brzmieć tak jak on, to lepiej będę się trzymał z dala od harmonicznego minoru, zmniejszonych akordów i sweepu. To samo miałem wcześniej z Van Halen: chrzanić tapping. To coś jak wykreślanie z listy rzeczy, których osobiście nie chcesz robić, by nie zabrzmieć jak ktokolwiek inny, kto jest popularny w danym czasie. Powykreślałem więc parę pozycji z listy i patrzę co zostało. Skale diatoniczne po trzy nuty na strunie. Tego także się pozbyłem, więc wszystko

eprasa.pl 739fade3be

SĄ TAKIE DNI, KIEDY NIC MI NIE WYCHODZI, ALE PRZECIEŻ TO JEST NORMALNE, WIĘC WTEDY WRZUCAM NA LUZ I NIE PRZEJMUJĘ SIĘ. CZASEM ZMUSZAM SIĘ DO NAPISANIA JAKIEGOŚ RIFFU I OKAZUJE SIĘ, ŻE WYCHODZI MI COŚ TAK DOBREGO, ŻE SAM BYM SIĘ NIE SPODZIEWAŁ

BLACK
WORLD

Dwaj przyjaciele, Zakk Wylde i Dimebag Darrell na jednej scenie.

co mi zostało to pentatoniki. *(śmiech)* Starałem się kreatywnie podejść do tematu i zbudować coś, wykorzystując głównie to. Dwie nuty na strunie dawały inny puls niż trzy i powodowały zmianę zasad gry. Jest kilka różnych sposobów na zrobienie czegoś swojego. Pomyśl o nich jak o różnych przyprawach. Musisz zadać sobie pytanie: czego chciałbym skosztować. To jest twoja własna restauracja. Twoja własna potrawa. Baw się dobrze wymyślając własne przepisy i dobierając składniki."

PIERWSZA GITARA

„Zaczynałem na jakieś taniej kopii Les Paula. Wcześniej miałem jakiegoś akustyka, ale nawet nie pamiętam jego nazwy lub marki. Moja pierwsza, naprawdę dobra gitara, to Gibson SG. Oszczędzałem na niego i była to wielka sprawa, ponieważ miał napis 'Gibson' na główce i miałem wreszcie prawdziwy, profesjonalny instrument."

MIŁOŚĆ

„Kocham moje gitary. Oczywiście, największą sentymentalną wartość mają dla mnie Les Paule Grail i Rebel, ponieważ napisałem swój pierwszy numer dla Ozzy'ego na Grailu, wiesz, na Miracle Man. Później w czasach No More Tears pojawił się Rebel, więc prawdopodobnie byłyby to te dwie gitary."

NAJSTARSZE WIOSŁO

„Junior '57, którego Ozzy dał mi na moje 20 lub 21 urodziny, kiedy nagrywaliśmy No Rest For The Wicked. Chyba załatwił go dla mnie, ponieważ Sabbat otwierał koncert Mountain i Ozzy powiedział, 'Zakk, gitara Lesliego Westa miała zajebiste brzmienie.' Gram na niej do dzisiaj."

ĆWICZENIE

„Kiedy wstaję rano ćwiczę wprawki po skalach lub gram coś do niektórych swoich numerów. Lub po prostu wygłupiam się przy rzeczach w stylu „Spanish Fly" i tym podobnych. Biorę jakieś tabulatury do łóżka i się po prostu rozgrzewam."

STRUNY

„Zwykle używam setu 10-60, ale stroję się cały ton w dół. W studio, tak na szybko, stroję się do fortepianu i 440Hz, i wtedy gram na strunach od 10 do 49. Mam dzięki temu pewność, że Floyd Rose nagle nie wyskoczy z korpusu."

DRUGA SZANSA

„Teraz poradziłbym moim dzieciom, że jeśli uwielbiają jakiś zespół i jego muzę, powinny iść w tym kierunku. Jeśli kochasz Panterę czy Metallikę, to właśnie jest TWÓJ rodzaj muzyki. Nie graj po prostu tego, co jest aktualnie popularne. Robisz jakąś płytę w rodzaju Justina Biebera a zaraz potem nagrywasz coś w stylu Soungarden? To nie zadziała w ten sposób, stary."

SAMOOGRANICZENIE

„Jest coś graniczącego z geniuszem w tym, jak niektórzy potrafią eksploatować jeden mały rejon. Jeśli ograniczysz się do trzech strun na niewielkiej przestrzeni gryfu, której zwykle rzadko używasz, w końcu wymyślisz tam miliard różnych patentów, które można tam zagrać bez ruszania się z miejsca. To naprawdę wspaniałe, bo uczysz się być kreatywnym, mając do dyspozycji ograniczone środki. Kiedy zaczniesz dodawać do tego chromatykę, pojawia się kolejna tona opcji. W taki sposób można otworzyć stopniowo cały gryf."

> GENE SIMMONS POWIEDZIAŁ KIEDYŚ, ŻE WAKACJE SĄ DLA LUDZI, KTÓRZY NIE LUBIĄ TEGO CO ROBIĄ I JA SIĘ POD TYM PODPISUJĘ

Zakk Wylde z Panterą na jednym z koncertów trasy po USA. Floryda, 2023 r.

eprasa.pl 739fade3be

CZASEM SŁYSZĘ, ŻE GITARA UMIERA I MYŚLĘ SOBIE: SERIO? PRZECIEŻ MAMY TERAZ WIĘCEJ NIESAMOWITYCH GITARZYSTÓW, NIŻ KIEDYKOLWIEK W HISTORII

Wylde Audio War Hammer Gangrene Pelham

ZEGAR TYKA...

„Ustawienie sobie priorytetów to klucz do sukcesu. Jest wiele świetnej muzyki na tym świecie, ake musisz się wreszcie zdecydować czego właściwie chcesz się nauczyć. I zrób to jak najszybciej, bo czas nie będzie czekał. Pamiętam jak Johnny Winter został zapytany w wywiadzie, czy lubi klasycznych gitarzystów. Odpowiedział, że jakkolwiek jest oczywistym, że to wspaniali muzycy, to tym co porusza czułe struny w jego sercu jest blues. Wyobraźcie sobie Johnny'ego Wintera jak siedzi i ćwiczy sonaty Bacha… Tak więc kochaj to co grasz i rób tylko to co przyśpiesza bicie twojego serca."

PANTERA

„Uczenie się nie sprawia mi większych trudności. Robiłem już to wcześniej. Musiałem przecież opanować partie gitary Randy'ego Rhoadsa, żeby móc grać z Ozzym. Co do Pantery, to kocham ten zespół, uwielbiam te wszystkie numery – Walk, Cowboys From Hell, A New Level… Ale to, że słuchałem Dime'a grającego na scenie i się z nim kumplowałem, nie znaczy od razu, że umiem grać wszystkie jego riffy i solówki. Musiałem najzwyczajniej usiąść i przerobić to wszystko, kawałek po kawałku, riff po riffie. Kiedy nie byłem czegoś pewien, szukałem na YouTube. Cały ten proces dał mi sporo frajdy. Gra na gitarze to dla mnie zabawa i uczenie się nowych rzeczy traktuję w ten właśnie sposób."

HOŁD DLA PRZYJACIELA

„Ja, to ja. A Dime to Dime. Ja używałem innych rzeczy, a on innych. Ja nigdy nie stosowałem dwóch kostek z przesterem włączonych jedna w drugą – on tak. Teraz kiedy gram jego kawałki, siłą rzeczy zaczynam używać tego, czego wcześniej nie znalazłbyś w moim arsenale. Przykładowo, wielu riffów Dime'a nie zagrasz bez bramki szumów. Po prostu musisz ją mieć, żeby uzyskać ten sound. W przeciwnym razie ilość gainu cię zabije. I tak stałem się dumnym posiadaczem efektu 'Noise Gate'. Jednocześnie chcę podkreślić, że staram się oddać ducha tej muzyki, ale nie próbuję udawać Dime'a. Nie jestem nim. Gram jak Zakk Wylde, który oddaje hołd przyjacielowi – i robię to najlepiej jak potrafię."

DIMEBAG

„Dime miał ogromne serce i po prostu uwielbiał patrzeć, jak wszyscy wokół dobrze się bawią. Był jak Święty Mikołaj z różową brodą. Pierwszy raz spotkałem go w Donington, kiedy grałem tam z Pride & Glory. Set Pantery był niesamowity, a moc jaką mieli, była niewiarygodna. Po tym koncercie zostaliśmy już kumplami. Rozmawialiśmy bez przerwy… Myślę o nim cały czas."

Owocem współpracy Zakka z RiffHard jest instruktażowy kurs wideo. Więcej szczegółów na stronie: zakkwyldeguitarcamp.com

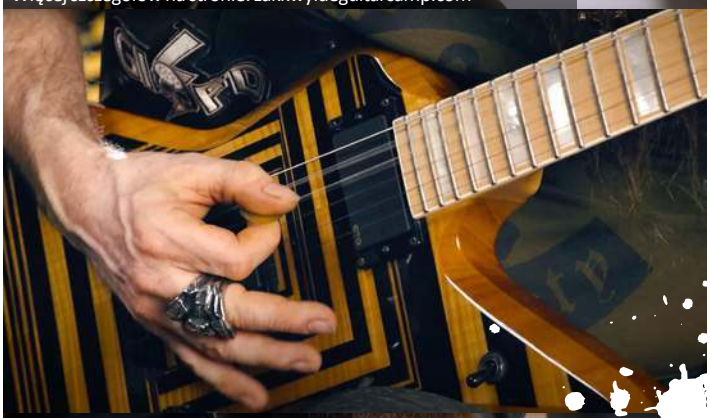

eprasa.pl 73

METAL
HAMMER FESTIVAL
PANTERA
hatebreed
CROWBAR
illusion
FLAPJACK
SUBLOCKED
ATAN
5.06.2023 ŁÓDŹ - ATLAS ARENA
ORGANIZATOR
Metal Mind PRODUCTIONS
INFORMACJE O KONCERCIE: TEL. 32/205 25 00 (WEW. 113) | 32/253 71 82 | E-MAIL: ZAMOWIENIA@METALMIND.COM.PL | WWW.METALMIND.COM.PL
SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA: TEL. 32/253 71 82 | SHOP.METALMIND.COM.PL
BILETY RÓWNIEŻ W SPRZEDAŻY NA STRONACH: SHOP.METALMIND.COM.PL | WWW.EVENTIM.PL | WWW.EBILET.PL
metalmindproductions
ANTYRADIO
NOISE
HAMMER
wyborcza
STRÖER
Gitarzysta
eventim
MMP SHOP
WP

ホスピタル
センター
EMERGENCY

GUTHRIE GOVAN

Ten dżentelmen zagrał światowe tournée z wybitnym kompozytorem ścieżki dźwiękowej Hansem Zimmerem – „Miałem gorsze prace" – uśmiecha się. Teraz rusza ze swoim instrumentalnym trio The Aristocrats w kolejną trasę koncertową…

Na co najbardziej czekasz tym razem?
Jest nowy utwór mojego autorstwa, który będziemy przedstawiać publiczności, zatytułowany 'Sergeant Rockhopper'. Ludzie mogą pamiętać okładkę naszego koncertowego albumu Freeze, na którym trzech Lego Aristocrats zostało zatrzymanych przez gigantycznego pingwina w policyjnym hełmie. Zdecydowałem, że ta postać z pewnością będzie się nazywać „Sierżant Rockhopper". Miałem zdjęcie oficera pingwina na patrolu, pędzącego wokół Antarktydy na swoim skuterze śnieżnym i pomyślałem: „Jaki byłby do tego soundtrack?"

Zagraliście też kilka nowych utworów podczas waszej azjatyckiej trasy...
Graliśmy 'Aristoclub', napisany przez Bryana Bellera jako hołd dla tańca z lat 90. Nie jest to styl, z którym jesteśmy kojarzeni, ale zawsze szukamy nowych gatunków, które można zepsuć i skalać w typowy dla nas sposób! Demo Bryana było pełne sekwencerów i klawiszy. Zostałem wrzucony tam na minutę, a potem zdałem sobie sprawę, że to świetna okazja dla mnie, aby odświeżyć moje programowanie Fractala. Wskoczyłem więc do tej króliczej nory, aby ten sekwencjonowany filtr bramkowany działał w zespole, który nie gra do clicka! Jest też »

inny kawałek Marco Minnemanna, zatytułowany 'Hey... Where's My Drink Package?' – czyli szaleństwo polirytmiczne. Wszyscy czujemy, że zasługujemy na whisky, jeśli dojdziemy do końca i magicznie zatrzymamy się w tym samym czasie!

Wygląda więc na to, że znów będziesz koncertował bez wzmacniacza, a Fractal FM9 poradzi sobie prawie ze wszystkim?
Tak. To wszystko, plus dwa pedały ekspresji. Wydawało mi się, że przejście w pełni na technologię cyfrową zmusi mnie do myślenia w nowy sposób. Nadal używam Victory w studio. Będę miał dwa moje charakterystyczne Charvele, jeden w standardzie, a drugi w obniżonym D, wchodzące do Fractala i wychodzące z jednego lub dwóch monitorów. To jest coś, czego nauczyłem się przez ostatni rok. Czasami gramy gdzieś i największy miejscowy fan gitary zjawia się trzy godziny wcześniej, stojąc tuż przy moim miejscu, gdzie powinien być już wzmacniacz gitarowy, ale go nie ma.

Typowy występ Arystokratów zwykle wiąże się z dużą ilością improwizacji...
To jest coś, co zawsze staraliśmy się osiągnąć – tę równowagę między pisaniem piosenek z rozpoznawalnymi refrenami a długimi odcinkami z użyciem „mocy". Gdybyśmy tylko jammowali, to by się szybko zestarzało. Ale gdybyśmy po prostu napisali piosenki i grali je tak samo każdej nocy, publiczność przegapiłaby to, co sprawia, że to trio jest tak zabawne – naturalną chemię, którą mamy. Możemy być spontaniczni i nieustraszeni, ponieważ ufamy sobie nawzajem. Lubimy zbaczać z torów, gubić się i odkrywać nowe terytoria, ale jesteśmy też po to, aby pomagać sobie nawzajem, jeśli sytuacja staje się zbyt trudna do opanowania.

Co przemawia do ciebie w instrumentalnych utworach gitarowych?
Cóż, gitara była jedynym dostępnym instrumentem w domu, w którym dorastałem, więc naturalnie spędziłem swoje muzyczne lata, ucząc się jej obsługi, po prostu dlatego, że tam była. Bez względu na to, jak bardzo próbowałbym myśleć jak „muzyk", a nie konkretnie jak „gitarzysta", nie można zaprzeczyć, że gitara zawsze będzie moim głównym łącznikiem ze światem muzycznym w ogóle, więc przypuszczam, że to jest głos najbardziej mi znany. Być może naturalnie odnoszę się do instrumentów gitarowych w bardziej szczegółowy lub świadomy sposób, ze względu na moją znajomość zakresu, barwy i możliwości tego instrumentu.

Co utwór instrumentalny może dać słuchaczowi coś, czego nie może dać utwór wokalny?
W pewnym sensie może oferować bardziej uniwersalny przekaz – gdy w utworze nie ma treści lirycznej, bariera językowa przestaje być problemem! Mam miłe wspomnienia z wykonywania muzyki instrumentalnej w niektórych niezwykle odległych i egzotycznych miejscach, a jedną rzeczą, którą konsekwentnie wyniosłem z takich doświadczeń, jest to, że wyzwanie związane z łączeniem się z ludźmi nagle wydaje się odświeżająco łatwe, gdy tylko jestem na na scenie – po tym, jak spędziłem cały dzień, nie wyjaśniając komuś, że próbuję wymienić walutę, dowiedzieć się, jak działa pralnia, zamówić jedzenie czy cokolwiek innego, odczuwam ogromną ulgę, gdy zaczynam grać muzykę i od razu czuję dużo bardziej bezpośrednią linię komunikacyjną z drugim człowiekiem.

Jakieś tendencje w muzyce instrumentalnej, które starasz się podkreślać lub których chcesz unikać?
Ilekroć myślę o takich zasadach, przypomina mi się ten stary cytat Strawińskiego: „Moja wolność będzie tym większa i tym bardziej znacząca, im bardziej zawężę swoje pole działania i im bardziej otoczę się przeszkodami". Chociaż rozumiem logikę prób skoncentrowania się na

kreatywności poprzez stosowanie ograniczeń w celu zminimalizowania niepotrzebnego lub rozpraszającego podejmowania decyzji, nigdy tak naprawdę nie byłem w stanie sprawić, by to podejście zadziałało w moim przypadku. Ogólnie rzecz biorąc, cały mój proces pisania wydaje się być odpowiedzią na podstawowe pytanie: „Co osobiście chciałbym teraz usłyszeć, czego nie słyszałem nigdzie wcześniej?" Więc wszystko jest dozwolone, tak naprawdę. Po prostu robię, co w mojej mocy, aby uniknąć serwowania ludziom czegokolwiek, co najwyraźniej już zostało zrobione.

Czy typowa struktura piosenki – intro, zwrotka, refren, środkowa ósemka, zakończenie itp., jest zawsze odpowiednia dla utworu instrumentalnego?

Jeśli chodzi o kontakt ze słuchaczami, myślę, że rzeczywiście pomocne może być myślenie w kategoriach podstawowej struktury, która będzie im znana. Oczywiście każda zasada jest warta złamania, jeśli ma się ku temu prawdziwie artystyczne uzasadnienie.

Jak przydatne jest studiowanie podejścia wokalisty do melodii gitarowych?

Myślę, że może to być niezwykle przydatne z (co najmniej) dwóch powodów. Po pierwsze, myślenie jak wokalista zachęca do włączenia oddechu do frazowania i wyczuwam, że słuchacze zawsze dobrze reagują, gdy melodia ma tę ludzką, nadającą się do śpiewania jakość. Po drugie, sposób myślenia polegający na próbie sprawienia, by gitara „śpiewała", często pomaga uwolnić cię z pułapki polegającej na tym, że to podstrunnica zamiast ucha dyktuje ci melodię. Jeśli myślisz za bardzo jak gitarzysta, czasami istnieje niebezpieczeństwo napisania czegoś tylko dlatego, że wygodnie mieści się w kształcie skali lub dlatego, że przypomina jedną z twoich ulubionych zagrywek, zamiast szuknia nut, które faktycznie coś dla ciebie znaczą. Jeśli chodzi o twoją publiczność, kontyngent „poważnych gitarzystów" mógłby równie dobrze analizować sposób, w jaki poruszają się twoje palce i oceniać, którą sztuczkę chcieliby pożyczyć jako pierwszą (zaufaj mi w tej sprawie!), ale reszta tzw. normalnych ludzi będzie słuchać co twoja gitara próbuje im zaśpiewać.

Masz ulubione tonacje lub tempa?

Niektóre tonacje są niezaprzeczalnie bardziej przyjazne dla gitary niż inne – niska, otwarta struna E wydaje satysfakcjonujący hałas i oczywiście nie jest możliwe odtworzenie tego efektu we wszystkich 12 tonacjach – ale staram się nie pozwolić, by takie rzeczy miały zbyt duży wpływ na moje pisanie. Nie wiem czy to dobrze, czy źle, ale nie mam słuchu absolutnego, więc nie jestem pewien, czy któraś z tonacji przemawia do mnie bardziej niż jej najbliższe sąsiadki. Jeśli chodzi o tempo, jest ono na ogół podyktowane nastrojem, który staram się przekazać w danym momencie.

Wolisz tryb durowy, czy molowy?

Naprawdę nie mam w tej kwestii sztywnych preferencji. Dla mnie tworzenie nowego utworu muzycznego zaczyna się od próby uchwycenia określonego nastroju, wibracji lub emocji, więc przypuszczam, że początkowy zamiar zadecyduje o wymaganych nutach lub akordach. Przez lata cieszyłem się dość zróżnicowaną dietą odsłuchową, więc czuję się równie otwarty zarówno na ładne, jak i mroczne środowiska harmoniczne. Przypuszczam, że po prostu skłaniam się ku jednemu lub drugiemu krańcowi tego spektrum w zależności od tego jak się czuję w danym momencie.

Jakie jest twoje zdanie na temat harmonizacji melodii na gitarze?

Czasami fajnie jest zharmonizować melodię i z pewnością jest to strategia typu „niezawodna druga zwrotka", jeśli próbujesz

utrzymać poziom zainteresowania w całej strukturze utworu. Z drugiej strony często łapię się na tym, że gram na żywo w stosunkowo skromnych warunkach (takich jak format tria The Aristocrats), więc jestem nieco ostrożny w pisaniu czegokolwiek, co może wymagać drugiej części harmonicznej, aby dobrze brzmiało. W The Aristocrats prawdopodobnie jestem winny pisania zbyt skomplikowanych partii basu, które pokrywają całe podłoże harmoniczne, zamiast domyślnej taktyki „podwójnej gitary", której mogę nie być w stanie powtórzyć na żywo.

Jakie trzy instrumentalne utwory gitarowe uznasz za kultowe lub które cię zainspirowały?
Jeśli chodzi o kawałki, które mnie osobiście zainspirowały, jest ich zbyt wiele do wyboru, więc oto trzy przypadkowe, z których każdy bardzo mnie poruszył i miał wpływ na sposób, w jaki myślę o instrumentalnej muzyce gitarowej: Apache zespołu The Shadows , Emotions Wound Us So Larry'ego Carltona i Blue Powder Steve'a Vaia.

Dlaczego?
Apache był prawdopodobnie pierwszym utworem instrumentalnym, jakiego kiedykolwiek nauczyłem się grać na gitarze (podejrzewam, że kilku Twoich czytelników może mieć podobną historię!), więc czułem się w jakiś sposób zobowiązany do umieszczenia go tutaj. Ballada Larry'ego Carltona pochodzi z koncertowego albumu Last Night i po prostu mam żywe wspomnienia bycia zaskoczonym tym, jak duży zakres dynamiki Larry'emu udało się wykorzystać w trakcie utworu. Myślę też, że ta piosenka mogła zapoczątkować moje uzależnienie od pedałów głośności! Jeśli chodzi o Blue Powder, ta piosenka była prezentowana na stronie poświęconej dźwiękom z płyt winylowych w magazynie Guitar Player i po raz pierwszy usłyszałem Steve'a grającego poza kontekstem zespołu Franka Zappy. Imponujące naprawdę. Teraz, gdy o tym myślę, jest to również świetny przykład utworu łamiącego jedną z zasad, o których mówiliśmy wcześniej; nie ma absolutnie żadnego pozoru zwrotki, refrenu, struktury mostu, a mimo to istnieje niezaprzeczalna logika w sposobie, w jaki utwór płynie. Po namyśle, to były po prostu pierwsze trzy utwory, które wpadły mi do głowy, ale wydaje mi się dziwne, że Jeff Beck się nie pojawił, więc w ramach nieproszonej rundy bonusowej niniejszym nominuję Goodbye Porkpie Hat, Where Were You i Nadii. Mam nadzieję, że żadne wyjaśnienia nie będą wymagane!

Ponieważ The Aristocrats to zespół instrumentalny, jak udaje ci się zrównoważyć „improwizację" z „planowaniem" lub „kompozycją"?
Po prostu uznaję, że oba aspekty są ważnymi składnikami naszej muzycznej misji. Z jednej strony nie chcielibyśmy narażać słuchaczy na cały album bezkształtnych jammów i nieuzasadnionych cyrkowych sztuczek, dlatego zawsze staramy się mieć porządny i rozpoznawalny piosenkowy materiał jako punkt wyjścia. Z drugiej strony sposób, w jaki spontanicznie wchodzimy w interakcje, jest częścią tego co wydaje się wyjątkowe w chemii naszego trio, więc staramy się pisać materiał, który pozwala również tej stronie naszej natury z nas wyjść na pierwszy plan tam, gdzie jest to właściwe. Zasadniczo myślę, że po prostu staramy się stworzyć album trio, który moglibyśmy chcieć mieć w naszych własnych kolekcjach płyt.

W jaki sposób kształtowałeś swoje brzmienie gitary z The Aristocrats, aby sprostać tej różnorodności ról, które tam grasz?
Dla mnie duża część równania brzmieniowego polega tak naprawdę na tym, jak uderzasz w strunę i jak pracujesz z gałkami na gitarze. Uważam, że możliwe jest uzyskanie dość szerokiego zakresu dźwięków przy stosunkowo

CHARVEL GUTHRIE GOVAN USA SIGNATURE HSH

a.pl 739fade3be

prostej konfiguracji – kluczem jest zacząć od wyobrażenia sobie pożądanego brzmienia, a następnie zobaczyć, jak można dostosować atak kostką, poziomy wzmocnienia itp., aby zbliżyć się jak najbardziej do tego wyidealizowanego brzmienia w twojej głowie. Przez lata starałem się opracować prosty, ale wszechstronny zestaw, który poradzi sobie nie tylko z moimi arystokratycznymi obowiązkami, ale także z różnymi innymi misjami muzycznymi, kiedy tylko się pojawią. Gitary Charvel z pewnością pokrywają wiele różnych obszarów dźwiękowych, więc jestem w stanie przebrnąć przez cały set Aristocrats na żywo, z jednym instrumentem wpiętym w mały, lampowy head Victory w połączeniu z Fractalem FX-8, z którego czerpię efekty.

A jak powstał wasz album The Aristocrats With Primuz Chamber Orchestra?
Jakieś dwa lata temu przypadkowo natknęliśmy się na film na YouTube, na którym młoda polska orkiestra kameralna gra intrygującą wersję naszej piosenki Culture Clash w aranżacji Wojtka Lemańskiego. Wstyd, ale nigdy wcześniej nie słyszeliśmy o Wojtku. Odkryliśmy, że jest on w rzeczywistości bardzo cenionym kompozytorem muzyki telewizyjnej i filmowej w Polsce. Uderzyło nas zarówno precyzyjne, ale i ogniste wykonanie tej orkiestry, jak i szalona, skomplikowana, pomysłowa aranżacja: wydawało się, że ci muzycy naprawdę rozumieją ducha i intencje naszej muzyki. Naturalnie skontaktowaliśmy się z nimi z propozycją współpracy!

Na czym polegał proces nagrywania?
Pomysł na album polegał na tym, aby zacząć od istniejących występów trio z naszego wcześniejszego katalogu i wykorzystać je jako ramy dla orkiestracji. Dla mnie najbardziej interesującym aspektem tej metody był fakt, że Wojtek mógł podkreślić bardziej spontaniczne, improwizowane części tego, co pierwotnie graliśmy i ułożyć wokół nich partie orkiestry w taki sposób, że gotowy produkt brzmiał jak od początku skomponowany, co wydawało mi się przyjemnie nietypowe. Wygenerowaliśmy więc mapy tempa za pomocą Logic Pro, a następnie poprosiliśmy Wojtka, aby zaczął przesyłać nam swoje pomysły na aranżacje w formacie MIDI. Potem chodziliśmy tam i z powrotem, wypróbowując różne pomysły. Kiedy wszyscy byli zadowoleni, orkiestra musiała znaleźć sposób na zebranie się w dużym pomieszczeniu na żywo, aby mogli razem nagrać swoje partie smyczkowe. To wszystko działo się w środku pandemii, więc nie trzeba dodawać, że pojawiły się różne dodatkowe wyzwania, ale muzycy orkiestrowi byli nieugięci i udało się wszystko pospinać.

Można odnieść wrażenie, że orkiestra jest mocno spleciona z zespołem w zakresie aranżacji. Jak duży był twój wkład? Czy ty też pisałeś jakieś jej partie?
Brawa za orkiestrację naprawdę należą się Wojtkowi. Wszyscy proponowaliśmy wiele detali dotyczących dynamiki, reharmonizacji i tak dalej, ale było dla nas jasne, że orkiestra była instrumentem Wojtka, więc nie mieliśmy zamiaru zarządzać jego aranżacjami.

The Ballad Of Bonnie And Clyde to jeden z dłuższych utworów na albumie; jak powstaje taki kawałek?
Bryan miał dokładnie rozplanowany ten utwór, zanim nagraliśmy oryginalną wersję trio i był to już całkiem epicki, kinowy utwór. Następnie Wojtek zgłosił się na ochotnika, aby dodać intro i interludium, aby wyróżnić muzyków orkiestrowych i rozwinąć istniejące tematy, więc efekt końcowy rzeczywiście brzmi dość ambitnie. Ale dla nas wydawało się, że rozszerzona struktura tej nowej aranżacji nadal ma doskonały sens.

Da nce Of The Aristocrats zapada w pamięć dzięki świetnym melodyjnym stwierdzeniom i oszałamiającej solówce. Czy była ona ustrukturyzowana, czy zrobiona „w tej chwili"?
To solo, podobnie jak wszystkie solówki gitarowe na płytach Aristocrats, było całkowicie improwizowane. Jestem prawie pewien, że to nie była pierwsza próba – mam dość długą historię irytowania kolegów z zespołu, którzy nigdy nie wiedzieli, kiedy przestać próbować nowych take'ów – ale z pewnością była to kwestia „w tej chwili", a nie poskładania. Kiedy porzucam strumień świadomości na rzecz komponowanego solo, zawsze tracę poczucie ciągłości muzyki i całość brzmi dla mnie gorzej.

Last Orders zamyka album i jest bardzo wzruszający. Czy kryje się za tym jakaś historia?
Podczas naszej ostatniej trasy zawsze wprowadzałem tę piosenkę na scenę, odnosząc ją do opłakanego zjawiska pt. „czas zamykania pubu", a następnie wyolbrzymiając doniosłą tragedię takich chwil dla efektu pseudokomicznego. Prawdę mówiąc, myślę, że inspiracją dla melodii była bardziej szeroka, ogólna refleksja nad nieuchronnością, z jaką czasami dobre rzeczy muszą się skończyć. Obrazy pubów służyły jedynie jako beztroska mikrokosmiczna symbolika.

Czy masz ulubiony utwór na płycie, a jeśli tak, to dlaczego?
Wybór ulubionego wydaje się w jakiś sposób niewłaściwy, ale przyznam, że byłem szczególnie zadowolony z tego, jak wyszedł Jack's Back. Napisałem go tuż po zakończeniu długiej trasy koncertowej z Hansem Zimmerem, więc był to okres, w którym chyba podświadomie wyobrażałem sobie sekcję smyczkową z akompaniamentem praktycznie do wszystkiego. Wojtek oczywiście nic o tym nie wiedział, ale kiedy po raz pierwszy usłyszałem jego pomysły aranżacyjne, naprawdę poczułem, że w jakiś sposób udało mu się dokonać inżynierii wstecznej moich procesów myślenia kompozytorskiego i ulepszyć je, mając do dyspozycji tylko w gitarę, bas i perkusję naszych autorskich nagrań.

Jakiej gitary i innego sprzętu użyłeś na płycie?
Wszystko zostało nagrane na jednej z moich gitar sygnowanych przez Charvela oprócz Jack's Back (tam jest Tele – pożyczony z Fender Custom Shop i później zwrócona z wielką niechęcią) i Bonnie & Clyde (gdzie występuje Les Paul z lat 70., należący do Kenny'ego Logginsa!). Jeśli chodzi o wzmacniacze, prawie wszystko zostało nagrane za pomocą Victory V30 oprócz Through The Flower (mieszanka Victory i Friedmana HBE100) i być może Last Orders (mam mgliste wspomnienie, że używałem do tego AC30, ale nie jestem już do końca pewien).

VICTORY

GUITAR AMPLIFIERS HAND BUILT IN ENGLAND

★★★★★★★★

KULTOWY WZMACNIACZ

V30 THE JACK MKII

VICTORY

Guitar Center

Sklep Muzyczny
Guitar Center
ul. Gdańska 54, Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

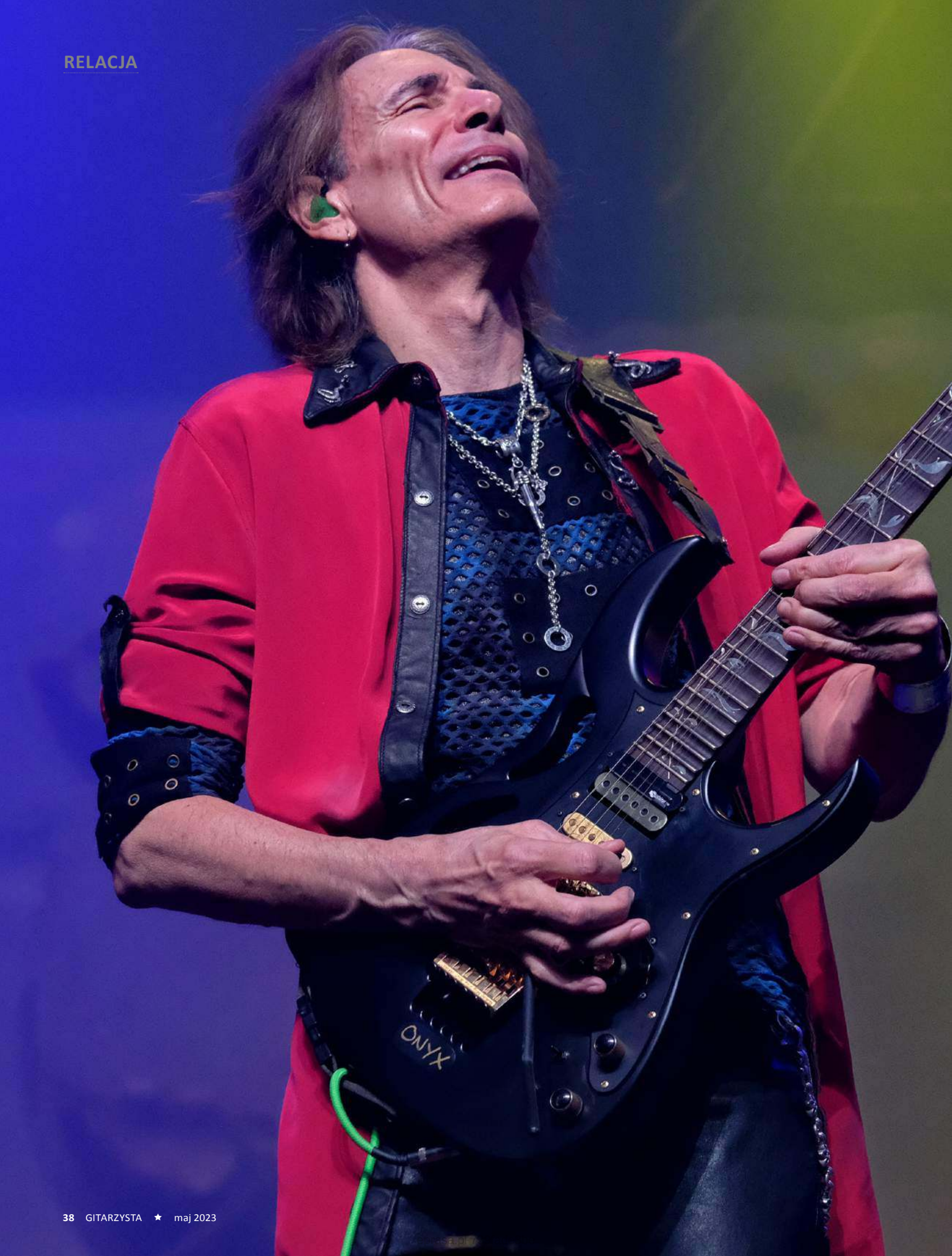
ONYX

STEVE VAI

koncert w CSK Lublin, 3.05.2023, godz. 19:00

Dzień 3 maja 2023 rocku zostanie zapamiętany jako wyjątkowy, bo gdy agencja koncertowa Knock Out Productions ogłosiła tegoroczną trasę Steve Vaia po Polsce (3 koncerty) to jednym z wytypowanych miast stał się Q mojej wielkiej radości Lublin, który jest mi szczególne bliski personalnie i infrastrukturalnie…

Tekst i zdjęcia: Victor Czura

Nie lubię modernistycznych molochów gdzie słońce nie wschodzi, ani nie zachodzi, a tu w Lublinie jest bliska mojej akceptacji świata architektura, nie przytłaczająca gabarytowo wolności jednostki, sąsiadująca w symbiozie z zielenią, kwiaciarkami, deptakami, skwerami, kawiarenkami, wąskimi uliczkami co mnie zawsze dobrze nastraja przed koncertem.
Dojazd nową trasą Via Carpatia jest komfortowy, a już ulokowanie koncertu w sali operowej Centrum Spotkań Kultur było odkryciem na miarę Archimedesa, bo lokalowo jest tu naprawdę wzorcowo zarówno pod względem komunikacyjnym jak i estetycznym (parking, windy, holl, stoiska, wystawy, tablice info, ciepła woda w kranach, na zewnątrz ule z pszczołami, a wewnątrz świetny sklep z książkami). Zauroczony miejscem wyzwoliłem z progu roszczeniowe marzenie (notabene nieodosobnione), aby w najbliższej przyszłości fani muzyki żywej i prawdziwej uznali właśnie ten obiekt za mekkę rodzinnych pielgrzymek zwłaszcza, że CSK sąsiaduje w bliskości z Filharmonią i Polskim Radiem. Na oddzielną pochwałę zasługuje miła i kompetentna obsługa koncertu, co w konfrontacji z innymi stolicami, a w szczególności tymi ulokowanymi na północ od Radomia nie jest już taką oczywistą, oczywistością. Jednym słowem ekipa CSK zasługuje na Nobla grzeczności i uprzejmości - brawo! To wszystko sprawiło, że nastroje towarzyszące koncertowi Steve Vaia były dalekie od tego co obserwujemy w ławach parlamentarno-sejmowych i w powietrzu dało się wyczuć atmosferę ważności i podniosłości wydarzenia.
3 godziny przed odpaleniem Intro wybrańcy mieli okazję spotkać się z mistrzem oko w oko na specjalnej konferencji prasowej, którą o dziwo nadzorowali synowie Steve Vaia, bo trzeba państwu wiedzieć, że w Lublinie była cała rodzina pana Stefana czyli 2+2 (mama Pia też). W ramach pakietu meet & greet trwającego zegarową godzinę można było zadawać dowolne pytania na które mistrz

eprasa.pl 739fade3be

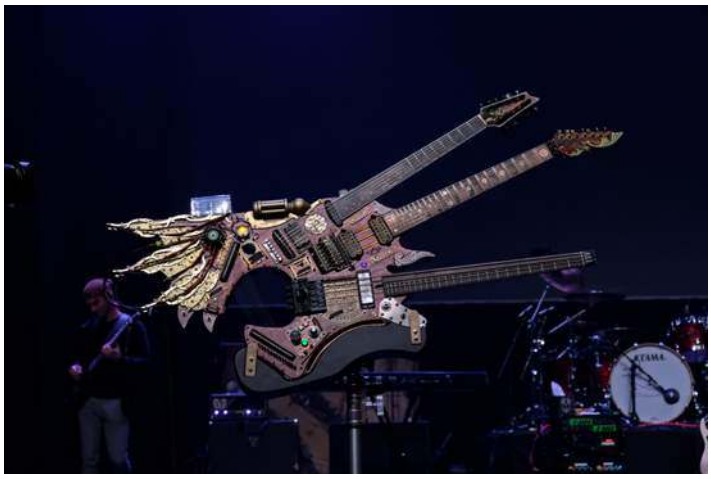

obszernie odpowiadał i nie było reglamentacji i pajacowania jak u Slasha. Każdy z obecnych mógł podpisać płytę, zrobić zdjęcie z artystą, dotknąć ustawionej na scenie trzygryfowej Hydry, a także uczestniczyć w długiej próbie gdzie mistrz z zespołem ogrywał całe utwory testując wszystkie swoje "wiosła". Były też niezwykle sympatyczne momenty za sprawą obecności muzykujących dzieci, które Steve traktował z ojcowską atencją udzielając im rad i przybijając piątkę tudzież żółwika.
Z uśmiechem pozował też do zdjęć i bezproblemowo traktował nadużycia z naszej strony, podpisując cierpliwie bilety, gitary, LP, CD, DVD, zdjęcia itp. pamiątki, a nawet napisał nuty na rewersie przyniesionego obrazu olejnego namalowanego w 2005 r. przez dr Monikę Prendecką - Wróbel, pracownika naukowo-dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, a hobbistycznie pasjonatkę sztuki. Jednym słowem gość superktoś z tego Stefana w każdym możliwym wymiarze serdeczności o czym przekonało się wielu gości w tym i ja składając mu swoisty hołd pruski.
Audytorium na widowni stanowiła młodzież 40+, niekiedy z wnukami i to jest bardzo dobry prognostyk zwiastujący dobrą zmianę pokoleniową choć oczywiście chciało by się widywać metrykalnie bardziej proporcjonalny podział sali. W każdym razie sala operowa CSK wypełniła się w całości, a wśród zacnych gości można było spotkać m.in. takie persony jak: Wojtek Cugowski z rodziną, Marek Raduli, Adam Drath (Bajm), Grzegorz Kabasa (Bremenn), Arek Maniuk (Hetman) i wielu innych którym w tym miejscu dziękuję za każde dobre słowo.
Jak na zawodowców przystało koncert rozpoczął się punktualnie o godz. 19 od "Intro / Avalancha" by w 5 utworze przejść do kultowego "Tender Surrender", po nim "Lights Are On", "Candle Power" po czym solo zagrał nowy gitarzysta Dante Frisiello, który na etacie zastąpił Dave Weinera. Jego popis przypominał co prawda patenty mistrza, ale nie można mu odmówić błyskotliwości i witalności bo młodziak szarpał struny kontrastowo czyli raz lirycznie, a raz dynamicznie kwitując każdą zagraną frazę hollywoodzkim uśmiechem i budzącą respekt postawą strongmana.
Wsłuchując się z podziwem w kolejne utwory coraz większy szacunek wzbudzała praca sekcji rytmicznej czyli Jeremy Colson - perkusja i Philip Bynoe - bas. Panowie zapewniali swojemu pracodawcy taki background, że popisy lidera nie tylko zyskały na sile przekazu, ale wzbudzały zazdrość w szeregach konkurencji (wiem, bo co nieco podsłuchałem). Myślę, że gdyby Steve musiał przerwać swój fenomenalny atak gitarowy i udać się nagle na L4 to sam Colson udźwignął by ciężar koncertu, bo jest niezmor-

eprasa.pl 739fade3be

dowany jak Animal z Muppet Show. Nie zapominajmy, że zasadniczo jest to skład instrumentalny, bez wokalisty/frontmena więc cały ciężar gatunkowy koncertu spoczywa na gitarze Steve'a Vaia, która musi swoją narracją przykuć uwagę słuchacza przez blisko 150 minut i co więcej pozostawić go w takim niedosycie by ten wsiadł do elektryka i pochwalił się swojej kobicie, że przeżył Kickstart My Heart. No a to moi drodzy Pretorianie potrafią sprawić tylko wybitne jednostki więc rzekłbym tytułem oceny, że

FOT. EWA CHMIELOWIEC-CZURA

FOT. DEE FOTOGRAFKA

FOT. DEE FOTOGRAFKA

eprasa.pl 739fade3be

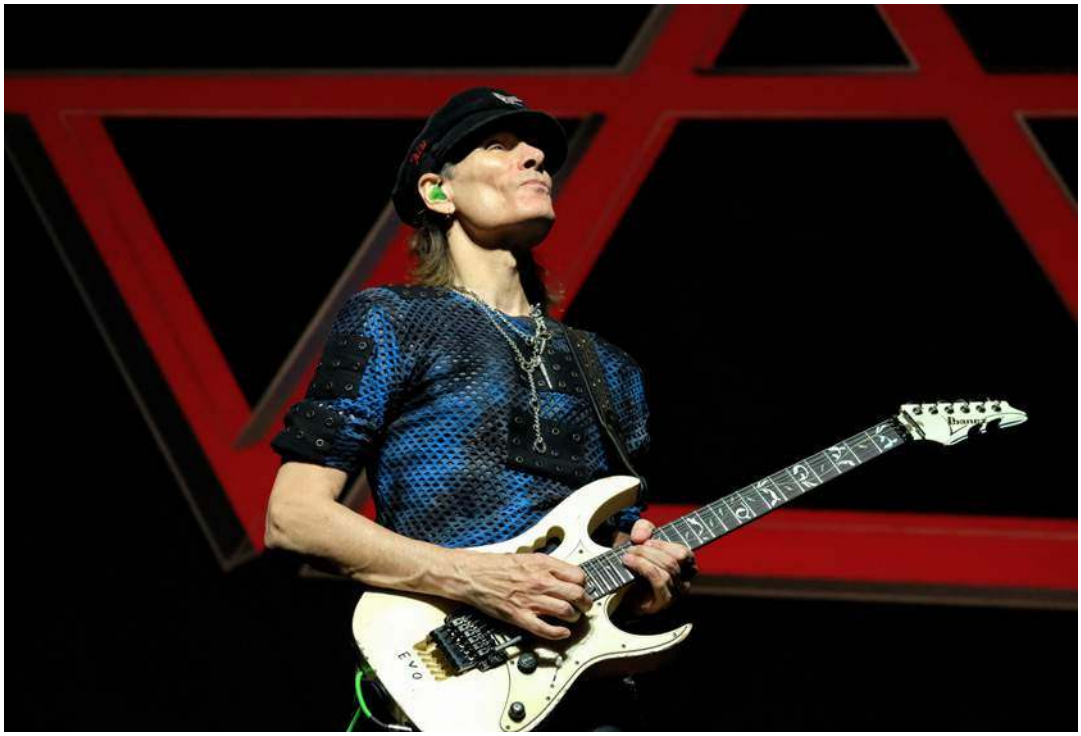

obecny skład koncertowy jest wizerunkowo i brzmieniowo optymalny. „Building The Church", „Greenish Blues", „Bad Horsie", „I'M Brecoming", „Whispering A Prayer", „Dyin' Day", „Teeth Of The Hydrsa", „Zeus In Chains", „Liberty" no i pieśń na pieśniami czyli "For the Love of God" (tym razem w wersji wokalnej o operowej alienacji), to kolejne kompozycje prowadzące do spektakularnego finału w którym Steve wykonał spacer po sektorach integrując się z publicznością niczym Buddy Guy. Rozdawał kostki, ściskał dłonie niczym kandydat w kampanii prezydenckiej i pozwalał grać na Ibanezie EVO. Nie wiem jakie feromony zostały rozsiane w powietrzu, ale ludzie po prostu kochają Steve'a Vaia niczym naród kubański Ernesto Che Guevarę i oby to uwielbienie nigdy nie wygasło, bo to dobrze wróży kolejnej podróży Mistrza do Polski.
Zresztą na odchodnym sam obiecał – „See you next time!" – więc trzymamy za słowo! Na bis zabrzmiał utwór „Taurus Bulba" z albumu Fire Garden (1996) i niestety ta piękna chwila przeniosła nas definitywnie ze sfery sacrum do realu, ale za to w świetnym nastroju i przekonaniu, że dla takich chwil warto być i żyć. Teraz wszyscy wierni czekają na materializację projektu z symfonikami, więc póki nadzieja się tli nie bądźmy na co dzień źli, bo choć żyjemy w globalnym Matriksie to pamiętajmy, że wielki Manitou gitary cały czas czuwa nad nami. A zatem zmierzając do pointy dziękuję Państwu za uwagę i apeluję o więcej takich analogicznych wrażeń, bo w życiu piękne są tylko chwile dokładnie takie jak opisana powyżej.
Z wyrazkami najgrubszej sympatii dla wszystkich zakochanych w „Passion and Warfare" kłaniam się nisko w subiektywnym tonie.

P.S. Jedynie co można usterkować to wysokie ceny albumów z autografami, bo 230 za CD i 480 za LP to zdecydowanie zaporowa kwota nawet dla zamożnego chłopa.

(specjalne podziękowania dla: Anny Walkowskiej & Dee Fotografka)

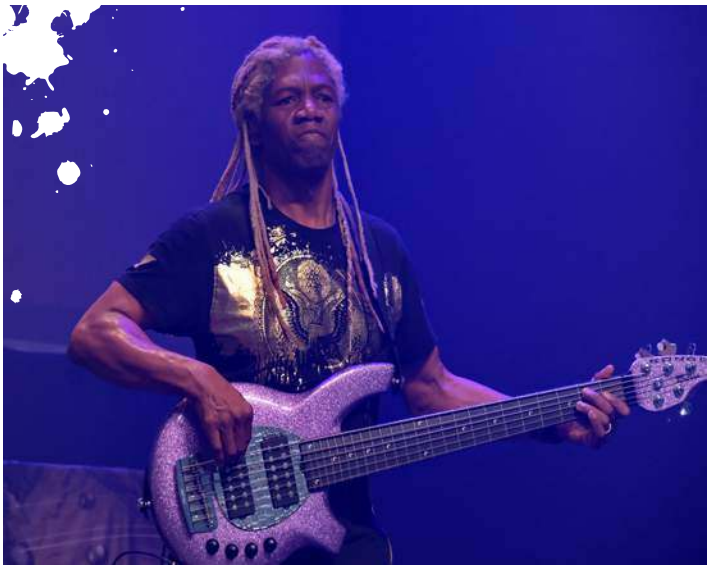

eprasa.pl 739fade3be

OSTRØW ROCK Festival

SOBOTA 29.07.2023

THRESHOLD

MILLENIUM

DISILLUSION

FACE THE DAY

Alhena

NIEDZIELA 30.07.2023

Riverside

COLLAGE

philosophobia

OSADA VIDA

ATOMIC LOVE REACTOR

Zalew Piaski Szczygliczka
Ostrów Wielkopolski
Poland

Radio Poznań · PROG ROCK · ROCK AREA · ArtRock.PL · STREFA MUSIC · MLWZ.PL · PROGMETALROCK PROMOTION

AMERICAN

SAMANTHA FISH

Była właśnie w trakcie trasy, kiedy ją złapaliśmy. Chciała porozmawiać o złowieszczo zatytułowanym 'Death Wish Blues', jej najnowszym projekcie, w którym łączy siły z gitarzystą tzw. Americany, Jessem Daytonem…

Album zawiera jedne z najbardziej żywiołowych nagrań Samanthy do tej pory, pełne ostrej gry na Gibsonie SG i oszałamiająco uduchowionego wokalu. Trasa przebiegała dobrze, poza tym, że musiała dokonać kilku bieżących napraw swojej zmęczonej sceną gitary w pudełku po cygarach, ale na szczęście taśma przywróciła ją do życia.
Kiedy usiedliśmy do rozmowy, wyjawiła, że gitara nie była jej pierwszym instrumentem. Tym samym Samantha dołącza do grona muzyków takich jak Eddie Van Halen i Nuno Bettencourt, którzy zaczynali swoją przygodę z muzyką od perkusji. Dowiedzmy się więcej…

Co sprawiło, że przerzuciłaś się z perkusji na gitarę?

W moim domu, kiedy dorastałem, bębny stały w piwnicy i musiałam tam sama schodzić, żeby pograć. Szczerze mówiąc, trochę bałem się swojej piwnicy – dla dziecka to miejsce było przerażające. Inaczej było z gitarą. Mogłam ją podnieść i wyjść na zewnątrz, mogłam usiąść na trawie i mogłam być gdziekolwiek tylko miała ochotę. Zaczęłam lekcje gry na perkusji, kiedy miałam 13 lat i nie wydaje mi się, żebym miała wtedy dyscyplinę, ponieważ kiedy idziesz co tydzień i dają ci plany lekcji… nagle masz pracę domową na karku. Myślę, że w tamtym czasie przestało to być dla mnie zabawne, a stało się po prostu kolejną częścią mojej pracy domowej, którą musiałem odrobić. Jak w szkole.
Kiedy odkryłam gitarę, poczułam powiew wolności. Ale nadal kocham perkusję i szczerze zachęcam wszystkich do nauki gry na perkusji, jeśli interesujesz się muzyką. Jeśli najpierw weźmiesz do ręki pałeczki, to zaszczepia w tobie wewnętrzny metronom i uczysz się, czym jest groove. To budulec wszystkiego".

Jakiej muzyki słuchałaś w tamtych wczesnych latach?

Dorastałem słuchając radia i tak naprawdę nie można było wtedy znaleźć wielu stacji FM z wyjątkiem klasycznego rocka. Była jeszcze muzyka country i może radio publiczne, ale tego jeszcze nie odkryłam. Więc naprawdę mocno interesowałam się Mikem Campbellem, Tomem Petty And The Heartbreakers, The Rolling Stones, AC/DC. Wszystko, co wtedy leciało w radio.

Czy trafiałaś do zespołów w szkole?

eprasa.pl 739fade3be

Nie, w pewnym sensie trzymałam tę szkolną część mojego życia naprawdę z boku. W szkole byłam bardzo nieśmiała, nikt nawet nie wiedział, że gram! Kiedy skończyliśmy szkołę, zrobiłam coś w rodzaju projektu maturalnego, napisałam krótką piosenkę i wystąpiłam pa zajęciach, co było całkowicie nie w moim stylu, ponieważ zwykle nie mogłam nawet wygłosić referatu z książki bez ataku paniki.

Co sprawiło, że w końcu zdecydowałaś się przejść na 'zawodowstwo'?
Kiedy skończyłam szkołę średnią, zaczęłam chcieć wychodzić i występować. Mieliśmy dużo koncertów w Kansas City, więc każdej nocy w tygodniu było coś w rodzaju otwartego jamu, na który można było pójść. Wychodziłem i spotykałem się z różnymi muzykami. Zaczynałam wychodzić na scenę i nagle padało pytanie: „Hej, chcesz zagrać ze mną koncert?". Zebrałem więc ekipę i zaczęłam mieć zapełniony kalendarz. Tak więc wszystko to zaczęło się od sceny w Kansas City.

'Death Wish Blues' brzmi dość złowieszczo jak na tytuł płyty..
Mrocznie, wiem. Ale to naprawdę fajne. Nie nagrałam wspólnej płyty z nikim od czasu Girls With Guitars [z Cassie Taylor i Dani Wilde], a było to 12 lat temu. Jesse i ja podzieliliśmy się pisaniem piosenek, zrobiliśmy kilka duetów, niektóre kawałki są moje, niektóre są jego. Jest niesamowity, pochodzi z Teksasu, ale gra szeroką gamę muzyki. Jest trochę znany z Americana i Outlaw Country, ale odegrał dużą rolę w filmach Roba Zombie The Devil's Rejects i [House Of] 1000 Corpses; był w tych filmach. Więc gra całkiem sporo różnych gatunków, między rock'n'rollem a country. Zebraliśmy się, aby nagrać swego rodzaju „alt-bluesową" płytę. Myślę, że blues jest kamieniem węgielnym mojego grania, na pewno, i wspólnie zgłębialiśmy pisanie tych piosenek. To taka międzyludzka wymiana zdań. Do tego okazało się, że dobrze się przy tym bawimy. To było niemal jak

CZĘSTO, KIEDY WCHODZĘ DO STUDIA, NIE UŻYWAM ZBYT WIELU KOSTEK, ZWŁASZCZA JEŚLI KŁADĘ ŚCIEŻKĘ RYTMICZNĄ. MAM TAKĄ DEWIZĘ: POZWÓL WZMACNIACZOWI ROBIĆ SWOJE

Ten biały Gibson SG jest ulubioną gitarą Samanthy do pracy zarówno live jak i w studio: „Czuję się na nim jak w domu" – mówi

impreza na płycie, wiesz?

Więc nowy album był dla ciebie odejściem od tego co zwykle robisz?
Nigdy nie nagrałam płyty w duecie, więc fajnie było uchwycić tę dynamikę, w której nie tylko ja śpiewam piosenki o moich doświadczeniach. Na pewno było trochę inaczej niż zazwyczaj. Ale wiesz, co naprawdę podobało mi się w pracy z Jonem Spencerem, producentem? Jest naprawdę dobry w produkcji wokali w sposób, jakiego nigdy wcześniej nie doświadczyłam. Wokale traktuje jak ćwiczenie aktorskie. Niektórzy producenci powiedzą: „Hej, spróbuj jeszcze raz uderzyć w tę nutę…", jakby chodziło o technikę. Jon patrzy na to z punktu widzenia aktorstwa i słyszę dużo tego w swoim wokalu na tym albumie. Myślę, że naprawdę popchnął nas w taki sposób, by uzyskać jak najbardziej emocjonujące nagrania. I można to wyraźnie usłyszeć w tych kawałkach."

Czy zatem tego rodzaju współpraca jest dla Ciebie nowym doświadczeniem w ostatnich latach?
Jestem muzykiem koncertującym, więc mój harmonogram jest zawsze napięty. Czasami jest trudno jest po prostu usiąść, przełączyć się na to co w danej chwili mam zrobić i otworzyć magiczną skrzynię kreatywności. Więc jeśli kiedykolwiek czuję, że utknęłeam, dzwonię do przyjaciela lub kogoś z kim aktualnie pracuję i mówię: „Hej, spotkajmy się i popracujmy nad czymś razem", a to naprawdę sprawia, że nagle wszystko się kręci. Wolę tak, niż siedzieć sama i się stresować. Musisz być naprawdę spokojny i otwarty na kreatywność, która do ciebie przychodzi. Dlatego lubię pracować z innymi, choćby tylko po to, by uruchamiać proces twórczy i utrzymywać sprawy w ruchu.

W międzyczasie wydałaś EP, 'The Stardust Sessions', z Jessem.
Tak, jest bardzo surowy, bardzo rock'n'rollowy i luzacki. Nagraliśmy trzy piosenki, które są coverami, jedną The Clash [Brand New Cadillac], jedną Magic Sam [Feelin' Good] i jedną Townesa Van Zandta [I'll Be Here In The Morning]. Zrobiliśmy to jako wprowadzenie ludzi w koncepcję Jessego i mnie razem, jako muzyków którzy wspólnie nagrywają oryginalny album i jadą w trasę koncertową".

Jaki sprzęt zabrałaś ze sobą do studia na 'Death Wish Blues'?
„Mojego SG, często go używam. Przyniosłem też Jazzmastera i moją gitarę z pudełka po cygarach. Miałam też pedalboard, ale tak naprawdę go nie potrzebowałem, ponieważ Jon miał fajniejszy sprzęt w studio. Pojechaliśmy do Woodstock w Nowym Jorku i mieli tam mnóstwo genialnych, małych wzmacniaczy. Użyliśmy starych głośników Tweed Fender Deluxe, wzmacniacza Kay, Magnatone M15, głowy Kustom 200 na kilku kolumnach – co brzmiało epicko – i wzmacniacza Airline. Wiele partii mojej gitary rytmicznej zostało zrobione na tym przerobionym systemie PA, którego używali w szkole podstawowej Woodstock w tamtych czasach. W pewnym sensie odziedziczyli cały ten sprzęt w Applehead. Był zdecydowanie funkowy i… inny.

A co z efektami – których używałaś?
Cóż, moim ulubionym jest Analog Man King Of Tone. Mam jeden z oryginałów i nie chcę się z nim rozstawać. Nie chcę kupować nowego, bo to nie będzie to, co mam. Nie jest do końca sprawny, ale ma genialny boost.

eprasa.pl 739fade3be

Niesławna gitara z pudełka po cygarach miała ciężkie życie w trasie i obecnie jest trzymana w pudle razem z taśmą klejącą, tak na wszelki wypadek...

Ten Jazzmaster pojawił się na jej trasie koncertowej Samanthy jesienią 2022 roku

Więc trochę z tego korzystałam. Jednak głównie, gdy jestem w studio – poza lekkimi przesterami, do czego używam JHS Mini Foot Fuzz – lubię używać prawdziwego wzmacniacza na lampach i sprawdzać na różnych ustawieniach jak to brzmi. Często, kiedy wchodzę do studia, nie używam zbyt wielu kostek, zwłaszcza jeśli kładę ścieżkę rytmiczną. Mam taką dewizę: pozwól wzmacniaczowi robić swoje.

Co pociąga cię w SG?
Nawet nie wiem, szczerze mówiąc. Kupiłam go w 2015 roku, tuż przed nagraniem płyty 'Chills & Fever'. Zawsze podobało mi się to, jak Angus Young i Derek Trucks używają SG. Jest wszechstronny, możesz sprawić, by brzmiał agresywnie i możesz wydobyć z niego dynamikę. Poza tym, szczerze mówiąc, po prostu bardzo dobrze pasuje do moich rąk. Jak dobrze dobrana para rękawiczek. Gram też na innych gitarach, ale zawsze wracam do tej, bo wydaje mi się, że to jest optymalne narzędzie do tego co robię. Potrzebuję instrumentu, z którym trzeba trochę powalczyć i SG daje mi to w idealnych proporcjach.

A co z Jazzmasterem, którego wzięłaś ze sobą na tę trasę?
Jazzmaster też jest fajny. Uważam, że świetnie sprawdza się na koncertach, choć trzeba nad nim pracować. To ze względu na sposób, w jaki zbudowany jest mostek – ciągle musisz go regulować. To nie jest tak: „Wrzuć do pudełka, przetocz się przez pół świata i możesz grać" – ten instrument wymaga trochę więcej miłości i czułości.

No i oczywiście twoja słynna gitara z pudełka po cygarach.
Kiedy gram koncert i go nie wyciągnę, ludzie krzyczą spod sceny: „Pudełko po cygarach!" Wiesz, zabiłam ten instrument podczas ostatniej trasy. Coś z tym zrobiłem, zepsułem okablowanie i nie mogłem tego naprawić. Któregoś dnia po prostu nacisnęłam tak mocno, że tylna część, do której przymocowany był pasek, całkowicie pękła na pół. Więc w końcu skleiliśmy to razem taśmą i jak na razie działa dobrze.

eprasa.pl 739fade3be

TakaminePolska @takamine_pl https://takamine.pl/

eprasa.pl 739fade3be

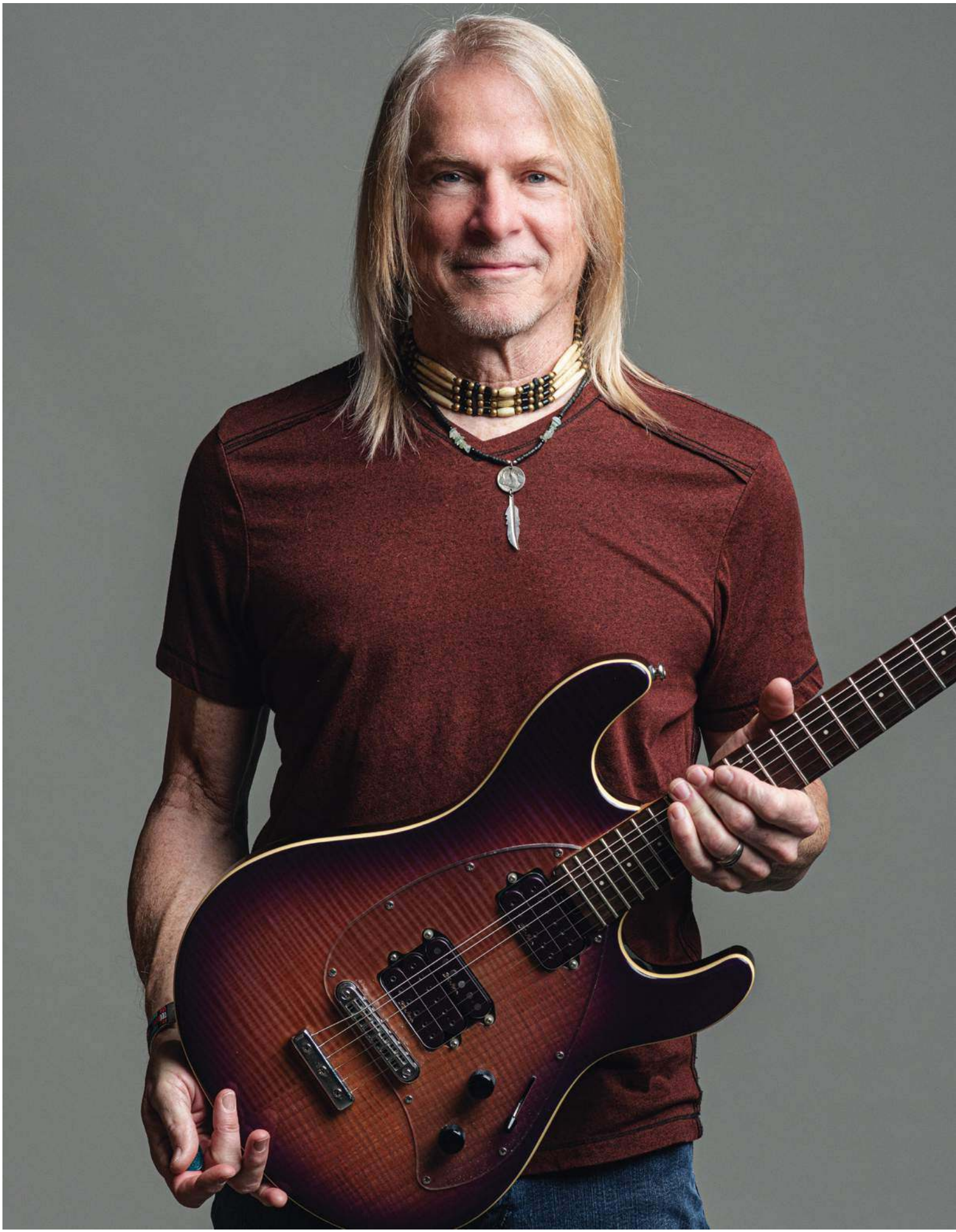

eprasa.pl 739fade3be

STEVE MORSE

Czujesz, że twoją grę opanowała rutyna? Steve Morse ma pięć sposobów na przywrócenie cię do akcji i jeśli tylko posłuchasz jego rad, będziesz grać lepiej niż kiedykolwiek!

Możesz myśleć, że gitarzysta taki jak Steve Morse nigdy nie wpada w rutynę podczas swojej gry. Ale zgadnij co? Pod tym względem jest taki sam jak reszta z nas. Dlatego bazując na swojej wiedzy i doświadczeniu z kilku dekad, wymyślił sposoby na wydostanie się z każdej dziury, w której się znalazł i teraz podzieli się nimi z tobą!

„Odkryłem, że zmiana perspektywy zawsze mi pomaga" – mówi Morse – „Jednym ze sposobów, w jaki to robię, jest nakładanie na siebie ograniczeń. Skłaniamy się ku wyborom, które są łatwe dla gitary i z tego powodu na końcu gramy w określony sposób."

„Powiedzmy, że grasz za dużo schematów po skalach" – sugeruje – „To, co możesz zrobić, to powiedzieć sobie: 'Zamierzam grać solo tylko na strunach D i G'. Aby ułożyć frazę oktawową, będziesz musiał ruszyć lewą ręką. W ten sposób będziesz grać w bardziej liniowy sposób. Fajna sztuczka." – śmieje się – „Brzmi to sprzecznie z intuicją, ale odbierając sobie opcje, otworzyłeś się na grę w sposób, w jaki nigdy wcześniej tego nie zrobiłeś".

Morse ujawnia też inną metodę, która działa w podobny sposób: „Powiedzmy, że lewą ręką grasz znajomy kształt. Powiedz sobie: 'Mogę teraz grać na dowolnej strunie, ale mogę używać tylko trzeciego i czwartego palca'. Teraz będziesz zmuszony robić różne dziwne rzeczy. Uwielbiam to. Ograniczając swoje możliwości, opracowuję nowe sposoby gry, a kiedy ponownie wprowadzam do równania pozostałe palce, robię rzeczy, o których nigdy wcześniej bym nie pomyślał".

Jak można się spodziewać, Morse ma sugestie i porady dla gitarzystów na każdym poziomie i wszystkie są wskazówkami, które sam stosował przez lata. „Niektóre z nich mogą brzmieć trochę dziwnie" – przyznaje – „ale ja zawsze lubiłem dziwactwa".

1 PODZIEL SWOJE ĆWICZENIE NA TRZY CZĘŚCI

„Uważam, że to dobry sposób na solidną sesję treningową. Zaczniemy od techniki. Zwolnij, gdy usłyszysz błąd lub niedoskonałość. Wyodrębnij go, przeanalizuj, a następnie wymyśl ćwiczenie, które da ci powtarzalne szanse na poprawienie tego błędu. Ja na przykład, wymyśliłem ćwiczenia, aby udoskonalić moje kostkowanie w górę na strunie B i w dół na strunie E. Następną częścią twojej praktyki jest to, co nazywam 'odkrywaniem'. Obejmuje pisanie, transkrypcję, nagrywanie i odsłuchiwanie swoich występów, aby zilustrować, nad czym musisz aktualnie popracować. Nie pomijaj tej części! Jest to naprawdę cenne dla twoich ogólnych postępów na gitarze. Trzecia część to sekcja nagród. Po zakończeniu faz techniki i odkrywania możesz wygłupiać się i grać, co chcesz. Zwariuj i zaszalej lub graj rzeczy, które po prostu lubisz. To zasłużony czas na zabawę."

2 STWÓRZ REALISTYCZNE CELE I DOTRZYMUJ WŁASNYCH ZOBOWIĄZAŃ

„To ma związek z ludzką naturą. Możesz powiedzieć: 'Chcę grać w tempie 200 BPM do przyszłego miesiąca'. Dobra, brzmi imponująco, ale może zacznij od czegoś bardziej realistycznego. Zamiast angażować się w osiągnięcie celu, którego nie masz szans osiągnąć, dlaczego nie zaangażować się w osiągnięcie czegoś o czym wiesz, że możesz to zdobyć przy odrobinie wysiłku? Oto coś, co każdy może zrobić: powiedz sobie: 'Poćwiczę technikę przez 35 minut, zanim odłożę gitarę, żeby zrobić sobie przerwę'. Nie mów, że będziesz ćwiczyć przez trzy godziny bez przerwy. Nikt tego nie wytrzyma. W porządku, niektórzy ludzie pewnie mogą. [śmiech] Ale wiesz, co mam na myśli – wyznaczaj realistyczne cele. Stawiaj na konsekwencję i niezawodność. I o to chodzi: jeśli nie wyznaczysz sobie nierealistycznych celów, będziesz miał mniej stresu do zniesienia, a przy mniejszym stresie odkryjesz, że grasz lepiej i utrzymasz wysoką motywację."

3 BĄDŹ SOBĄ

„Jeśli naprawdę wierzysz w muzykę, którą grasz i kochasz akt jej prezentowania, trafi ona prosto do serc słuchaczy. Teraz stworzyłeś dzieło sztuki i poruszyłeś ludzi. O to właśnie chodzi w muzyce – o formę komunikacji. Jak dla mnie jest ona najlepsza na świecie.

Przyjąłem tę filozofię wiele lat temu. Pamiętam, jak na początku mojej kariery w Dixie Dregs nasz agent ds. rezerwacji powiedział: 'Gdybyś rzucił te wszystkie szalone instrumentalne rzeczy i zatrudnił wokalistę, mógłbym zarobić dla ciebie duże pieniądze. Pomyślałem o tym i powiedziałem: 'Nie. To jest to,

eprasa.pl 739fade3be

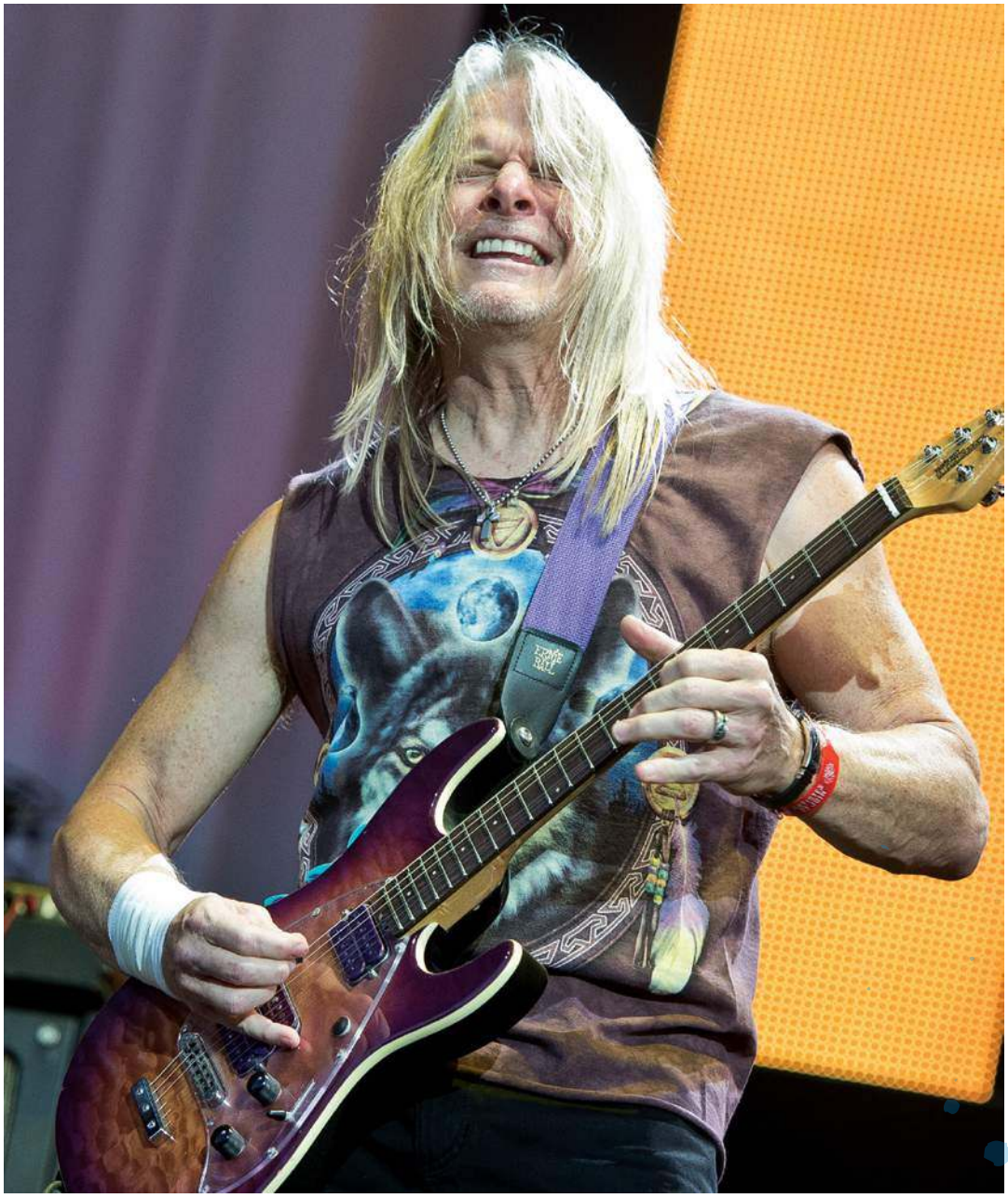

czym jest ten zespół. Tacy właśnie jesteśmy'. Wierzyliśmy w to, co robimy i uwielbialiśmy to robić. Nie zostaliśmy gwiazdami rocka i nie zarobiliśmy milionów dolarów, ale mieliśmy swoją tożsamość. Mieliśmy coś, co było nasze, a ludzie, którzy kochali naszą muzykę, zostali z nami.

4 BĄDŹ STUDENTEM WSZECHŚWIATA

„To wskazówka zarówno życiowa, jak i zawodowa. Uznaj, że każda osoba otrzymała dar. Cokolwiek to jest, jest inne i uzewnętrznia się na różne sposoby, ale jest tak samo ważne jak to, co posiadasz ty. Nigdy nie myśl, że jesteś ważniejszy od kogoś innego, bo tak nie jest, i nigdy nie myśl, że nie możesz się uczyć od kogoś innego, bo możesz. Oczywiście dotyczy to twoich kolegów z zespołu, ale dotyczy to nawet ludzi, z którymi się kontaktujesz w ramach działalności zespołu. Weźmy na przykład ludzi, którzy pracują w klubie, a może członków twojej ekipy technicznej: Poświęć trochę czasu, aby z nimi porozmawiać. Słuchaj ich. Mogą mieć coś do powiedzenia, co może cię czegoś nauczyć. Mam bzika na punkcie uczenia się od innych ludzi. Widziałem artystów, którzy zaczynali odnosić sukcesy i zaczynali się zmieniać. Uderzała im do głowy woda sodowa i nie chcieli już słuchać czyichś wykładów ani rad. Stali się aroganccy. To tylko kwestia czasu, zanim ta zła energia zadziała przeciwko nim. Jak chcesz poruszyć ludzi, jeśli się na nich zamkniesz? Moim zdaniem nie możesz."

5 PRZESTRZEGAJ ZASADY „9 NA 10"

„Kilka tygodni przed występem wprowadzam różne metody do mojej rutyny treningowej. Jeśli nie mam innych ludzi do grania, rejestruję kilka utworów i próbuję odtworzyć dźwięki, z którymi będę miał do czynienia, gdy spotkam się z innymi muzykami. W ten sposób zmienia się dynamika mojej gry i gęstość wybieranych przeze mnie nut. Kolejną rzeczą, którą robię, jest ćwiczenie na stojąco. Używasz innych mięśni dłoni i stóp, kiedy stoisz, niż kiedy siedzisz. Dobrze jest zacząć używać tych mięśni tak wcześnie, jak to możliwe, abyś był już 'w strefie'. Kolejną rzeczą, którą robię, jest przeglądanie trzech piosenek bez zatrzymywania się, aby móc wykonać je wszystkie doskonale w jednym ciągu. Jeśli coś schrzanię, zaczynam od nowa, aż wszystko zacznie działać. Stosuję zasadę „9 na 10": jeśli popełnię jeden błąd, muszę rozegrać to dziewięć razy poprawnie. Będę powtarzać każdy schrzaniony wcześniej moment, dopóki nie będzie żadnych już błędów. Brzmi jak mordęga, ponieważ wymaga wysiłku i dyscypliny, ale korzyści są ogromne. Będziesz w stanie zagrać utwór, a nawet cały set i zrobić to z gracją."

eprasa.pl 739fade3be

HARD ROCK HEROES FESTIVAL

DEEP PURPLE

Nazareth

JORN

KRUK & Wojtek Cugowski

1 ONE

Slave Keeper

12.06.2023

TAURON Arena Kraków

ORGANIZATOR EST. 1988 Metal Mind PRODUCTIONS

INFORMACJE O KONCERCIE:
TEL. 32/205 25 00 (WEW. 113), 32/253 71 82, E-MAIL: ZAMOWIENIA@METALMIND.COM.PL, WWW.METALMIND.COM.PL, METALMINDPRODUCTIONS
SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA: TEL. 32/253 71 82, SHOP.METALMIND.COM.PL BILETY RÓWNIEŻ W SPRZEDAŻY NA STRONACH: WWW.EVENTIM.PL, WWW.EBILET.PL

ANTYRADIO WP METAL HAMMER wyborcza ogłoszenia STRÖER Gitarzysta eventim LIVEROCK.PL STREFA MUSIC MMP SHOP TVP3 KRAKÓW FA

ZAGRAJ JAK AC/DC

Oto cztery pełne solówki wraz z rozpisanymi podkładami. Zaczynamy więc od australijskich korzeni rocka.

UTWÓR W STYLU AC/DC **RYTM**

Partia gitary rytmicznej w stylu zespołu AC/DC łączy akordy kwintowe w otwartej pozycji z riffem w tonacji A. Przy graniu riffu kostkujcie w dół (downstroke), co zapewni uzyskanie zdecydowanego ataku. Tłumienie strun lub pozwolenie im na wybrzmiewanie w odpowiednich miejscach jest kwestią własnych upodobań, chociaż tutaj powinno być to dla was dosyć naturalne i oczywiste.

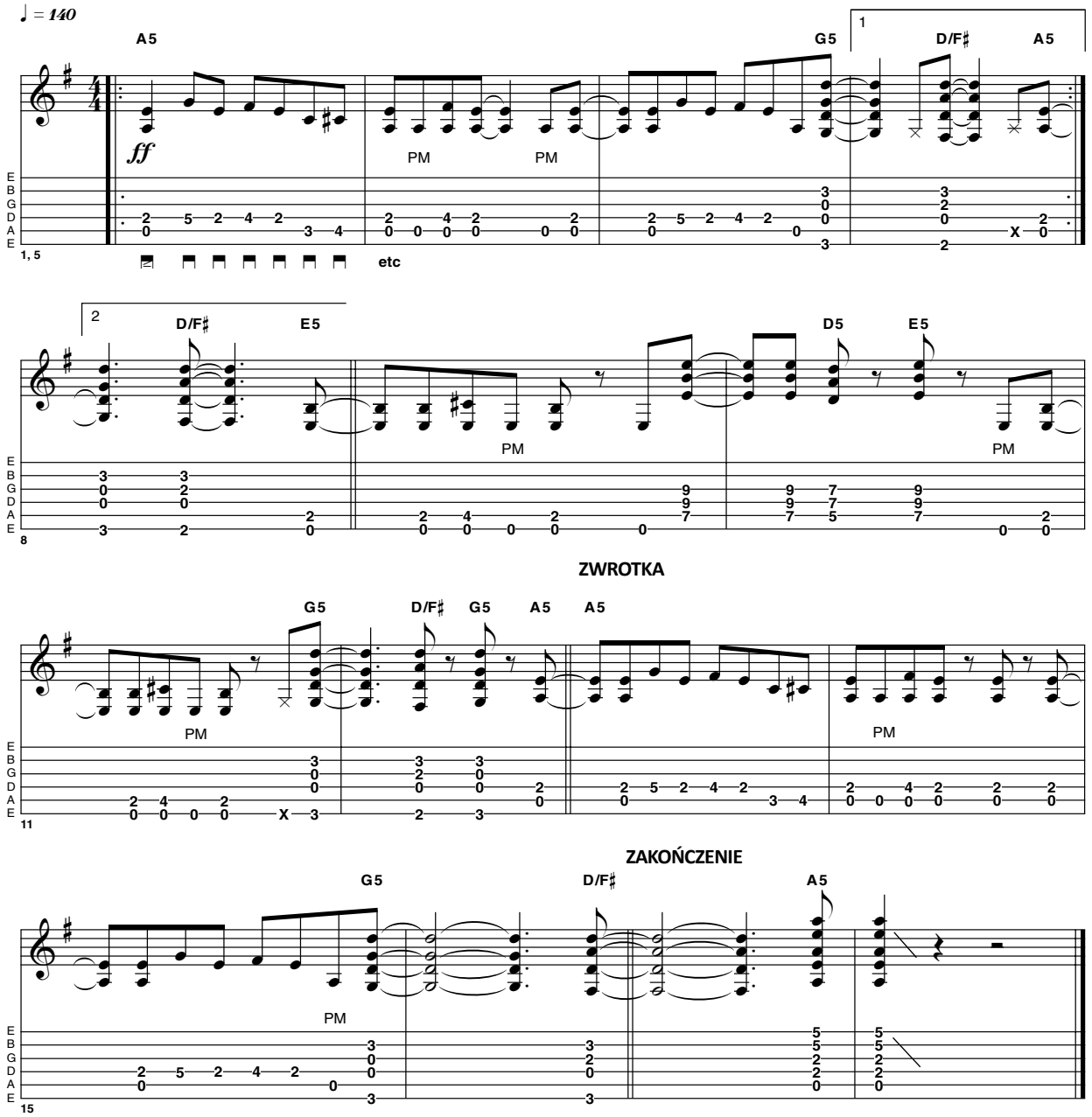

UTWÓR W STYLU AC/DC **SOLO**

Pierwsze solo korzysta z klasycznego, blues-rockowego słownictwa. Mieszanie durowych i molowych pentatonik oraz stosowanie dwudźwięków jest podstawą stylu gry prezentowanego przez Angusa Younga czy Jimmy'ego Page'a. Wykorzystujemy tu pentatonikę molową E i całość kończymy wysokim, unisonowym podciągnięciem.

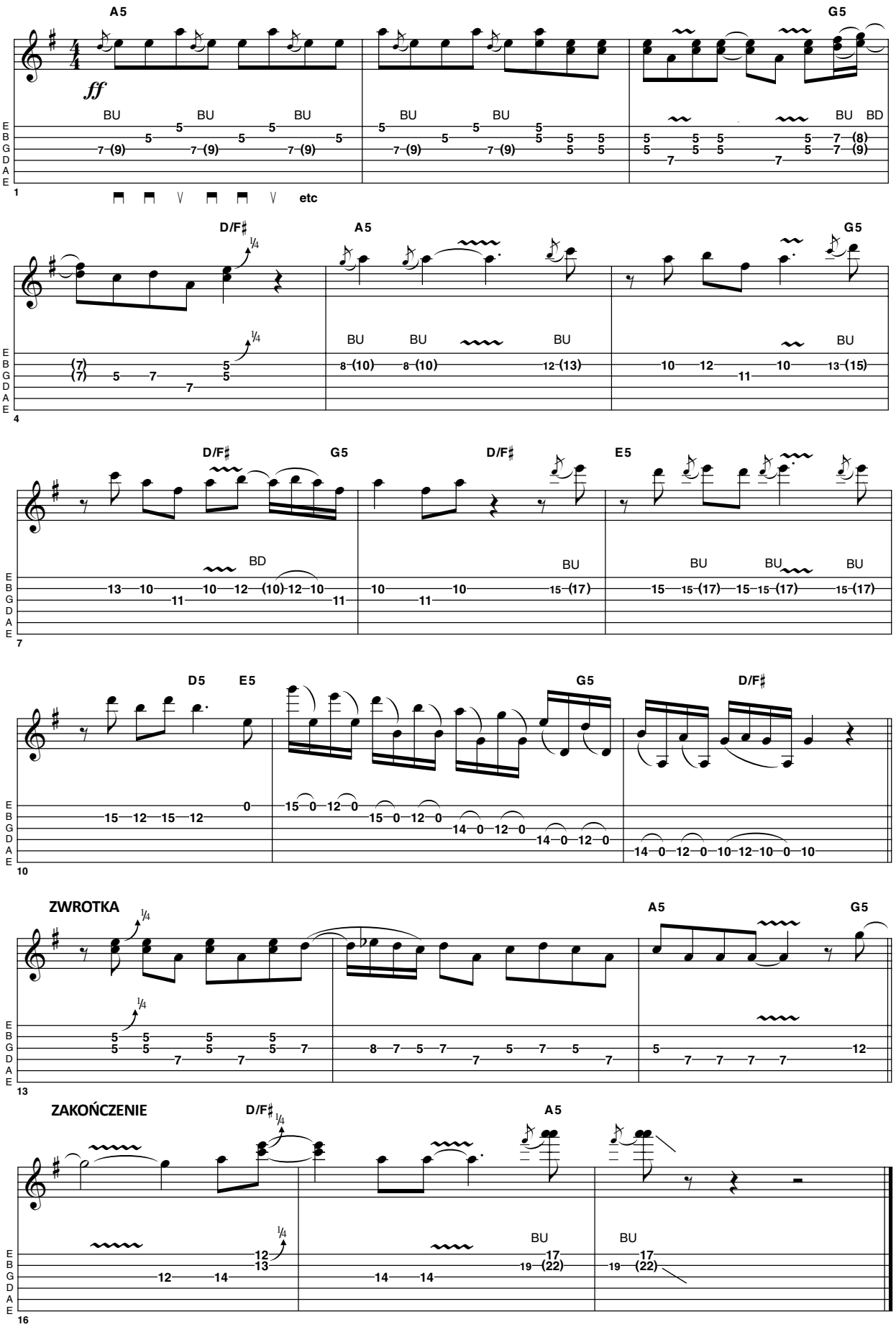
A5
G5
ff
BU
BD
etc
D/F♯
E5
D5
ZWROTKA
ZAKOŃCZENIE

ZAGRAJ JAK GUNS N' ROSES

Teraz przenieśmy się z Sydney do LA i spójrzmy na numer w stylu Guns N' Roses.

UTWÓR W STYLU GUNS N' ROSES **RYTM**

Główny riff zbudowany jest przy użyciu molowej pentatoniki E oraz akordu kwintowego E. Dla urozmaicenia riff zmienia się pomiędzy E5 a D5 i dla płynniejszego przejścia wprowadzone są też dźwięki chromatyczne. Tę część najlepiej grać kostkując w dół.

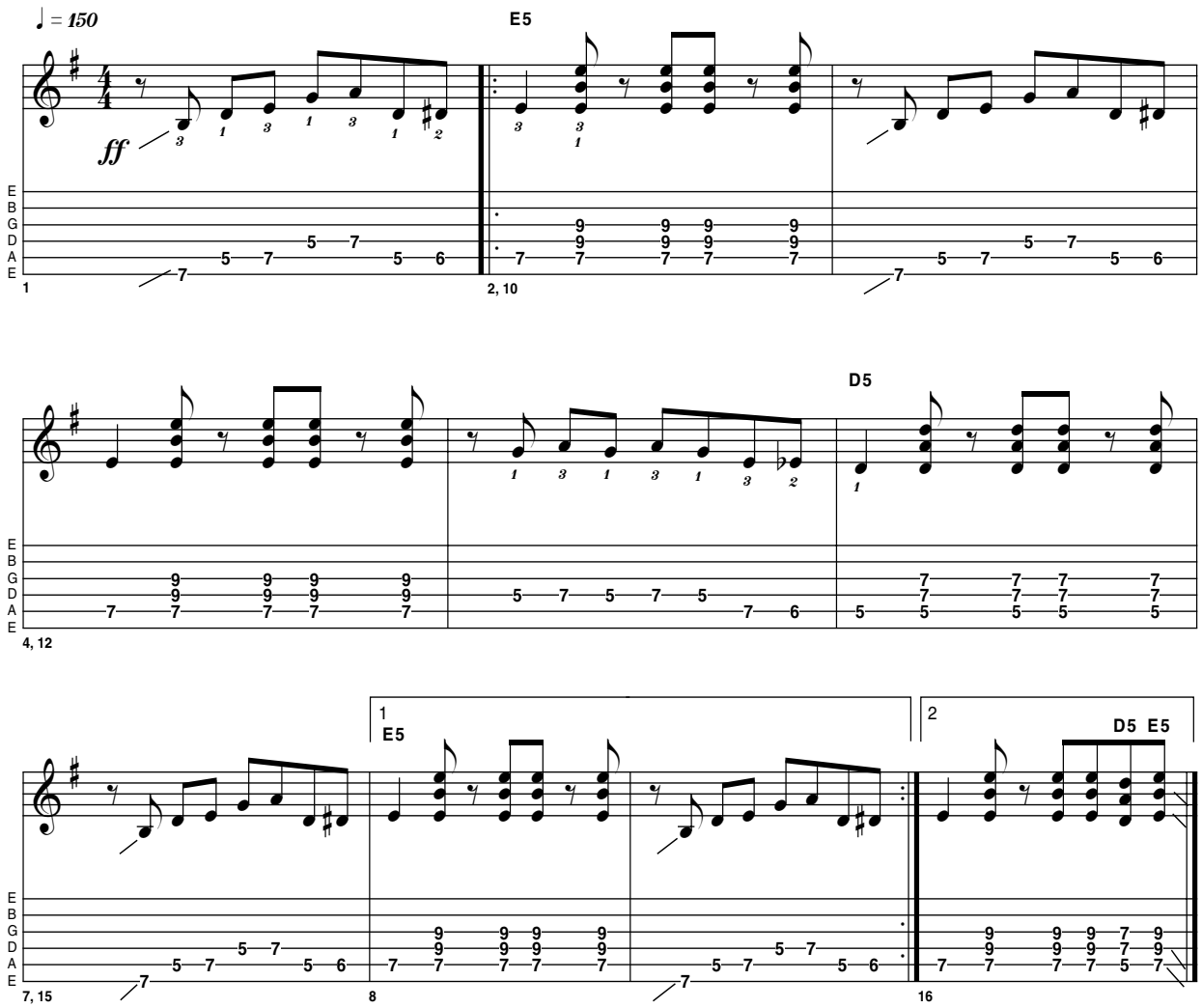

UTWÓR W STYLU GUNS N' ROSES **SOLO**

Ta solówka w stylu Slasha pokazuje kilka jego solowych zagrywek. Wchodząca fraza w takcie 7 i 8 jest dobrym sprawdzianem waszej techniki kostkowania i wskazane jest, by poświęcić trochę czasu przy ćwiczeniu takich szybszych pasaży. Wybrzmiewające podciągnięcia w takcie 4 i 5 kojarzą się z techniką stosowaną przez gitarzystów country, mającą naśladować brzmienie gitar hawajskich.

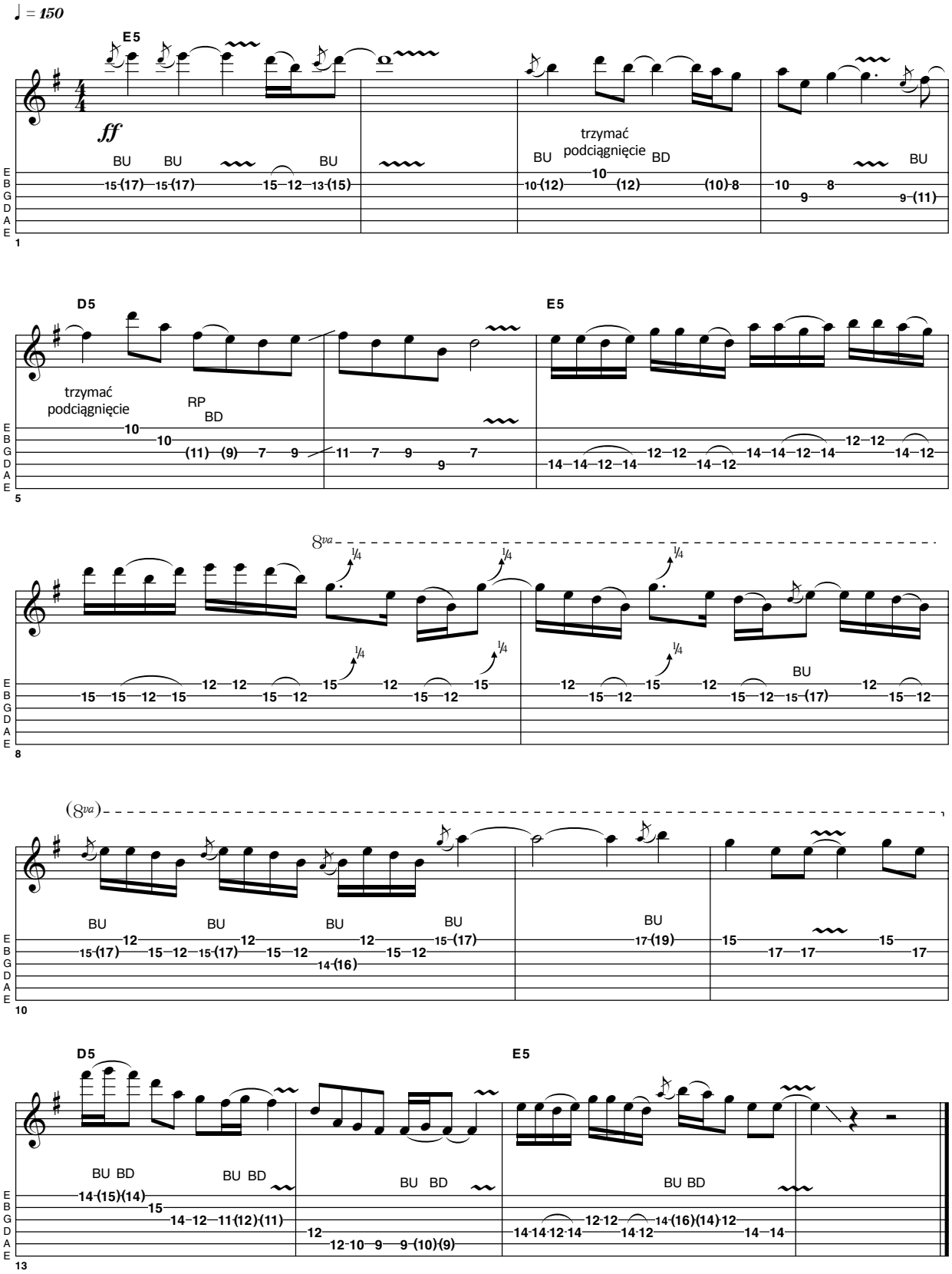

ZAGRAJ JAK DEEP PURPLE

A oto jeden z przykładów brytyjskich mistrzów rockowych riffów, inspirującego całe pokolenia zespołu Deep Purple!

UTWÓR W STYLU DEEP PURPLE **RYTM**

Partia rytmiczna ma zdecydowanie swingowy feeling, posłuchajcie więc tego przykładu dla uzyskania odpowiedniego rytmu w stylu 'shuffle'. Zwróćcie też uwagę na grany w unisonie z basem, schodzący przebieg, który zbudowany jest na skali bluesowej (takty 10-14). Pamiętajcie o utrzymywaniu rozluźnionej prawej ręki i do dzieła!

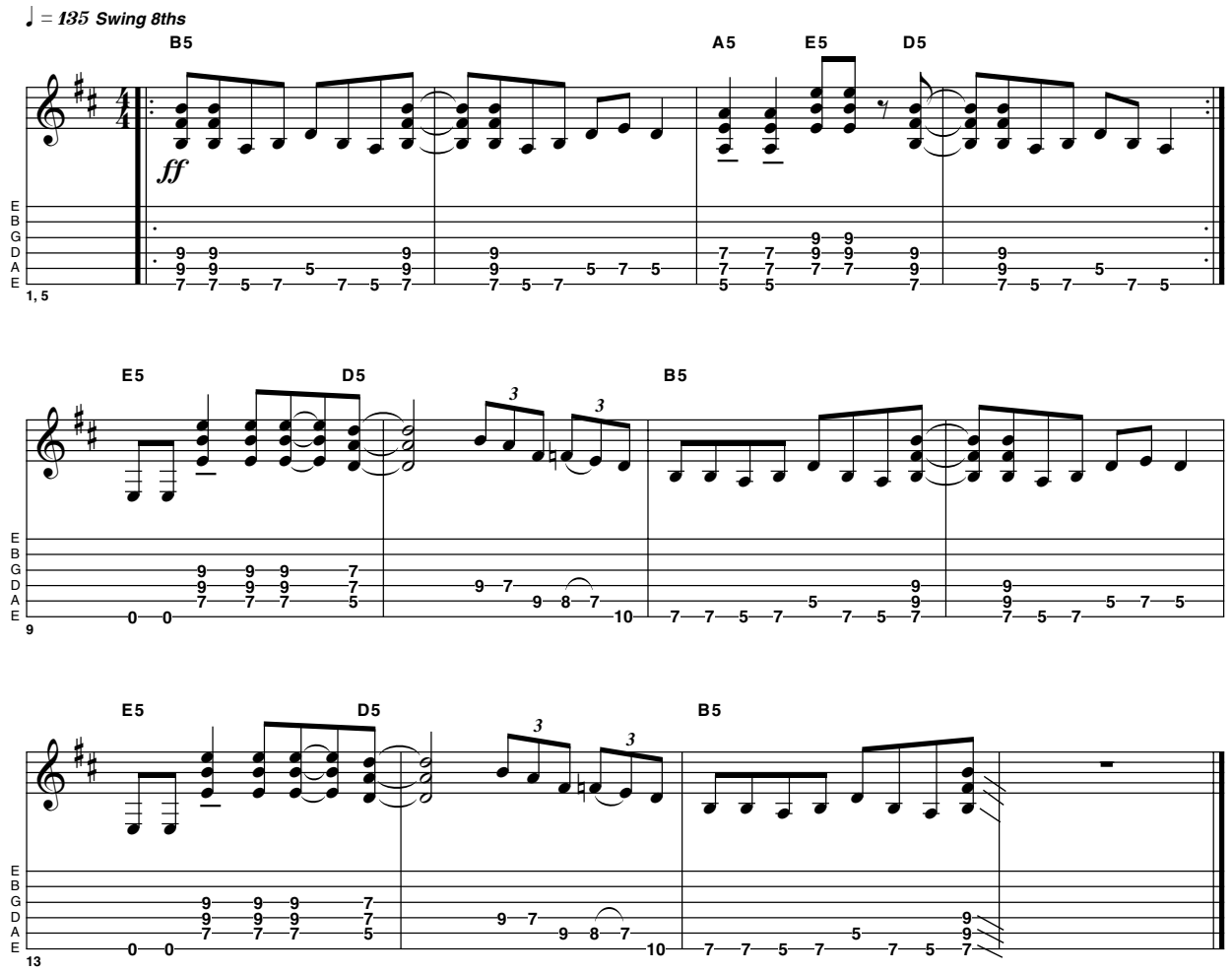

UTWÓR W STYLU DEEP PURPLE **SOLO**

Nasze trzecie solo zainspirowane jest stylem Ritchiego Blackmore'a i Jimiego Hendrixa. Zastosowanie mostka tremolo przy agresywnym, szerokim wibrato brzmi tu znakomicie. W takcie 6 używamy techniki legato na schodzących szesnastkach, a w takcie 11 przy dźwiękach tremolo musicie użyć szybkiego, obustronnego kostkowania.

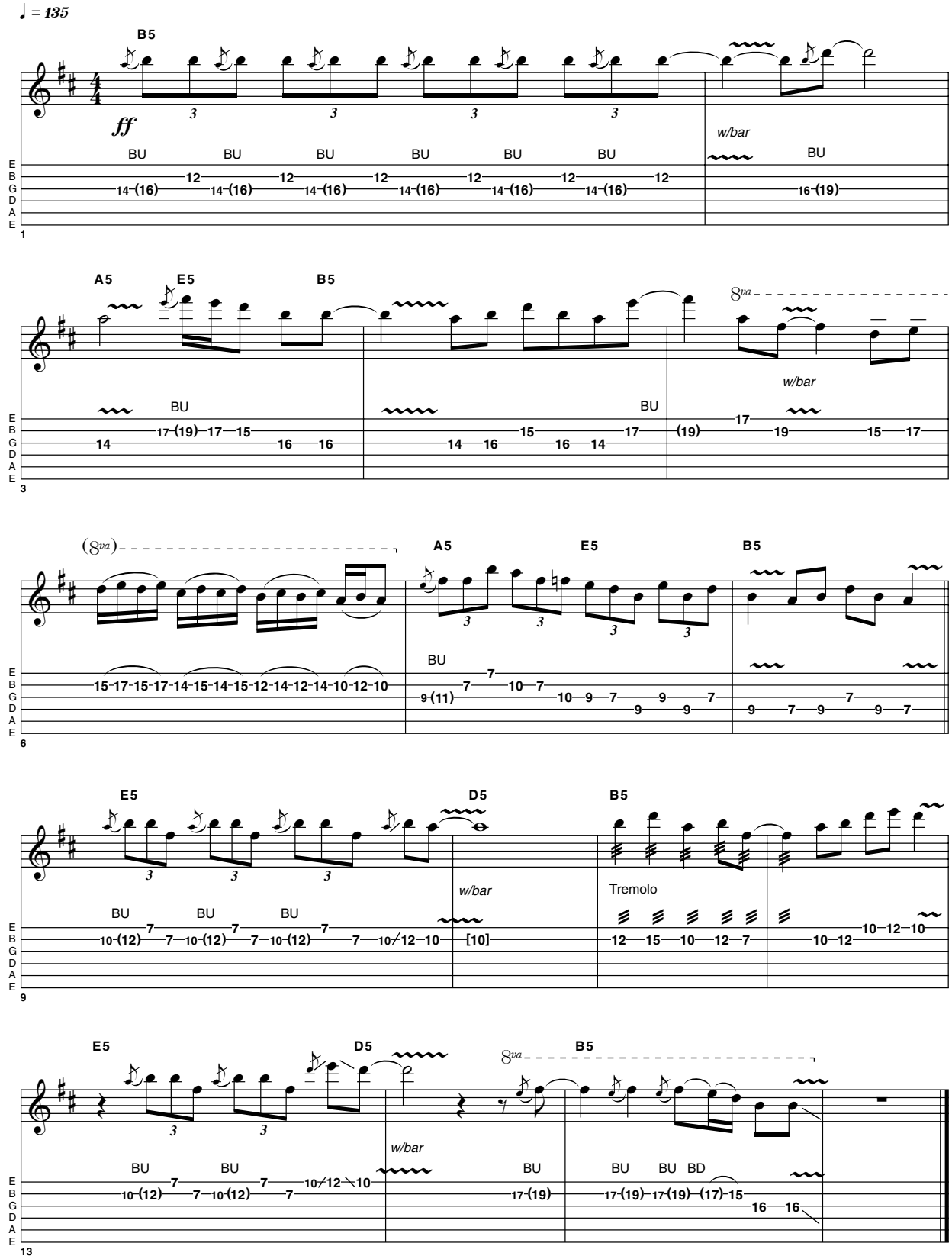

ZAGRAJ JAK BON JOVI

I na koniec coś z rockowych klimatów New Jersey, prezentujących styl Bon Jovi.

UTWÓR W STYLU BON JOVI **RYTM**

Rozkładane dźwięki arpeggio najlepiej grać kostkując w obie strony. Ustawcie lekko przesterowaną barwę crunch i stosujcie zróżnicowaną dynamikę kostkowania. Przy lekkim uderzaniu kostką w struny uzyskacie czyste brzmienie, a mocniejszy atak na refrenie pozwoli wydobyć bardziej brudną, przesterowaną barwę.

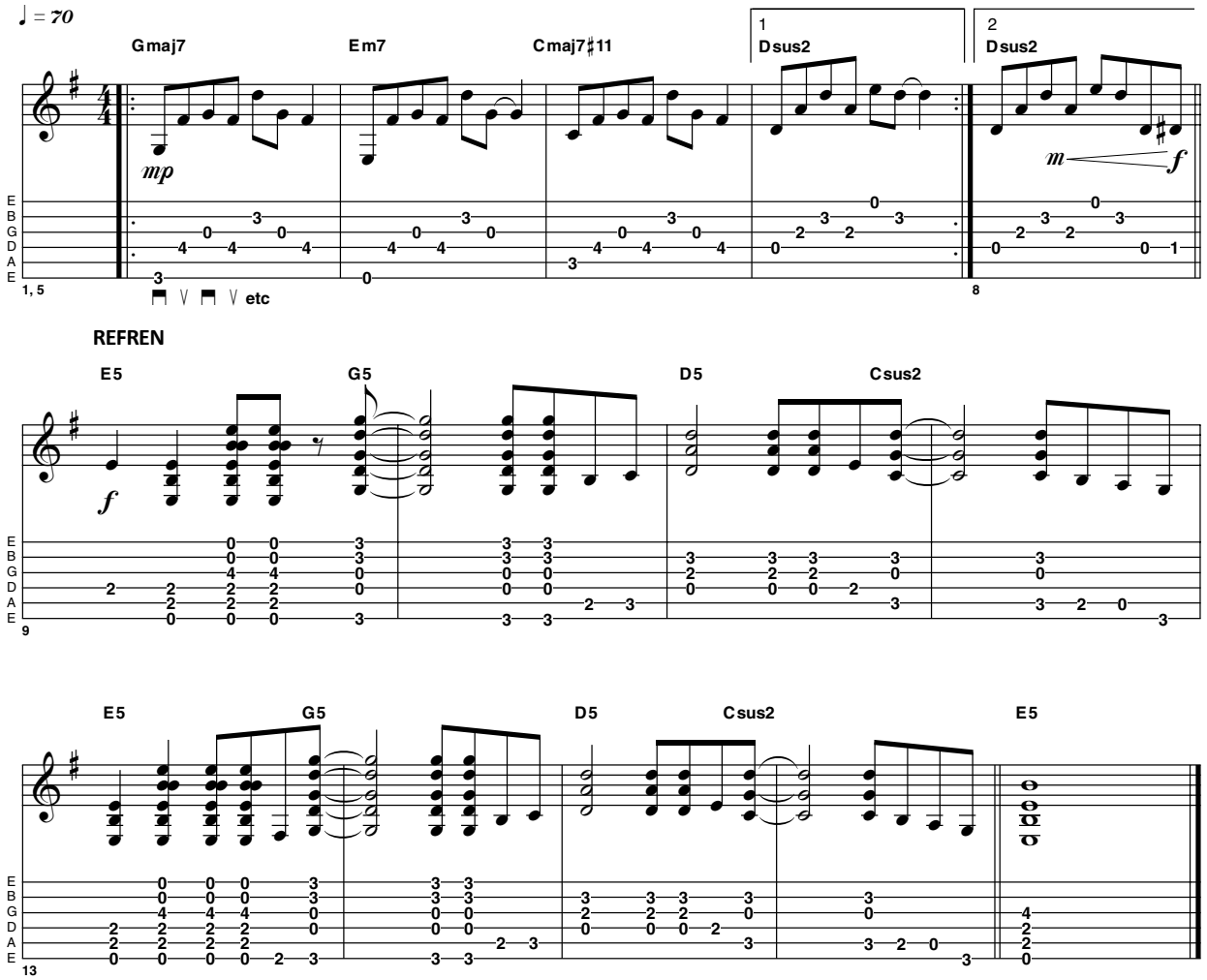

UTWÓR W STYLU BON JOVI **SOLO**

Solo w stylu Richiego Sambory zaczyna się dźwiękami durowej pentatoniki G. Spróbujcie uzyskać szerokie i mocne wibrato, zwróćcie też uwagę na sekstolowe grupowanie nut przy wchodzącej frazie w takcie 8. Naturalne harmoniczne w takcie 16 grajcie poprzez lekkie dotknięcie i przytrzymanie palcem struny nad progiem oznaczonym na tabulaturze.

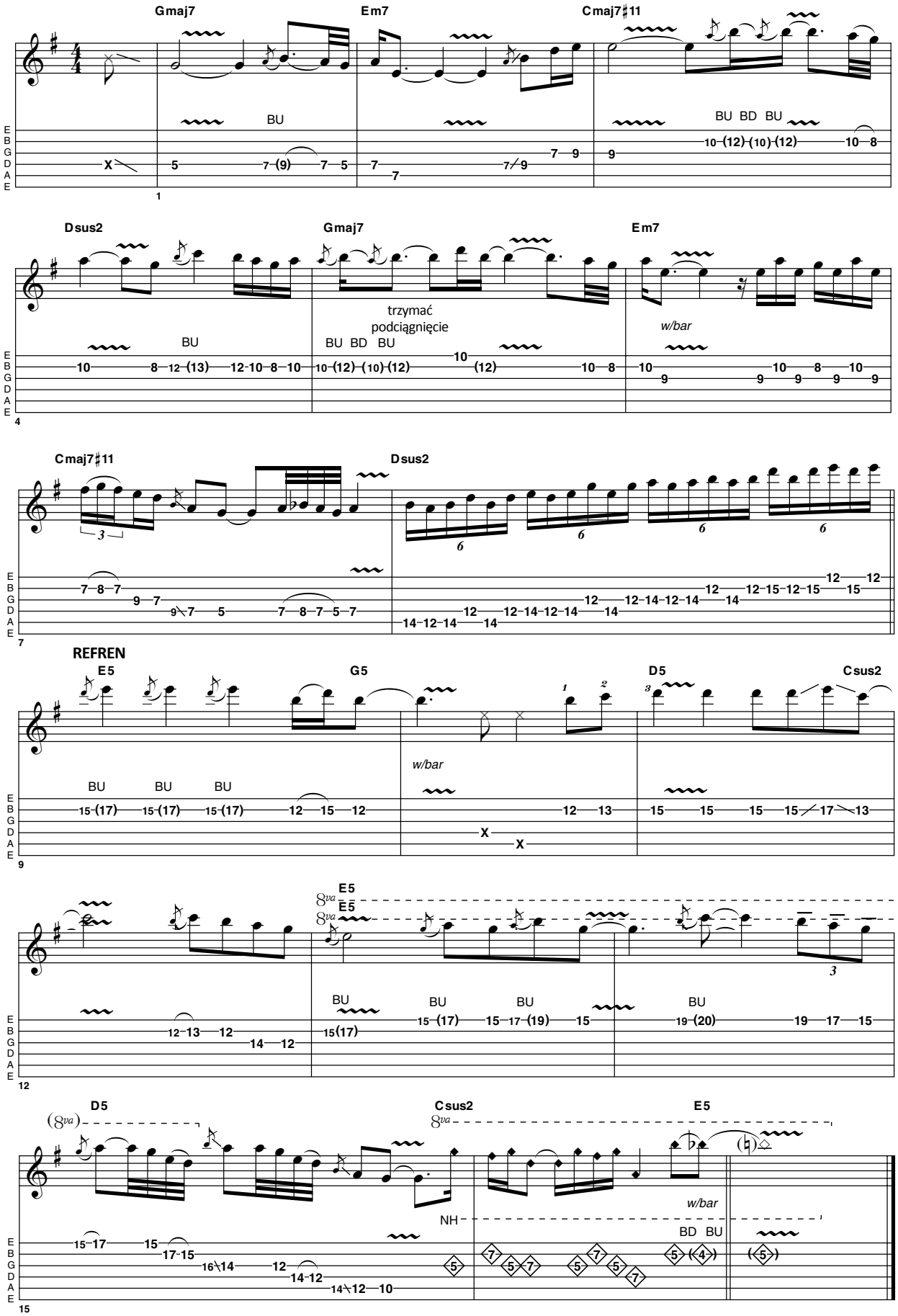
Gmaj7
Em7
Cmaj7♯11
BU
BU BD BU
Dsus2
Gmaj7
Em7
trzymać
podciągnięcie
BU
BU BD BU
w/bar
Cmaj7♯11
Dsus2
REFREN
E5
G5
D5
Csus2
w/bar
BU
BU
BU
E5
E5
BU
BU
BU
BU
D5
Csus2
E5
NH
w/bar
BD BU

Aria Pro II MAC-DLX 1880 PLN

Aria Guitars to uznana i jednocześnie jedna z najstarszych marek gitarowych pochodzących z kraju Kwitnącej Wiśni. Oferta gitar elektrycznych jest w ostatnich latach sukcesywnie rozszerzana i budowana pod kątem uzyskania wysokiej jakości wykonania i brzmienia, które dostępne będzie w postaci instrumentów w atrakcyjnych cenach. Jak pokazują kolejne testy, gitary Aria Pro II znakomicie wywiązują się z tego zadania. Na naszym rynku gitary i basy Arii dostępne są dzięki krakowskiemu dystrybutorowi Music Info, a w ostatnich miesiącach do szerokiej oferty Aria Pro II dołączyły kolejne serie i modele. Tym razem na warsztat weźmiemy model MAC-DLX, prezentującej koncept nowoczesnej gitary elektrycznej będącej odpowiedzią marki na szeroki segment instrumentów typu Superstrat

BUDOWA

Aria Pro II MAC występuje jeszcze w tańszej wersji Standard (STD) z układem HSS, nazwa DLX testowanego modelu oznacza prawdopodobnie Deluxe, co przekłada się m.in. na zastosowaną technologię Thermo Treatment, czyli poddanie drewna obróbce termicznej. Zabieg ten zwiększa stabilność konstrukcji oraz dzięki zmniejszeniu zawartości wody w drewnie skutkuje lżejszą wagą oraz lepszym rezonansem. Warto dodać, że obróbce poddano zarówno korpus jak i gryf instrumentu. Aria Pro II MAC-DLX posiada mocno profilowany na topie, nowoczesny korpus z jesionu, wykończony satynowym lakierem Stained Brown metodą open-pore, gdzie pod palcami czujemy fakturę drewna. Klonowy gryf przykręcono czterema śrubami, a odchudzone, ergonomicznie wyprofilowane łączenie zapewnia bardzo dobry dostęp do ostatniego progu. Szyjka wykończona jest satynowym lakierem, a dzięki obróbce cieplnej ma ciemniejszy, lekko miodowy kolor. Palisandrowa podstrunnica mieści 24 progi, pozycje znaczone są małymi kropkami z kolorowej masy. Główkę o nowoczesnym, atrakcyjnym kształcie zdobi złote logo marki oraz nazwa modelu, na górze w jednym rzędzie zamontowano sześć chromowanych, zamkniętych kluczy. Komfortową regulację pręta i krzywizny gryfu zapewnia nakrętka na końcu podstrunnicy, przy pickupie gryfowym. Osprzęt dopełnia chromowany mostek tremolo o nieco bardziej masywnej konstrukcji z wkręcanym ramieniem. Sześć pełnych siodełek pozwala na niezależną regulację menzury oraz wysokości strun. Układ elektryczny typu HH tworzą dwa czarne humbuckery Aria Classic Power CPH-1, sterowane 3-pozycyjnym przełącznikiem ślizgowym, oraz dwoma potencjometrami głośności i tonów. Opcja push-pull w gałce tonów pozwala na rozłączanie cewek pickupów i korzystanie z barw single-coil. Menzura gitary to standardowe

Gałka tonów typu push-pull pozwala na rozłączanie cewek pickupów do trybu single-coil.

eprasa.pl 739fade3be

Chromowany mostek tremolo z wkręcanym ramieniem posiada wygodne siodełka z wpuszczonymi głębiej śrubkami.

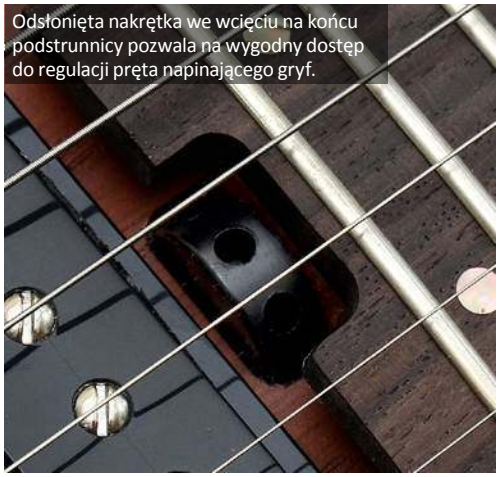

Odsłonięta nakrętka we wcięciu na końcu podstrunnicy pozwala na wygodny dostęp do regulacji pręta napinającego gryf.

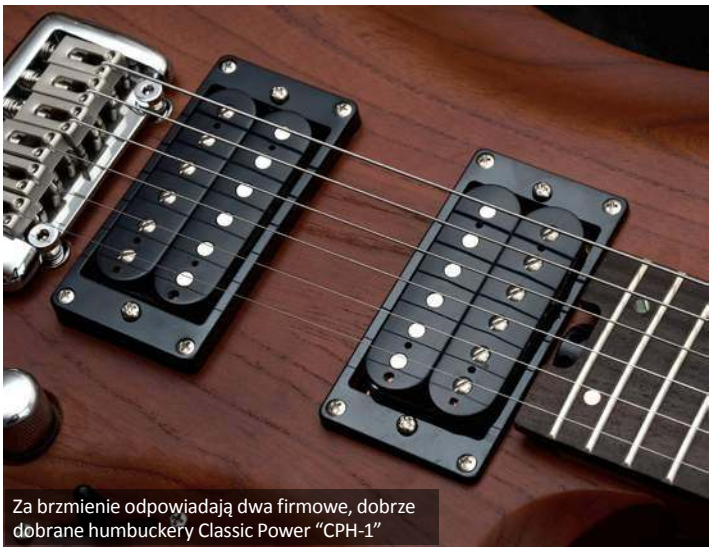

Za brzmienie odpowiadają dwa firmowe, dobrze dobrane humbuckery Classic Power "CPH-1"

25,5" czyli 648 mm. W zestawie poza ramieniem mostka i kluczykami regulacyjnymi dostajemy jeszcze przewód jack-jack.

WRAŻENIA

Aria Pro II MAC-DLX od razu przykuwa uwagę mocnym profilowaniem topu nadającym korpusowi trójwymiarowości, które w połączeniu z odważniej wyprofilowanymi, pogłębionymi rogami tworzy nowoczesną całość. Satynowa powierzchnia uwypuklająca i odsłaniająca strukturę drewna dodaje bardziej butikowego charakteru, w który wpisują się też elementy konstrukcji – mocno odchudzone łączenie gryfu z korpusem, kolorowe kropki markerów na podstrunnicy, bardziej masywny mostek tremolo oraz zastosowana technologia Thermo Treatment, czyli poddanie obróbce temperaturowej zarówno drewno korpusu jak i gryfu. Całość prezentuje się oryginalnie i dopełniana jest zgrabną, nowoczesną główką. Zauważalna jest też mniejsza waga gitary, co w połączeniu z wyprofilowaniem korpusu zapewnia wysoki komfort gry. Gryf ma wygodny profil typu C, choć jest minimalnie grubszy od typowych, wyścigowych konstrukcji. Mostek tremolo działa bez problemów w stratowym stylu, na uwagę zasługuje wkręcane ramię które po kilku obrotach pozostaje w ustawionym miejscu oraz wchodzące głębiej śrubki siodełek mostka zapewniające zwiększony komfort gry. Z tyłu w płytce wycięte są też podłużne otwory poprzez które możemy szybko wyregulować naprężenie sprężyn. Dodając do tego wygodną regulację pręta gryfu przy końcu nakładki oraz bardzo dobry dostęp do najwyższych progów, otrzymujemy bardzo zadowalający pod kątem ergonomii i wygody użytkowania instrument.

BRZMIENIE

Na sucho czuć dobry rezonans i równe wybrzmienie, struny mają otwarty, jasny charakter, z lekką kompresją charakterystyczną dla mostka tremolo i w tym przypadku założonych 9-tek. Dwa humbuckery mówią o konstrukcji przeznaczonej do przesterowanych barw, jednak rozłączanie cewek poszerza znacznie paletę brzmieniową. Na kanale czystym od razu słychać dosyć jasny charakter pickupów, które w połączeniu ze średnim poziomem sygnału oddają dobrze zarówno naturalny charakter drewna, jak i niuanse gry. Góra dodaje klarowności, nie jest drażniąca, a nieco mniejszy dół pozycji gryfowej przypomina nawet charakterem konstrukcje P-90. Brzmienie jak na humbucker wydaje się mniej ciepłe,

eprasa.pl 739fade3be

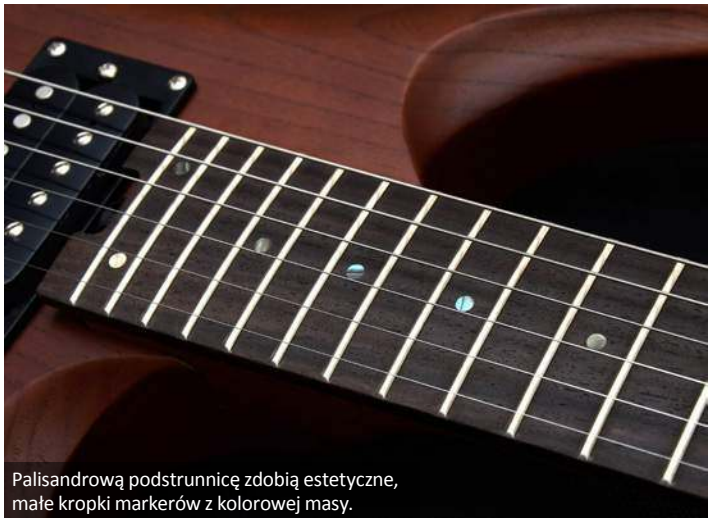
Palisandrową podstrunnicę zdobią estetyczne, małe kropki markerów z kolorowej masy.

Na główce o nowoczesnym kształcie przykręcono w jednym rzędzie 6 chromowanych, zamkniętych kluczy.

Ergonomiczne, odchudzone łączenie gryfu z korpusem zapewnia bardzo komfortowy dostęp do najwyższych pozycji.

jednak można uznać to za zaletę – akordy są doskonale słyszalne, a po dodaniu gainu pojawia się artykulacyjna prezencja przy klarownym dole pasma. Pickupy razem wprowadzają nieco jaśniejszy, konturowy środek, całość oddaje artykulację i ładnie wypada przy akordowej grze, zarówno przy graniu arpeggio jak i funkowych biciach. Po dodaniu gainu dzięki jaśniejszej prezencji uzyskujemy nowoczesne blues-rockowe, pickup mostkowy zapewnia bardziej tłusty gain przy zachowaniu czystego dołu. Włączenie mocniejszego przesterowania przenosi w obszary nowoczesnego rocka, palm-muting jest wyrazisty, góra nie jest nadmiernie eksponowana przy ładnych harmonicznych i dobrym sustainie. Przełączenie na przeciwległy humbucker gryfowy oferuje w solówkach śpiewny ton o perkusyjnej prezencji, a wycofany nieco dół i środek zapewniają klarowność w akordowych partiach. Aria Pro II MAC-DLX poszerza spektrum barwowe

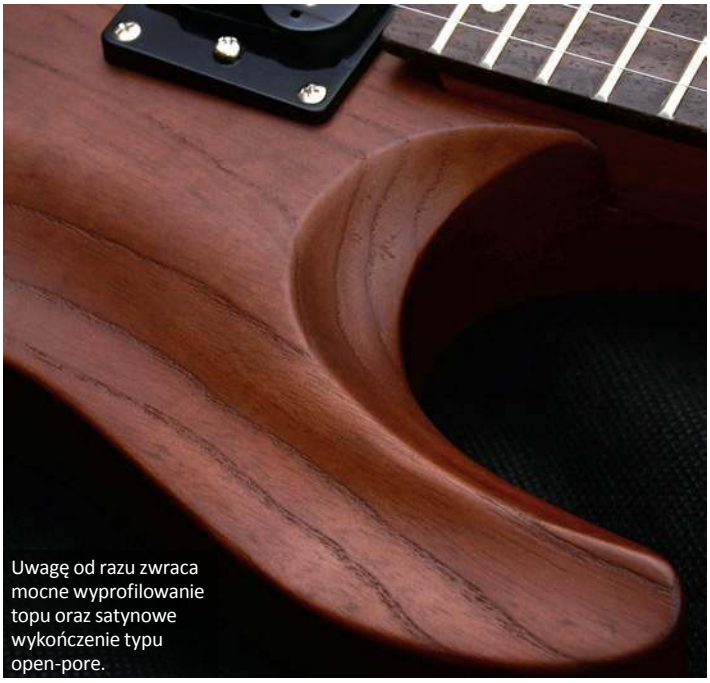
Uwagę od razu zwraca mocne wyprofilowanie topu oraz satynowe wykończenie typu open-pore.

o możliwość rozłączenia cewek, dzięki czemu uzyskujemy trzy dodatkowe brzmienia single-coli. Single w poszczególnych pozycjach brzmią sporo jaśniej i nieco ciszej, oferując szczególnie przy wspólnej pracy bardziej akustyczny, jasny charakter. Nie uzyskamy tu okrągłych barw Tele czy Strata, z drugiej strony palet poszerza się o jasne barwy podkładowe. Opcja ta bardzo dobrze wypada też na kanale drive, gdzie przy zachowaniu dynamiki zyskujemy soczystą prezencją i całkiem niezły, wyrazisty palm-muting, przywodzące na myśl nowoczesne brzmienia w styl Polyphii. Przy zastosowaniu odpowiedniego boostera bądź korekcji tonującej najwyższą górę bez problemu znajdziemy też kilka nowoczesnych barw blues-rockowych.

PODSUMOWANIE

Aria Pro II MAC-DLX to nowoczesne ujęcie japońskiego producenta konstrukcji superstrata, tu w wydaniu z dwoma humbuckerami. Gitara oferuje wyjątkowe walory brzmieniowe i użytkowe dzięki obróbce cieplnej drewna polepszającej jego właściwości, a nowoczesny kształt rogów wraz z mocnym profilowaniem topu oraz satynowym wykończeniem typu open-pore tworzą wyróżniający się, wygodny i lekki instrument o butikowych walorach. Dodatkowo dzięki rozłączaniu cewek uzyskujemy poszerzoną użyteczna paletę barw typu single coil.

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: bolt-on
Korpus: jesion (Thermo Treatment)
Gryf: 3-częściowy, klon (Thermo Treatment)
Podstrunnica: palisander
Progi: 24
Klucze: die cast, chromowane
Skala: 25,5" (648 mm)
Układ elektryczny: 2 x Classic Power "CPH-1", 1 x VOLUME, 1 x TONE (push-pull), 3-pozycyjny przełącznik
Mostek: chromowany, tremolo ABS-1
Wykończenie: satynowe, STBR (Stained Brown), opcja - STBK (Stained Black)

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DOSTARCZYŁ

www.musicinfo.pl

CENA

1880 PLN

Naszym zdaniem

👍 oryginalny design, efektowne wykończenie, szeroka paleta barw od krystalicznych cleanów po nowoczesne barwy rockowe, wygoda gry, niska waga, jakość wykonania

👎 brak

eprasa.pl 739fade3be

CHARVEL JIM ROOT SIGNATURE PRO-MOD SAN DIMAS STYL 1

eprasa.pl 739fade3be

CHARVEL JIM ROOT SIGNATURE PRO-MOD SAN DIMAS STYL 1 1499 USD

Potrzebujesz specjalistycznego instrumentu, gdy jesteś w pracy i nazywasz się Jim Root. Slipknot wymaga określonego rodzaju brzmienia i nie żaden muzyk, nawet Jim, nie ma tu taryfy ulgowej. Ale tylko dlatego, że Root potrzebuje ekstremalności w brzmieniu swojej gitary elektrycznej, nie oznacza też automatycznie, że chce ekstremalnie „pojechać" z estetyką. Jedna z jego wielu sygnowanych gitar, San Dimas Style 1, odzwierciedla jego upodobania do wysmakowanych, klasycznych projektów renderowanych monochromatycznie ***Tomasz Owczarski***

Główka w oryginalnym kształcie Stratocastera jest tutaj oczywiście na licencji Fendera, który jest właścicielem marki Charvel, więc nie mógł się nie zgodzić. Dwuczęściowy kształt korpusu jest także natychmiast rozpoznawalny, a przykręcana szyjka z klonu wyraźnie wskazuje, że powiedzenie „niedaleko pada jabłko od jabłoni" często jest prawdziwe. Różnice są w dużej mierze praktycznej natury. Jeśli chodzi o estetykę swojej gitary Root jest bardziej konserwatywny niż wielu innych gitarzystów z szeroko pojętego 'metalu', także w przypadku tej oferowanej w kolorze Satin Black (z klonową podstrunnicą) i Satin White (z hebanową podstrunnicą), jak w przypadku tego testowanego egzemplarza. Nie ma tu pickguarda. Nie ma tu także pokrętła TONE. Wszystko, co nieistotne, znika z pokładu. Zostaje tylko to co jest naprawdę potrzebne. Niektóre z najbardziej niekonwencjonalnych rozwiązań są poza zasięgiem wzroku, ukryte „pod maską". Jest to przede wszystkim korpus z litego mahoniu (który nie jest pierwszym wyborem w gitarach typu Strato, jeśli chodzi o drewno). Ale także profil szyjki, który jest cieńszy niż w przeciętnym

eprasa.pl 739fade3be

wiośle poradzisz sobie niemal w dowolnym stylu muzyki. A jeśli 'metal' wezwie cię do eksploracji swych mroków, na pewno nie zabraknie ci w tej gitarze mocy. Przetworniki Daemonum sygnowane przez Roota oparte są na uświęconej tradycją kombinacji przetworników EMG 81/60, która stała się branżowym standardem w tworzeniu narzędzi do burzenia fortyfikacji i umocnionych budynków. Dzięki przedwzmacniaczowi EMG Retro Active, te humbuckery z otwartą cewką są jednak bardziej dynamiczne. Przy pełnym rozkręceniu, nadal zapierają dech w piersiach. Uderz otwarty akord w obniżonym stroju, a wszystkie struny będą pełne detali i skrzących się harmonicznych. A przy tym całkowicie selektywne w palm-mutingu i ze śpiewnością w solówkach, która wyciska łzy na twarzach twoich przypadkowych ofiar. Ściągnij

Strato i wykończony satynowym uretanem. Zaskakujące jest to, że łączenie gryfu z korpusem nie jest wyprofilowane w celu ułatwienia dostępu do górnych progów (w końcu dziś to niemal standard), ale jak się tak dobrze przyjrzeć, to nie widać tam Roota tak często, a konturowanie dolnego wycięcia Charvela pełni podobną funkcję.
Na mostku i gryfie znajduje się para aktywnych humbuckerów EMG Daemonum sygnowanych przez Roota, a także najwyższej jakości podwójnie blokowane vibrato Floyd Rose 1500 Series, idealne do wykonywania popisowych dive-bombs – no wiesz, do popisywania się. Zbudowana w Meksyku seria Pro-Mod jest skierowana do traktujących muzykę poważnie amatorów, ale również zawodowców, no i oczywiście do metalowej supergwiazdy o nazwisku Root. Jest to naprawdę kawał wiosła za rozsądne pieniądze (nie daj się zwieść ceną sugerowaną; da się znaleźć ceny znacznie niższe!). Przetarte krawędzie podstrunnicy dodają tutaj odrobiny luksusu, a świecące w ciemności oznaczenia boczne Luminlay są teraz wręcz niezbędne w przypadku poważnych gitar metalowych ;-)
Przybywa w utwardzanym futerale, który jest wystarczająco solidny by przeżyć większość twoich dojazdów do pracy. Ale jeśli grasz trasy i podejrzewasz technicznych o sadystyczne

popędy, wolisz jednak dokonać jego upgrade'u. Początkowy setup, topowa konfiguracja fabryczna i solidne osiągi mostka Floyd Rose 1500 mogą przekonać tych, którzy do tej pory preferowali stałe konstrukcje hardtail do grania heavy metalowej gitary rytmicznej. Mr Root nie jest znany z oszczędzania strun owijanych i ty także czuj się swobodnie w wyciskaniu z nich ostatnich soków. Promień podstrunnicy 12"-16" jest obecnie standardem Charvela i prawdopodobnie platońskim ideałem dla gitary o wysokich osiągach – jak to niektórzy mówią: „sportowej". Przejścia od powerchordów do solówek są szybkie, a 22 progi jumbo dają poczucia osadzenia w realiach XXI wieku. Grywalność jest oczywiście jedną z głównych zalet platformy Superstrat. Inną jest solidny sound i wszechstronność – na tym

eprasa.pl 739fade3be

jednak w dół gałkę VOLUME, a pickupy się uspokoją jak konie ściągnięte lejcami. Czyste barwy są precyzyjne i wystarczająco jasne, genialnie komponujące się z chorusem, który je jeszcze bardziej poszerza.
W sumie nie mają one zbyt wiele wspólnego z konstrukcją PAF, ale można zaryzykować stwierdzenie, że są nieco mniej skompresowane niż typowe aktywne pickupy 81/60, które można znaleźć w sygnowanym przez Roota Stratocasterze Fendera.
W dotyku i brzmieniu te gitary są do siebie dość zbliżone. Strat ma sześciosiodłowy mostek stały. Floyd Rose sprawia, że jest to bardziej atrakcyjna propozycja dla gitarzystów szukających emocjonujących przygód. Sztywniejsze ustawienie vibrato jest bardzo przyjemne. Możesz solidnie poszaleć podczas swojego solowego ośmiotaktowego blitzkriegu, a mostek i tak powróci idealnie do stroju.
Charvel ma kilka prawdziwych perełek w swym katalogu serii Pro-Mod. San Dimas Style 1 Jima Roota jest właśnie jedną z nich. Nie jest tak wszechstronny, jak niektóre modele HSS, a jego minimalistyczna estetyka może być dla niektórych zbyt zachowawcza, ale powiedzmy sobie otwarcie – im twardszym jesteś zawodnikiem, tym mniej musisz komunikować to światu, za pomocą krzykliwych przedmiotów. Wiosło ma klasę, odpowiednią moc, solidne wykonanie, markowe podzespoły – to narzędzie – a co z nim z robisz, gdzie użyjesz i jakie plemiona podbijesz za jego pomocą, zależy już tylko od ciebie.

eprasa.pl 739fade3be

VOLUME
TONE

Jet Guitars JS-400 HSS

1099 PLN

JET Guitars to nowa marka gitar elektrycznych stworzona z myślą o komforcie gry przy wysokich walorach brzmieniowych i nowoczesnym designie, choć atrakcyjne cenowo instrumenty skierowane są przede wszystkim do początkujących i średniozaawansowanych gitarzystów. Zainspirowane klasycznymi, butikowymi gitaram, instrumenty JET oferują nowoczesne podejście do projektowania i stylu ze świeżym i ekscytującym wyborem kolorów, wykończeń i wysokiej jakości drewna

Gitary Jet zostały wprowadzone na rynek w 2020 roku i produkowane są w Chinach pod nadzorem zespołu Jet. Kontrola jakości jest również wykonywana przez zespół Jet. Marka została założona przez Primoza Viranta, który od wielu lat – cały projekt i specyfikacje zostały przez niego wykonane. Klasyczny design opiera się na kształtach Strata i Tele, gitary posiadają wysokiej klasy osprzęt i drewno, przy zastosowaniu nowoczesnych rozwiązań technologicznych. Do testu otrzymaliśmy model JS-400 z układem pickupów SSH.

BUDOWA

Jet Guitars JS-400 HSS nawiązuje do klasyki Strata i posiada lipowy korpus wykończony na wysoki połysk w równie klasycznej 'przypalance' Sunburst, którą wizualnie dopełnia na froncie pickguard typu tortoise. Gryf z kanadyjskiego klonu poddano obróbce cieplnej typu roasted, co poprawia stabilność drewna oraz walory brzmieniowe. Trzeba zaznaczyć, że w tej półce cenowej jest to bardzo rzadko spotykane. Podobnemu zabiegowi poddano klonową podstrunnicę o promieniu 9,5", na której nabito 22 progi. Cały gryf wykończono satynowym lakierem. Szyjka przykręcona jest 4 śrubami a miejsce łączenia odchudzono i wyprofilowano pod kątem lepszego dostępu do najwyższych pozycji. Całość wieńczy naturalnie wykończona główka o unowocześnionym lekko kształcie, z białym logiem marki oraz chromowanymi, zamkniętymi kluczami. Tu też mamy dostęp do odsłoniętego otworu obustronnie działającego pręta regulacyjnego. Siodełko wykonano z kości, co też jest warte podkreślenia. Osprzęt dopełnia mostek dwupunktowy tremolo z giętymi siodełkami i wciskanym w otwór ramieniem. Za brzmienie odpowiada układ pickupów HSS, czyli humbucker i dwa single – są to konstrukcje bazujące na ceramicznych magnesach. DO dyspozycji mamy tu 5-pozycyjny przełącznik oraz dwa wspólne potencjometry głośności i tonów, opatrzone kremowymi gałkami. Menzura gitary wynosi standardowe 25,5" (648 mm), w komplecie otrzymuje my też czarny przewód jack-jack, co jest kolejnym, miłym akcentem.

WRAŻENIA

Gitara prezentuje się bardzo klasycznie i spójnie jednocześnie, z wykończeniem sunburst spasowanym z pickguardem tortoise oraz nieco ciemniejszym odcieniem prażonego gryfu. Lakier położony jest bez zastrzeżeń, podobnie na wysokim poziomie

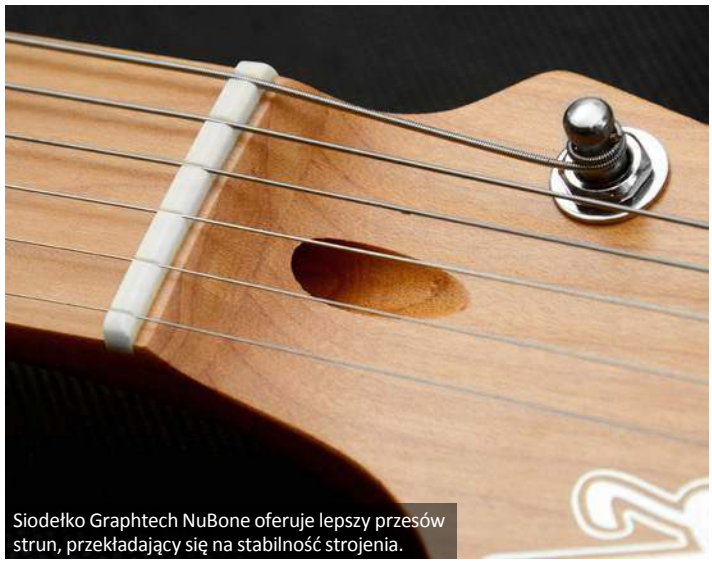

Siodełko Graphtech NuBone oferuje lepszy przesów strun, przekładający się na stabilność strojenia.

eprasa.pl 739fade3be

Za brzmienie odpowiadają pickupy Wilkinsona W90SK w stylu P-90.

BRZMIENIE

Gitara ładnie rezonuje z 'deski', równo i sprężyście wybrzmiewa na sucho. Zestaw pickupów HSS to szerokie spektrum stylistyczne, oczywiście z przewagą stratowego charakteru. Single zaskakują klarownym, czystym brzmieniem. Mają zmniej dołu, ale można to uznać za zaletę – barwa jest czysta i wyrazista, łącząc vintage'owy charakter klasycznych singli z lekka nuta nowoczesności objawiającą się lekko twardszym środkiem, coś na obraz strotowych barw Charvela. Pickup gryfowy zapewnia dynamikę i oddaje ładnie atak, w 4 międzypozycji pojawia się stratowa szklanka, podobnie w międzypozycji 2 która łączy singiel środkowy z połówką humbuckera – mamy tu country-'owy quack okraszony szklistą prezencją strata. Sam humbucker również ma jasne, bardzo klarowne brzmienie, słychać w nim niemal charakter singla na czystej barwie. Po przełączeniu na kanał drive dzięki temu pickup czaruje harmonicznymi, zwartym palm-mutingiem oraz ekspresyjną barwą, którą porównać można do brzmienia EVH, z ładnym oddaniem niuansów. Singiel gryfowy pomimo jasnego charakteru bardzo dobrze

wykończono detale, co pokazuje skuteczność kontroli jakości Jet Guitars. Jet JS-400 wyróżnia lekka waga, gryf o profilu Modern C dobrze układa się w dłoni i nie sprawi problemu początkującym gitarzystom, podobnie jak nisko ustawione nad progami struny. Doo wykończenia progów również nie można mieć zastrzeżeń. Tu ponownie trzeba wspomnieć o prażonym gryfie i podstrunnicy (roasted). Tez zabieg poprawia stabilność oraz odporność na zmiany temperatury, gryf jest bardzo miły w dotyku (satynowe wykończenie, również podstrunnicy) – w tej cenie bardzo rzadko spotykana opcja. Po ułożeniu

Oldschoolowy mostek z systemem wibrato znakomicie wpasowuje się w styl instrumentu.

się mostek ładnie wraca do pozycji zerowej, działa miękko, docenić trzeba też wciskanie, a nie wkręcane ramię. Kremowe gałki i obudowy pickupów wprowadzają jeszcze bardziej vintage'owy wygląd, choć gitarę postawić można od strony użytkowej po stronie nowoczesnych konstrukcji.

eprasa.pl 739fade3be

3-pozycyjny przełącznik umieszczono na dolnym rogu.

Zgrabna główka mieści vintage'owe klucze Wilkinson WJ55 w stylu Klusona.

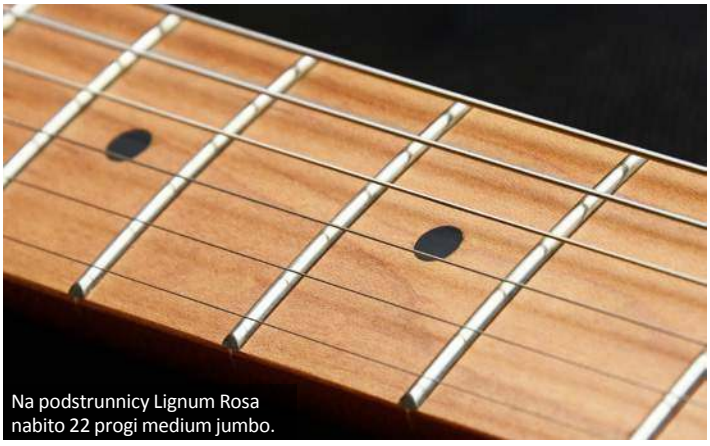
Na podstrunnicy Lignum Rosa nabito 22 progi medium jumbo.

odnajduje się na przesterowanej barwie, mamy tu mieszankę SRV i nowoczesnego Charvela (na myśl przychodzi nawet Rick Graham), całośc dobrze wyczyszcza się też gałką głośności. JS-400 sprawdza się w szerokim spektrum brzmieniowym i stylistycznym, od stratowego cleanu, przez artykulacyjny blues-rosk, po nasycony drive w stylu EVH na high-gainowym ustawieniu.

PODSUMOWANIE

Jet Guitars JS-400 HSS to bardzo ciekawa gitara łącząca klasyczny design z nowoczesnymi rozwiązaniami. Przy tej cenie na podkreślenie zasługuje wiele elementów, jak wykończenie, dobrej klasy osprzęt, wygoda gry, prażony gryf i naprawdę dobre brzmienie w stylu super-strata, które można określić nowoczesnym vintage.

WYNIKI TESTU

WYGODA GRY	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★☆
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★★

DANE TECHNICZNE

Korpus: Lipa
Gryf: Kanadyjski prażony klon, modern "C"
Podstrunnica: Prażony klon
Progi: 22
Radius: 9,5"
Skala: 25,5"
Układ elektryczny: 2 x Single Coil Ceramic, 1 x Humbucker Ceramic, 1 x Volume, 1 x Tone, 5-pozycyjny przełącznik
Osprzęt: Chrom
Klucze: Blokowane
Wykończenie: Sunburst, połysk

DOSTARCZYŁ

www.zibi.pl

CENA

1099 PLN

Naszym zdaniem

👍 design, jakość wykonania, szeroka paleta barw z układu HSS, wygoda gry, dobrze działający mostek, prażony gryf, cena

👎 brak

eprasa.pl 739fade3be

REVERB
TREBLE
MIDDLE
BASS
GAIN II
MASTER I
MASTER II
SIM PRESETS
SIM LEVEL
V4 GUITAR AMPLIFIER
GAIN I/II

Victory V4 Kraken Amp 4499 PLN

Seria V4 jest dowodem na to, że firma Victory jest w pełni świadomo potrzeb czynnych muzyków. Składa się z w pełni funkcjonalnych przedwzmacniaczy oraz wzmacniaczy zamkniętych w formę stompboxa, które nie zajmą na podłodze dużo miejsca, oferując jednocześnie rasowe, butikowe brzmienia i możliwość zabrania ich wszędzie tam gdzie nas fantazja zaniesie. Tym razem przetestujemy model V4 Kraken Amp, dzięki uprzejmości łódzkiego Guitar Center...

Tomasz Owczarski

W projektowaniu tego łobuza maczał palce Rabea Massaad, więc można mieć pewność, że urządzenie to jest czymś w rodzaju potwora ziejącego ogniem ;-) Podobnie jak w przypadku doskonałego 'Duchess' z tej samej serii V4, Kraken jest nieco większy niż standardowe podłogowe przedwzmacniacze Victory. W tej dodatkowej przestrzeni kryje się zarówno przedwzmacniacz napędzany lampami, jak i 180-watowa sekcja mocy klasy D. Jednak w przeciwieństwie do konstrukcji 'Duchess', Kraken ma dodatkowo emulację głośnika Two Notes Torpedo, która jeszcze bardziej podnosi funkcjonalność urządzenia, dając ci możliwość wyboru szerokiej gamy emulacji kolumn Victory, gdy podczas gry na żywo prosto w stół mikserski lub w domowym studio prosto do DAW. Taka funkcjonalność zmienia nasze oczekiwania co do tego, czego powinniśmy wymagać od typowego wzmacniacza w XXI wieku. A najlepsze jest to, że nie wymaga to niczego w rodzaju tzw. „cyfrowej transformacji" wśród naszej gitarowej braci. Już we wzmacniaczach, takich jak Mesa/Boogie's Badlander i wzmacniacz Revv G20, te cyfrowe funkcje mogły łączyć się ze starymi technologiami, takimi jak lampy i uzupełniać je bez nadmiernego komplikowania układu sterowania. Wydaje się, że wszyscy podświadomie akceptujemy kierunek zmian i dostosowujemy się do nowości. W związku z powyższym V4 Kraken to znajoma perspektywa. Jest to konstrukcja dwukanałowa, z kanałami przełączanymi za pomocą wbudowanego przełącznika nożnego (lub przełącznika zdalnego, jeśli zdecydujesz się ustawić wzmacniacz z tyłu kolumny głośnikowej). Oba kanały współdzielą pasywny trójpasmowy korektor i sterowanie cyfrowym pogłosem, przy czym każdy z nich ma własną, indywidualną regulację GAIN przedwzmacniacza oraz MASTER. W dolnej linii gałek, z lewej strony, znajduje się także sześciopunktowy przełącznik wyboru ustawień wstępnych kolumny i kontrolę poziomu jej wyjściowego. Dioda LED na obudowie świeci się na czerwono lub zielono, w zależności od tego, na którym kanale się znajdujesz. Jak przystało na wzmacniacz, tył Krakena ma szereg funkcjonalnych gniazd. Jest zbalansowane wyjście XLR, zbalansowane wyjście liniowe, wejście na przełącznik nożny, szeregowa pętla efektów, pojedyncze wyjście głośnikowe (180 watów przy 4 omach lub 90 watów przy 8 omach) oraz bardzo poręczne gniazdo OUT zasilania 9 V DC o maksymalnym prądzie 500 mA (a nigdy nie wiesz, kiedy

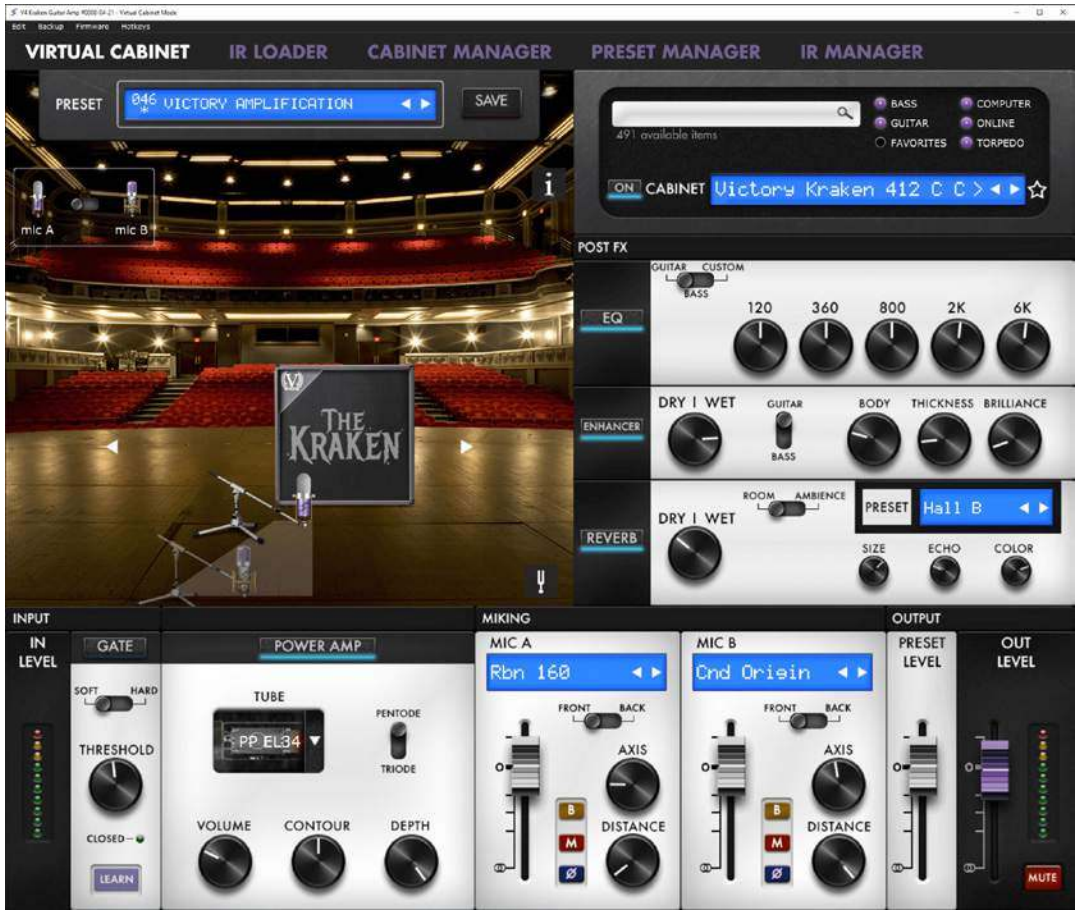

eprasa.pl 739fade3be

eprasa.pl 739fade3be

przyda ci się dodatkowe źródło zasilania). Bardzo praktyczne! Opcjonalne oprogramowanie Two Notes jest intuicyjne i wszechstronne. Służy do zarządzania ustawieniami wstępnymi, przeprowadzania aktualizacji oprogramowania i uzyskiwania dostępu do większej liczby opcji w temacie symulacji kolumn. A trzeba pamiętać, że w tym „rozszerzonym cyfrowo" świecie zawsze jest więcej opcji wirtualnych, a potem znowu więcej i jeszcze więcej… Jeśli chodzi o technologie Krakena nawiązujące do początku XX wieku, w sekcji przedwzmacniacza znajduje się trioda EC900 i trio pentod CV4014 (EF91) klasy militarnej. Victory jest tak pewny swojej trwałości, że oferuje ci pełną dwuletnią gwarancję na to urządzenie.
Nie zabrakło też przełącznika do włączania i wyłączania wentylatora – jest idealny do nagrywania w sytuacjach, kiedy musi być cicho – a jeśli obrócisz urządzenie na bok, znajdziesz gniazdo USB do podłączenia do Two Notes Remote Desktop i zarządzania całym tym kramem z symulacjami paczek. Oglądając ze wszystkich stron ten „pudełkowy" wzmacniacz, nie można się nadziwić solidności wykonania. Jak mogliśmy się spodziewać po marce Victory, V4 Kraken jest twardym zawodnikiem, a jego pancerz z prasowanej stali przetrwałby armagedon.

WRAŻENIA

Kraken daje ci cały gain jakiego kiedykolwiek będziesz potrzebować, z wyraźnie brytyjskim przesterem na kanale pierwszym, z bardziej intensywnym drugim kanałem, charakteryzującym się ostrzejszym gainem o solidnym dolnym i agresywnym średnim pasmem, przez co to urządzenie będzie naturalnym wyborem dla metalowych gitarzystów.
To nie znaczy, że można tym tylko burzyć budynki. Podłącz Telecastera do pierwszego kanału, a przetwornik przy mostku wydobędzie z Krakena rasowy crunch, przywodzący na myśl rockową klasykę w stylu Marshalla. Ale w połączeniu z przestrojoną w dół gitarą elektryczną wpiętą w kanał drugi, V4 Kraken wykona swój pokazowy trick, równoważąc ogromny poziom nasyconego gainu z detalami i wzorową separacją nut na całym gryfie.
V4 Kraken domyślnie załadowany jest sześcioma wirtualnymi paczkami, stworzonymi przez Massaada, z 10 wirtualnymi kolumnami Victory, które możesz wymieniać, kiedy tamte ci się znudzą. To świetny sposób na rozpoczęcie twojej przygody z eksploracją tego głębokiego jak ocean tematu symulacji kolumn i głośników. Barwy są niewiarygodnie przekonujące i niezależnie od tego, czy wysyłasz je bezpośrednio na przody podczas występów na żywo, czy nagrywasz na domowym DAW, nadadzą twojej gitarze trójwymiarowej autentyczności.
Ok, fakt, że potrzebujesz połączenia USB do edycji ustawień wstępnych, może uniemożliwić ci edycję parametrów w locie, ale w praktyce i tak zupełnie poważnie – jak często byłby to problem, ile razy naprawdę potrzebna by ci była taka funkcjonalność? Poza tym sam proces edycji jest łatwy, a projekt aplikacji Torpedo Remote był wyraźnie inspirowany doświadczeniami użytkowników z krwi i kości, więc korzysta się z niej bardzo przyjemnie i intuicyjnie.

PODSUMOWANIE

Jeśli chodzi o masywne gainy w przenośnej formie, Victory V4 Kraken jest trudny do pokonania. Po włączeniu kanału drugiego i podkręceniu gałki GAIN uderza nas wrażenie spektakularności – ta siła z pewnością doda trochę mięsa do twoich riffów. Oczywiście nie wszystkim potrzebna jest machina do krwawych inwazji, ale mamy tu także kanał pierwszy – to jest to miejsce, w którym Kraken (mityczna bestia z głębin, pamiętajmy) ujawnia swoje miękkie podbrzusze z blues-rockowym crunchem i barwami, które są bardziej z krainy Deep Purple niż Deicide. Jeśli weźmiesz pod uwagę technologię Two Notes, V4 Kraken jest oczywistym zwycięzcą, łącząc lampową technologię i mobilność z praktycznymi, łatwymi w użyciu funkcjami, czyniącymi go potężną bronią do nagrań scenicznych, studyjnych czy domowych. I nie zapominajmy – ten kolega ma aż 180 watów pod maską, mogąc napędzać prawdziwą kolumnę głośnikową i przepychać powietrze w twoim pokoju. To potwór.

DANE TECHNICZNE

Kanały: 2.
Moc: 180 W przy 4 omach (około 90 W przy 8 omach, 45 W przy 16 omach).
Konstrukcja: lampowy przedwzmacniacz, tranzystorowa końcówka mocy klasy D.
Lampy przedwzmacniacza: 1 x EC900, 3 x CV4014.
Regulatory: SIM PRESETS (1-6), SIM LEVEL, BASS, MIDDLE, TREBLE, REVERB, MASTER I, MASTER II, GAIN I, GAIN II.
Przyłącza: GUITAR INPUT, FX SEND, FX RETURN, LINE OUT (zbalansowane), FOOTSWITCH, SPEAKER, CAB SIM (XLR), 9V/500mA OUT.
Dodatkowe funkcje: Two Notes DynIR Cab Sim.
Wymiary: 258 x 174 x 105 mm (w tym nóżki i uchwyt).
Waga: 1,7 kg.
Kraj pochodzenia: Wielka Brytania.

DOSTARCZYŁ

www.guitarcenter.pl

CENA

4499 PLN

Naszym zdaniem

- dwa wyjątkowe charaktery gainu, technologia wirtualnych paczek Two Notes bardzo przydatna na scenie lub w studio, 180 W to więcej niż wystarczająca moc, możesz włączać i wyłączać wentylator, mobilność!
- ci, którzy szukają super-czystości, powinni sięgnąć po V4 The Duchess, konieczność połączenia USB, aby przesłać wirtualne kolumny

eprasa.pl 739fade3be

ANUBI
THE AMBIENT BOX
OUT R
OUT L (MONO)
POWER
INPUT R
INPUT L (MONO)
MIDI IN
MIX
(Main)
EDIT
(Save)
BYPASS
Scroll Presets - Save
FOXGEAR

Foxgear Anubi Ambient Box

1179 PLN

Włoski producent Foxgear powstał w 2017 roku dzięki współpracy Ugo Baroniego, założyciela kultowej już marki Boutique Pedals, oraz zajmującego się dystrybucją Chicco Belliniego. Wśród produktów wymienić można kompaktowy, podłogowy dwukanałowy wzmacniacz Baroni AFK150 z lampą w przedwzmacniaczu, serię miniaturowych, 55 watowych wzmacniaczy w kostkach nawiązujących brzmieniowo do kilku różnych, kultowych konstrukcji, czy też klasyczne stompboxy gitarowe

Foxgear Distribution oraz podległe mu marki dostępne są na naszym rynku dzięki firmie Sound Service, w której portfolio są m.in. takie marki ESP Guitars, Tech 21, Zoom czy Eventide. Obecny w teście Anubi Ambient Box to należący do grupy gitarowych efektów, rozbudowany stompbox oferujący przy kompaktowych wymiarach i łatwej obsłudze szeroki przekrój wysokiej klasy, przestrzennych algorytmów pogłosowych.

BUDOWA I MOŻLIWOŚCI

Foxgear Anubi Ambient Box to stompbox w którym zawarto 16 wysokiej klasy algorytmów pogłosowych, a całość zamknięto w kompaktowej, ładnie mieszczącej się na pedalboardzie, czarnej obudowie o wymiarach 127 x 90 x 30 mm i wadze 0,6 kg. Góra efektu posiada szklany panel, którego estetykę wzmacniają niebieskie akcenty graficzne oraz podświetlenie wokół dużej, centralnie umieszczonej gałki. Stereofoniczne pary gniazd wejściowych umieszczono na przedniej, górnej ściance. Tu też znalazły się gniazda MIDI oraz zasilania 9-12 V DC. Sercem Anubi jest ceniony i niezawodny procesor FV-1 Digital, który znalazł już zastosowanie w urządzeniach wielu butikowych marek, jak Red Panda, JHS, Keeley, Lovepedal, Hermida Audio, Catalinbread – żeby wymienić tylko kilka bardziej znanych. Również Foxgear wykorzystał ten chip w nagradzanym, pogłosowym efekcie Rainbow. Co istotne, efekt nie konwertuje całego sygnału na cyfrowy, zachowując ścieżkę sygnału w 100% analogową. Całość wspomagają wysokiej klasy elementy elektroniczne. Anubi Ambient Box może pochwalić się bardzo jasnym wyświetlaczem LCD, widocznym w każdych warunkach oświetleniowych oraz łatwym w użyciu interfejsem. Do obsługi mamy gałkę EDIT po lewej stronie, zmieniającą algorytmy i po wciśnięciu aktywującą dostęp do Menu, gałkę MIX po prawej dla ustawienia balansu efektu z analogowym torem sygnału oraz centralną gałkę służącą

Gałka MIX pozwala na ustalanie proporcji pomiędzy efektem a analogowym torem sygnału.

eprasa.pl 739fade3be

Jak przystało na włoską markę Foxgear dba o detale estetyczne - góra efektu jest ze szkła, z podświetleniem wokół gałki.

Gniazdo MIDI pozwala na zewnętrzną obsługę presetów oraz sterowanie wybranymi parametrami pedałem ekspresji.

Gniazda wejścia i wyjścia oferują wykorzystanie pełnego trybu stereo.

Szklany panel z ładną grafiką dobrze wpisuje się w elegancką stylistykę włoskiej marki.

m.in. do szybkiej zmiany presetów. Na pokładzie dostępnych jest 16 algorytmów łączących też różne pogłosy z dodatkowymi efektami, jak church, plate, hall, rotaryverb, spring 1, spring 2, celestial, ethereal, shimmer, relay (revern + delay), hot rhodes, aqua (reverb+leslie+modulacja), viberb, stereo echo, duomo, echo swell. Całością można sterować też poprzez MIDI wybierając z palety 128 ustawionych presetów z możliwością obsługi wybranych parametrów pedałem

eprasa.pl 739fade3be

ekspresji. Znajdujący się na panelu przełącznik nożny BYPASS z buforowanym bypassem aktywuje efekt.

W PRAKTYCE

Foxgear Anubi Ambient Box w bardzo zgrabnej obudowie oferuje kilkanaście algorytmów łączących kilka klasycznych pogłosów z efektami jak chorus, delay, tremolo czy leslie. Obsługa jest bardzo prosta, gałką EDIT wybieramy algorytm, po jej wciśnięciu uzyskujemy dostęp do parametrów, po przytrzymaniu EDIT i wciśnięciu centralnej gałki zapisujemy barwę w wybranej lokacji. Na jasnym wyświetlaczu w dwóch rzędach dobrze widoczny jest numer programu oraz nazwa algorytmu. Po dłuższym przytrzymaniu lewej gałki wchodzimy w edycję MIDI dla wyboru kanału i innych parametrów. Duża gałka na środku zmienia presety, jej naciśnięcie pozwala na przełączenie barwy o 1 w górę, dzięki czemu możemy też zmieniać i aktywować presety nogą, choć nie jest to najwygodniejsza metoda obsługi, nie mówiąc o narażeniu na uszkodzenie w ten sposób. Gniazdo MIDI mówi o możliwości kontroli w ten sposób urządzenia, które idealnie sprawdzi się w pedalboardzie ze sterownikiem/switcherem MIDI. Poprzez komunikaty Program Change możemy wybierać presety, Control Change otwiera szerokie opcje sterowania parametrami. Każdy z algorytmów udostępnia trzy parametry, w zależności o pozycji może to być np. filtr EQ, poziom pogłosu, długość wybrzmienia, intensywność modulacji, prędkość, czy długość odbicia w przypadku delay'a (do 730 ms). Parametry możemy obsługiwać również poprzez pedał ekspresji, sterując np. intensywnością tremola czy wielkości efektu jak chorus czy pogłos. Tu można np. dodać stopniowo pięknie ciągnący się w tle shimmer w stylu wybrzmiewającego pedału sustain. Brzmienie poszczególnych algorytmów jest czyste i muzyczne, jest to poziom studyjny, a możliwości obsługi MIDI oraz pedałem ekspresji sprawdzą się przy profesjonalnym wykorzystaniu dla większości gitarzystów czy basistów. Pogłosy są inspirujące, a możliwość wyboru efektów jak chorus, vibe, tremolo czy oktawowy shimmer wykraczają poza klasycznie pojęte urządzenie pogłosowe. Warto wspomnieć o analogowej ścieżce sygnału i możliwości szybkiego miksu z poziomu panelu efektu z czystym, analogowym torem – zachowujemy tu brzmienie naszego instrumentu nie tracąc dynamiki i niuansów gry.

PODSUMOWANIE

Foxgear Anubi Ambient Box to bardzo ciekawa alternatywa dla podłogowych kombajnów efektowych montowanych w pedalboardach, skupiająca w kompaktowym urządzeniu kilkanaście algorytmów łączących studyjnej jakości pogłosy z kilkoma efektami jak chorus, tremolo, vibe czy delay, z opcją obsługi przez MIDI oraz sterowania wybranymi parametrami również za pomocą pedału ekspresji. Wszystko podane w zgrabnej, atrakcyjnie prezentującej się obudowie, oraz atrakcyjnej cenie.

WYNIKI TESTU

FUNKCJONALNOŚĆ	★★★★★½
BRZMIENIE	★★★★★½
WYKONANIE	★★★★★½
CENA	★★★★★½

DANE TECHNICZNE

Konstrukcja: analogowy tor sygnału z opcją pełnego miksu, chip FV-1 Digital, pełne stereo, obsługa MIDI
Algorytmy: 16
Presety: 128
Wyświetlacz: LCD
Regulatory: EDIT, MIX, enkoder główny
Przełączanie: BYPASS (buforowany)
Przyłącza: INPUT L (MONO), INPUT R, OUTPUT L (MONO), OUTPUT R, MIDI IN, POWER
Zasilanie: 9-12 v DC (70 mA)
Wymiary: 127 x 90 x 30 mm
Waga: 0,6 kg

DOSTARCZYŁ

www.sound-service.eu
www.guitarcenter.pl

CENA

1179 PLN

REKLAMA

Metal Mind PRODUCTIONS WYDAWCA: METAL MIND PRODUCTIONS | TEL. 32/253 71 82
E-MAIL: ZAMOWIENIA@METALMIND.COM.PL | SHOP.METALMIND.COM.PL
WWW.METALMIND.COM.PL | /metalmindproductions

eprasa.pl 739fade3be

Wyjaśnienie notacji

Jeśli chcesz osiągnąć najwięcej korzyści z **warsztatów i transkrypcji**, które co miesiąc znajdziesz na łamach naszego pisma, koniecznie musisz poznać zasady zapisu obowiązujące w tabulaturach. To łatwiejsze niż tradycyjny zapis nutowy!

Oznaczenia używane w tabulaturze: Sześć poziomych linii reprezentuje struny gitary: E1, B2, G3, D4, A5 i E6. Najwyżej położona linia to struna wiolinowa E1 (najcieńsza), natomiast najniżej znajduje się struna basowa E6 (najgrubsza). Nazwy strun pochodzą od dźwięków wydawanych przez puste struny. Jeśli na którejś z tych linii pojawi się cyfra (np. 2 na linii trzeciej), to daną strunę (w tym przypadku G3) należy przycisnąć do progu o numerze odpowiadającym tej cyfrze. W ten sposób uzyskamy dźwięk a, co widać w zapisie nutowym (pierwsza półnuta w pierwszym takcie). Obok widać, że później został zagrany dźwięk e, ponieważ kolejna cyfra to 2 na linii czwartej, a więc na strunie D4. W drugim takcie jest widoczny dwudźwięk b-e, który gramy na dwóch pustych strunach: B2 i E1. Ostatni takt przedstawia dźwięki wchodzące w skład akordu C-dur (w tradycyjnej notacji akordy durowe przedstawia się zazwyczaj w skróconej formie, np. w tym przypadku byłby to zapis: C), na który składają się dźwięki: c, e, g, c oraz e. Oznaczenia palców lewej ręki: 1 – palec wskazujący, 2 – palec środkowy, 3 – palec serdeczny, 4 – palec mały. Oznaczenia palców prawej ręki: p – kciuk, i – palec wskazujący, m – palec środkowy, a – palec serdeczny, c – palec mały.

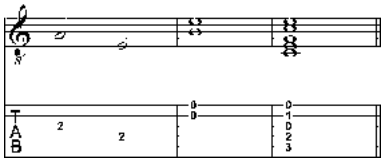

Kostkowanie z góry na dół

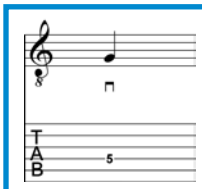

Kostkowanie z góry na dół (patrząc od strony strun basowych).

Kostkowanie z dołu do góry

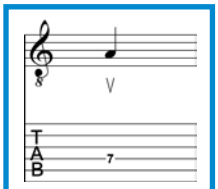

Kostkowanie z dołu do góry (patrząc od strony strun basowych).

Hammer-on

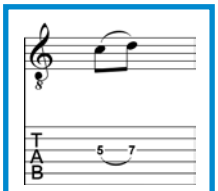

Wydobycie drugiego dźwięku przez uderzenie w strunę na danym progu.

Pull-off

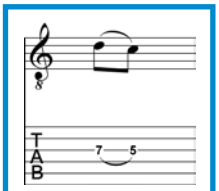

Wydobycie drugiego dźwięku przez oderwanie struny od progu.

Oznaczenia lewej ręki

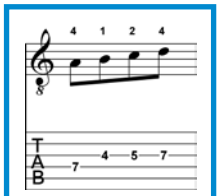

Opalcowanie: palec mały (4), palec wskazujący (1), palec środkowy (2).

Oznaczenia prawej ręki

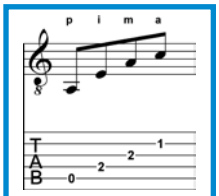

Prawa ręka: kciuk (p), p. wskazujący (i), środkowy (m), serdeczny (a).

Glissando

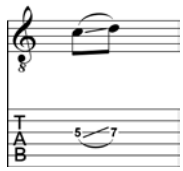

Zagranie pierwszego dźwięku i przesunięcie palca do podanego progu.

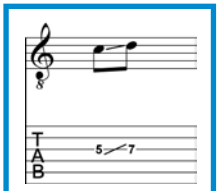

Tak jak poprzednio, z tym że drugi dźwięk też jest kostkowany.

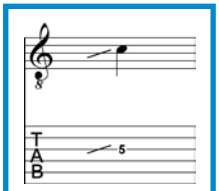

Przeciągnięcie palcem po strunie z niższej, bliżej nieokreślonej pozycji.

Zahaczenie strun

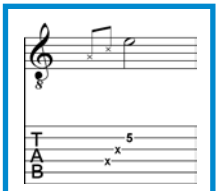

Muśnięcie sąsiednich strun przed zagraniem właściwego dźwięku.

Tłumienie strun prawą ręką

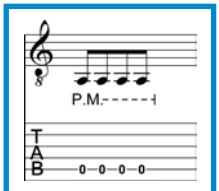

Wytłumienie strun za pomocą dłoni umieszczonej na mostku.

Tłumienie strun lewą ręką

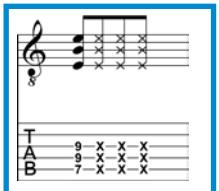

Wytłumienie strun lewą ręką dotykającą strun, ale bez dociskania do progów.

Podciągnięcie struny

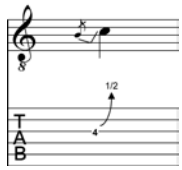

Podciągnięcie struny o jeden półton do góry (1/2).

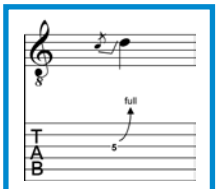

Podciągnięcie struny o cały ton do góry (full).

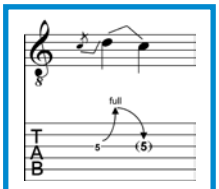

Podciągnięcie struny, a następnie jej opuszczenie.

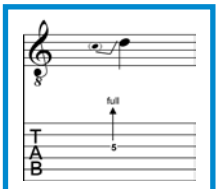

Podciągnięcie strun przed kostkowaniem.

Tapping

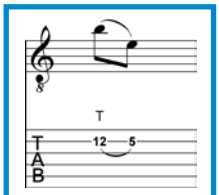

Uderzenie w strunę na progu oznaczonym literą T palcem prawej ręki.

Wibrato

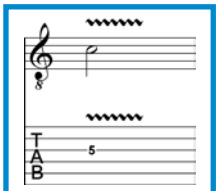

Efekt wibrowania dźwięku uzyskany poprzez rytmiczne podciągnięcia.

Podciągnięcie struny

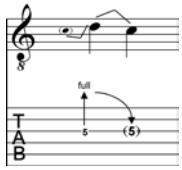

Podciągnięcie struny przed kostkowaniem i opuszczenie.

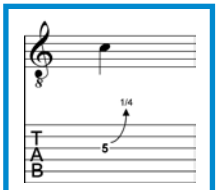

Podciągnięcie struny o ćwierć tonu (1/4).

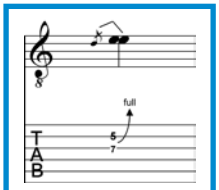

Podciągnięcie struny, któremu towarzyszy dźwięk innej struny.

Ślizg krawędzią kostki

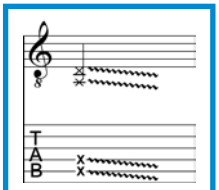

Przejechanie krawędzią kostki po strunach.

Flażolety naturalne

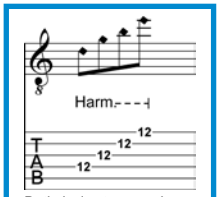

Dotknięcie struny nad danym progiem i szybkie puszczenie po zagraniu.

Flażolety sztuczne

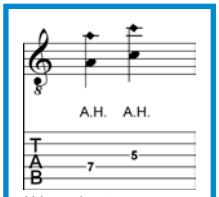

Uderzenie struny kostką z jednoczesnym potrąceniem jej kciukiem.

eprasa.pl 739fade3be

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

George Handel *Ombra Mai Fu*

W tym warsztacie zajmiemy się skomponowaną na skład smyczkowy arią z opery Serse Handla, którą zaaranżowałam dla Was w bardzo dobrze sprawdzającym się z gitarą klasyczną stroju drop D **Bridget Mermikides**

Spośród wszystkich kompozytorów Zachodniej Sztuki Muzycznej, George Frideric Handel zalicza się do tych najbardziej płodnych i szanowanych twórców. Jego prace obejmują nieprawdopodobną wręcz ilość dzieł, i ciężko jest pojąć jak jeden człowiek był w stanie skomponować 42 opery, 29 oratoriów, ponad 120 kantat, 84 hymny, 56 koncertów, 23 Wielkich Koncertów oraz setki innych dzieł orkiestrowych, pieśni i utworów instrumentalnych. Handel (Niemiec mieszkający przez większość życia w Londynie) był bardzo ceniony i odnosił sukcesy za życia, oraz wzbudzał podziw tak poważanych kompozytorów jak Bach czy Beethoven, który określi go „mistrzem nas wszystkich" i „największym kompozytorem, który kiedykolwiek żył", oraz radził innym muzykom by „poszli do niego i nauczyli się, jak osiągać wspaniale efekty wykorzystując tak proste środki."
Teraz po 250 latach od śmierci kompozytora, jego muzyka jest wciąż nagrywana i wykonywana z niesłabnącym entuzjazmem.

Jednym z najsłynniejszych dzieł jest oratorium Mesjasz (z refrenem Alleluja), a jego Muzyka Na Wodzie i Muzyka Sztucznych Ogni są nieodłącznymi elementami brytyjskiej kultury.
W tym warsztacie wybrałam jedną z wielu pięknych arii i zaaranżowałam ją na gitarę solo. To utwór otwierający operę Serse z 1738 roku, oryginalnie napisany dla składu smyczkowego z melodią w tonacji F dur śpiewaną przez kastrata, i dzisiaj zwykle aranżowany dla kontratenoru lub mezzosopranu. Melodię przetransponowałam w dół do D dur w stroju drop D, zapewniającym gitarze głębsze wybrzmienie i rezonans. Słowa – śpiewane przez perskiego króla – wychwalają cień drzewa platanu, więc właściwe będzie tu wolne tempo (Largo oznacza wolno i dostojnie), chociaż konieczne będzie odpowiednie opanowanie płynności w zagraniu akordów oraz legatowego zagrania melodii.
Myślenie o akompaniamencie jako o partii smyczkowej oraz śpiewanej melodii ponad nim na pewno będzie pomocne w zbalansowaniu proporcji tych elemenów.
Jak zwykle, kierujcie się oznaczeniami przy tabulaturze, posłuchajcie też różnych wykonań tego utworu dla uchwycenia właściwego klimatu.

WSKAZÓWKI

[TAKTY 1-20]

Otwierające utwór 14 taktów prezentuje pierwsze ujęcie tematu przez samą orkiestrę. Głównym wyzwaniem jest tu zaznaczenie melodii, pozwalając jednocześnie maksymalnie wybrzmieć powtarzanym akordom w akompaniamencie – tak by nie brzmiały oddzielnie lub staccato. Taki efekt wymaga dobrej kontroli prawej ręki, która nie może dotykać strun pomiędzy zmianami akordów. Lewa ręka powinna jak najdłużej trzymać wybrzmiewający akord przed zmianą na kolejny, musicie więc popracować nad dokładnością i płynnością zmian lewej dłoni. W takcie 15 dźwięk A w linii tematu rozpoczyna wejście wokalu, zwróćcie więc uwagę na uzyskanie ciepłego, pełnego brzmienia melodii.

[TAKTY 21-52]

Tutaj melodia jest kontynuowana przy zastosowaniu technik i sposobów gry omówionych poprzednio. W kilku miejscach przy zapisie znajduje się opalcowanie dla lewej ręki, pomocne w osiągnięciu jak najlepszej płynności wykonania. W takcie 44 docieramy do pauzy, bądź fermaty. Akord G(add9)/B brzmi najlepiej grany rozłożyście od niskich dźwięków do wysokich i powinien wybrzmiewać przez cały takt. W takcie 47 mamy końcową część dalszej części zwrotki oraz zamykające całość, stopniowe zwolnienie akordowe.

eprasa.pl 739fade3be

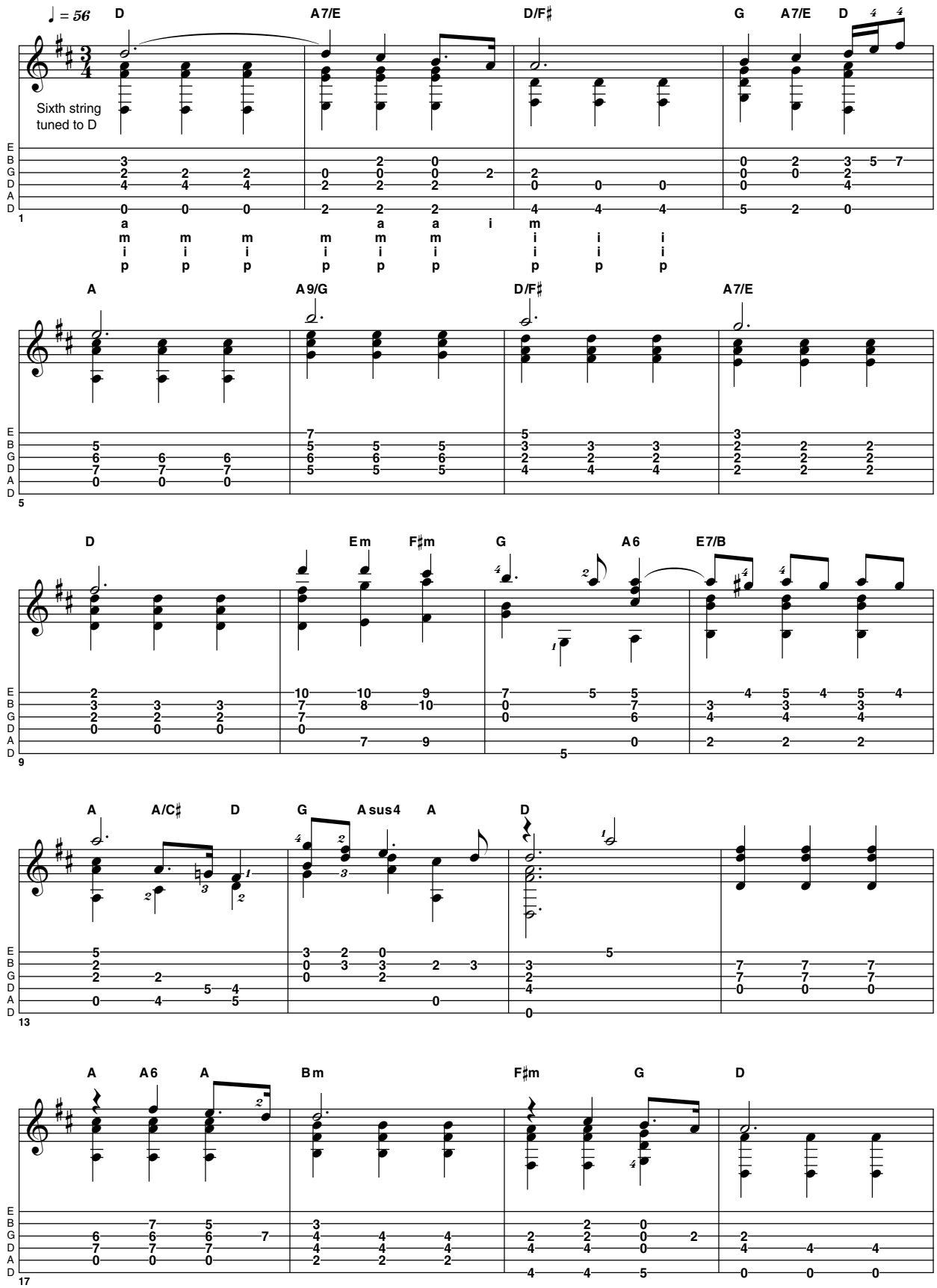

eprasa.pl 739fade3be

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

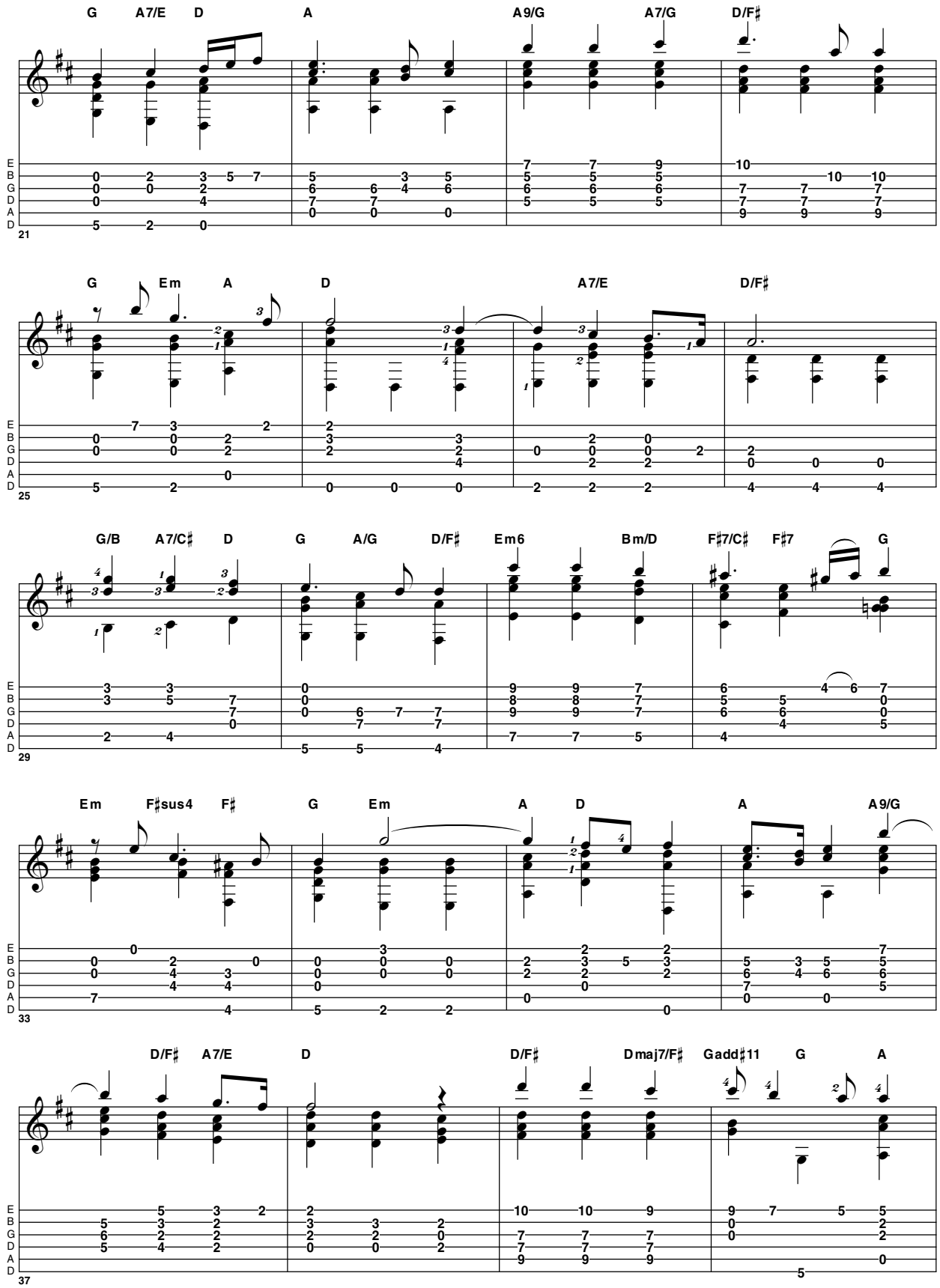

eprasa.pl 739fade3be

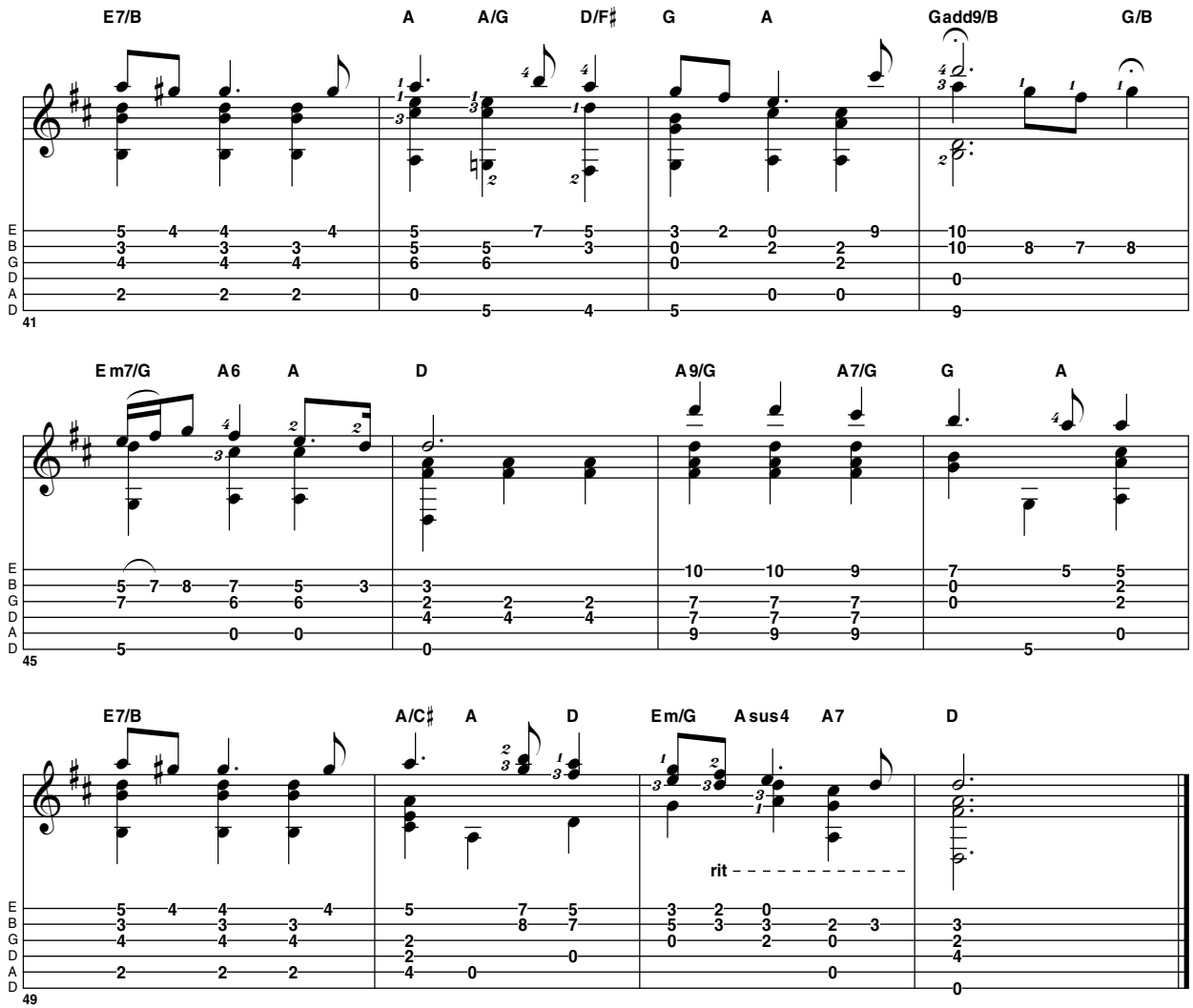

eprasa.pl 739fade3be

ENGL

Ironball E606

Zapraszamy do nowego sklepu stacjonarnego
GuitarCenter: ul. Brukowa 6, Łódź

GuitarCenter

Sklep Muzyczny
Guitar Center
Brukowa 6, Łódź
www.guitarcenter.pl

Biuro Obsługi Klienta
+48 (42) 280 71 33
+48 (42) 280 71 37
guitarcenter@guitarcenter.pl

Realizacja Zamówień
+48 (42) 280 71 38
zamowienia@guitarcenter.pl

Serwis
+48 (42) 280 71 39
reklamacje@guitarcenter.pl

Marketing
+48 519 443 757
marketing@guitarcenter.pl

eprasa.pl/739fade3b6

Zagrajmy w CADGAD

W rubryce akustycznych warsztatów wielokrotnie poruszałem temat strojów alternatywnych. Tym razem odkryjemy inspirujący strój gitarowy: CADGAD **Piotr Słapa**

Przestrojenie gitary dostarcza inspiracji oraz nowych możliwości podczas komponowania i aranżowania utworów. CADGAD oferuje ciekawe brzmienie pustych strun oraz niski bas. Oczywiście należy pamiętać, że wszystkie kształty akordów i gam, z których korzystacie w standardowym EADGBE nie będą tutaj działać. W pewnym sensie trzeba nauczyć się od nowa postrzegać instrument. Strój CADGAD zaprezentuję na przykładzie kompozycji „The Way Home" autorstwa znakomitego brytyjskiego gitarzysty fingerstyle – Stuarta Ryana. Utwór zagramy palcami lub przy użyciu pazurka na kciuk. Strunę basową E przestrajamy o dwa tony w dół (do dźwięku C), strunę B o cały ton w dół (do dźwięku A), a strunę wiolinową E o cały ton w dół (do dźwięku D). Poziom trudności kompozycji - technicznie nie jest bardzo wymagający. Osoby średnio-zaawansowane bez problemu poradzą sobie z płynną grą. W opisie zawsze zwracam uwagę na trudniejsze momenty – przeważnie dotyczą nietypowego ustawienia ręki lub akordu, w którym musimy rozciągnąć palce. Pamiętajcie, że puste struny odgrywają kluczową rolę i nie możemy ich tłumić. Gotowi na nową muzyczną przygodę? Do dzieła!

PRZYKŁAD rozpoczynamy od postawienia palca serdecznego na III progu struny B. Uderzamy kolejno struny G, B, E. Następnie dokładamy palec środkowy na II próg struny wiolinowej E, korzystając z ozdobnika hammer-on. W połowie taktu 2 mamy triolę ósemkową. Do jej wykonania użyjemy palców środkowego i małego. Palec serdeczny nadal znajduje się na III progu struny B. Pamiętajcie o ozdobnikach hammer-on i pull-off. W takcie 3 palec serdeczny nie zmienia pozycji, a palec wskazujący dokładamy na II próg struny A. W kolejnym takcie melodia jest grana na tle pustej struny A, a w końcówce palcem serdecznym wykonujemy ozdobnik slide z III do V progu struny B. W takcie 5 palec wskazujący jest odpowiedzialny za III próg struny B, a serdeczny za V próg struny basowej E. W takcie 6 oraz w pierwszej połowie taktu 7 powtarzamy partię z taktów 2-3. W drugiej części taktu 7 palcami serdecznym i małym robimy slide z III do V progu na strunach B oraz E. Następnie wracamy na III próg również korzystając z tego samego ozdobnika artykulacyjnego. W końcówce taktu palec serdeczny kładziemy na III próg struny B, a środkowy na II próg struny wiolinowej E. Zwróćcie uwagę na pull-off, który wykonujemy palcem środkowym. W kolejnym takcie najbardziej aktywny będzie palec serdeczny. Początkowo trzymamy go na III progu struny B, a później używamy przy ozdobnikach slide z V do VII progu oraz z V do III progu. Takt 9 opalcowujemy w taki sam sposób jak takt 5. W takcie 10 mamy akord, który najlepiej złapać z wykorzystaniem kciuka lewej ręki (II próg struny basowej E). Ponadto palec środkowy trzyma III próg struny D, serdeczny III próg struny B i mały III próg struny wiolinowej E. Następnie puszczamy mały palec, a palec wskazujący umieszczamy na II progu struny wiolinowej E. W takcie 11 palec serdeczny chwyta VII próg struny basowej E, wskazujący V próg struny G, a mały VIII próg struny B. Mały palec przesuwamy na VII próg tej samej struny - jednocześnie nie zmieniając układu pozostałych palców. Akord z taktu 12 ma opalcowanie wymagające szerokiego rozciągnięcia dłoni i sporej siły. Palec wskazujący jest odpowiedzialny za poprzeczkę barre na V progu strun D, G, B, E. Dodatkowo mały palec umieszczamy na IX progu struny D. Takt 13 ma ciekawe współbrzmienie strun. Jego opalcowanie jest następujące: palec serdeczny ląduje na V progu struny basowej E, wskazujący na III progu struny B i środkowy na IV progu struny G. Następnie przesuwamy palec serdeczny na VII próg struny basowej E i potrącamy jednocześnie struny E, D, G. W tym momencie powtarzamy fragment z taktów 1-12 i przechodzimy do taktu 14. Gramy tutaj akordy, które są moim ulubionym momentem w tym przykładzie. Palec serdeczny trzyma V próg struny basowej E, mały V próg struny D, środkowy IV próg struny G, wskazujący III próg struny B. Dalej palec wskazujący tworzy poprzeczkę barre na V progu strun D, G, B, E, a palec serdeczny ląduje na VII progu struny basowej E. Kolejny fragment wymaga bardzo szerokiego rozciągnięcia lewej dłoni. Palec wskazujący chwyta poprzeczkę barre na V progu przez wszystkie struny, a mały palec dokładamy na IX próg struny wiolinowej E. W połowie taktu 16 nadal trzymamy poprzeczkę barre, ale mały palec przesuwamy na VII próg struny wiolinowej E. W takcie 17 puszczamy mały palec – zostaje tylko poprzeczka barre. Przy kolejnym akordzie palec serdeczny chwyta III próg struny B, a mały III próg struny wiolinowej E. W połowie taktu 18 palec serdeczny pozostaje na III progu struny B, palec wskazujący kładziemy na II progu struny D, a środkowy na II progu struny wiolinowej E. Przy ostatnich dwóch akordach w przykładzie palec serdeczny nie zmienia pozycji. Palec środkowy najpierw trzyma III próg struny D, a następnie III próg struny A. Na tym zakończymy nasze gitarowe zmagania. Utwór grajcie od wolnego tempa, stopniowo przyspieszając. Dobrym pomysłem będzie wykorzystanie metronomu. Jeśli poruszanie się w stroju CADGAD nie będzie sprawiać Wam problemu, możecie spróbować odnaleźć własne melodie i akordy – być może znajdziecie inspiracje do napisania własnej kompozycji. Powodzenia i owocnego eksperymentowania. Do zobaczenia za miesiąc!

> W STROJACH ALTERNATYWNYCH MUSIMY OD NOWA NAUCZYĆ SIĘ POSTRZEGAĆ INSTRUMENT, PONIEWAŻ DOBRZE ZNAJOME KSZTAŁTY AKORDÓW I GAM NIE BĘDĄ DZIAŁAĆ

eprasa.pl 739fade3be

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

Strój: CADGAD

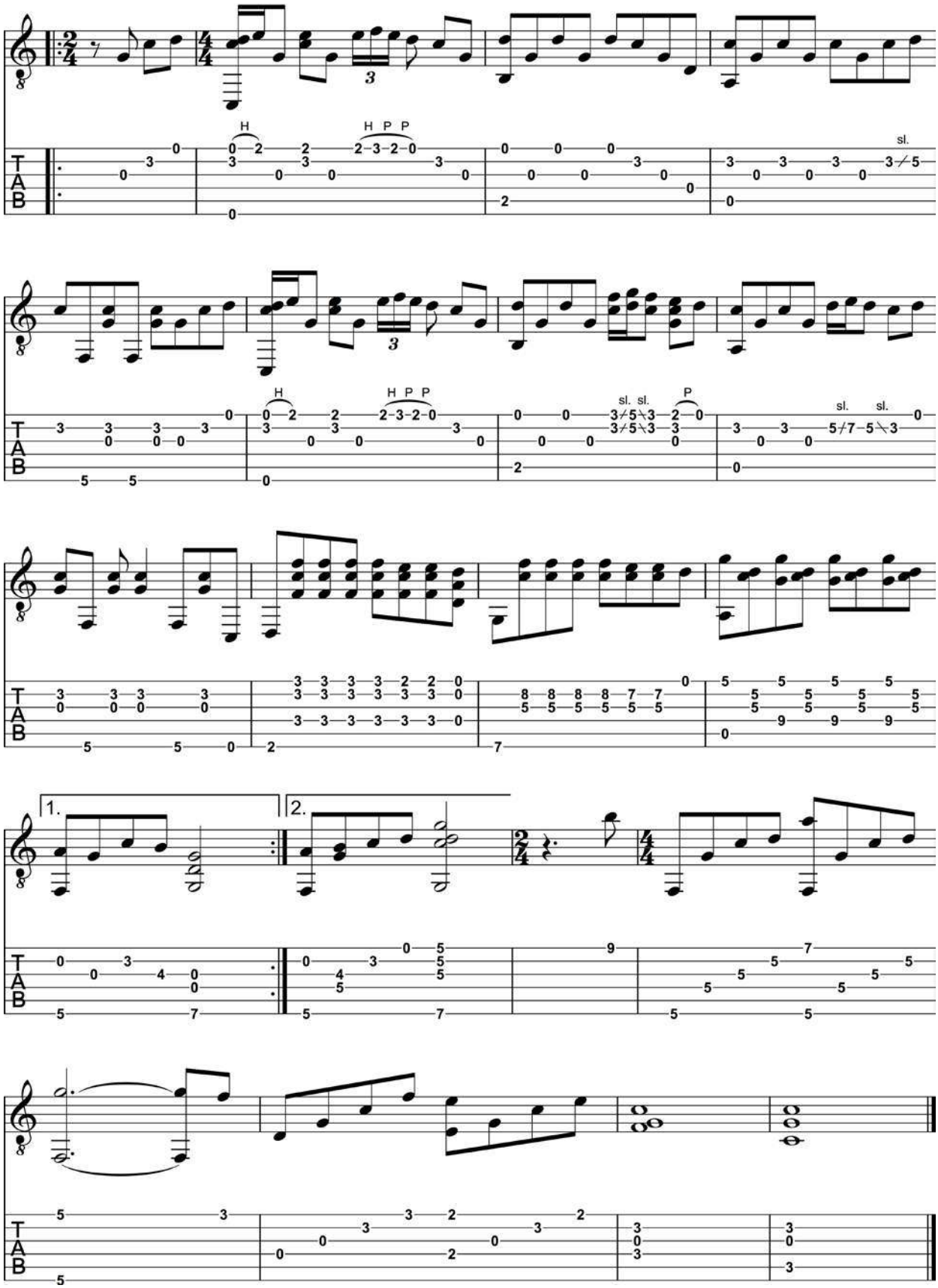

eprasa.pl 739fade3be

DROPOWANIE AKORDÓW

Anglojęzyczna literatura co chwila przynosi nam nową terminologię, również w dziedzinie teorii muzyki jazzowej. Tym razem dotyczyć ona będzie akordów gitarowych **Piotr Lemański**

Chodzi tu o tzw. „dropowanie", czyli technikę polegającą na zamianie czterodźwięków w układzie skupionym, na czterodźwięki w układzie rozległym. Zamian ta będzie polegać na „dropowaniu" czyli opuszczaniu o oktawę w dół różnych składników akordu. Dla gitarzystów jest to o tyle ważne, że akordy w układzie skupionym, z łatwością wykonywane na instrumentach klawiszowych, ze względu na taki a nie inny układ strun, występują w grze gitarowej w bardzo ograniczonym zakresie. Można powiedzieć - wręcz szczątkowo. Skazani więc jesteśmy na akordy w układzie rozległym. Kontynuując rozpoczęte miesiąc temu zadanie porządkowania naszej wiedzy, zajrzymy dzisiaj na kontynent amerykański ażeby zobaczyć jak z tym problemem poradzili sobie nasi jazzowi przyjaciele zza oceanu.
W powszechnie stosowanej teorii muzyki przyjęło się nazywać przewroty akordów, licząc je od dołu ku górze, czyli: oparty na prymie –to postać zasadnicza (np. C7 to C-E-G-Bb), na tercji (E-G-Bb-C) - pierwszy przewrót, na kwincie (G-Bb-C-E) - drugi przewrót, i na septymie (Bb-C-E-G) – trzeci przewrót. Omawiając „dropy", nasze akordy będziemy szeregować od góry do dołu, czyli: pozycja zasadnicza („root inversion") to będzie: C-Bb-G-E, pierwszy przewrót („1st inversion") to Bb-G-E-C, drugi przewrót („2nd inversion"), to G-C-Bb-E, a trzeci ostatni przewrót („3th inversion") – E-C-Bb-G.
Podobnie rzecz się będzie miała z liczeniem poszczególnych dźwięków akordu. Najwyższy to pierwszy głos, a najniższy to głos czwarty.
Czemu o tym wszystkim tak długo się rozwodzę? Jest to niezbędne do zrozumienia całego systemu nazewnictwa i „segregowania" akordów ze względu na ich budowę.
Przejdźmy do zapisu nutowego (Przykład 1.). Wywołany już dzisiaj do tablicy akord C7 w jednym z tych nielicznych, możliwych do zagrania układów skupionych wygląda następująco: C-E-G-Bb, czyli patrząc od dołu: pryma, tercja, kwinta i septyma. No i teraz zaczyna się cała zabawa z zamianą układu skupionego na różne warianty akordu rozległego. Dla lepszej orientacji przy każdym przewrocie ponumerowałem poszczególne składniki akordu: pryma - 1, tercja - 3, kwinta - 5, septyma - 7. Tak więc w naszym zapisie przykładu 1. septyma jest pierwszym składnikiem, kwinta drugim, tercja trzecim, a pryma czwartym.
Zapisany w drugim takcie pierwszy układ rozległy, powstaje poprzez opuszczenie o oktawę w dół drugiego od góry dźwięku – stąd nazwa „drop 2". W naszym przypadku dźwiękiem tym jest kwinta G.
Postać zasadnicza: pryma – tercja – kwinta - septyma, została zamieniona na kwinta – pryma – tercja - septyma. W trzecim takcie opuszczamy o oktawę trzeci (licząc od góry) dźwięk akordu z pierwszego taktu (w naszym C7 jest to tercja E) – powstaje wtedy postać „drop 3".
W takcie czwartym o oktawę w dół wędruje podstawa, czyli licząc „po amerykańsku" od góry - czwarty składnik i powstaje „drop 4". Na tym się jednak nie kończy. Mamy jeszcze akord w postaci „drop 2/3" kiedy to o oktawę w dół powędrowały dźwięki G i E czyli licząc od góry, drugi i trzeci (takt piąty), oraz zapisaną w ostatnim takcie postać „drop 2/4" kiedy o oktawę w dół opuszczamy drugi i czwarty składnik akordu (C i G).
Mam nadzieję, że nie zmęczyłem was tym wykładem. Jeśli tak, to odpocznijcie trochę, ponieważ teraz przejdziemy już do ćwiczeń praktycznych. Na początek nauczymy się akordów w wersji „drop 2" (przykład 2.), kiedy drugi od góry składnik zostaje przeniesiony o oktawę w dół, czyli w układzie najwygodniejszym, więc co za tym idzie, chyba najczęściej przez muzyków stosowanym. Akordy typu „drop 2" grane są na czterech sąsiednich strunach, można więc powiedzieć, że dla gitarzysty jest to układ jak najbardziej skupiony. W takim przypadku możemy akordy grać albo na strunach E6-A5-D4-G3, albo na A5-D4-G3-B2, bądź też na czerech najcieńszych, czyli D4-G3-B2-E1.
W przykładzie 2. mamy w ten sposób rozpisany akord C7. W takcie drugim i trzecim zapisałem po pięć akordów, ponieważ jednak akord piąty jest przeniesionym o oktawę akordem pierwszym, to podczas omawiania pozostałych akordów pozostaniemy przy czterech przewrotach.
Zamianę C7 na Cmaj7 dokonujemy w prosty sposób, a mianowicie poprzez podwyższenie septymy z Bb na B. Cm7 jak pamiętacie, powstaje poprzez obniżenie w C7 tercji E na Eb. Natomiast C półzmniejszony powstaje poprzez modyfikację akordu Cm7 – obniżamy po prostu kwintę G na Gb.
Wszystkie te akordy mamy zapisane na kolejnych pięciolniach. Przykład 3. to akord Cmaj7. Przykład 4. to Cm7, a ostatnia pięciolinia (przykład 5.), to Cm7/b5 czyli C półzmniejszony.
Z niektórymi akordami zdążyliśmy się już zaznajomić podczas poprzednich workshopów. Dla wielu z was nowością mogą być natomiast akordy zapisane w pierwszym takcie poszczególnych przykładów, czyli te grane na czterech najgrubszych strunach. Osobiście nie jestem zwolennikiem tego najniższego gitarowego rejestru, ale okazuje się, że pojawiają się muzycy operujący tego typu akordami, jeśli więc chcemy być na bieżąco ze współczesną sztuką gitarową, musimy się ich po prostu nauczyć. Pamiętajmy, że naszym dzisiejszym zadaniem jest przede wszystkim posegregować i uporządkować wiedzę o czterodźwiękach. Stosować je będziemy już według uznania.
Tak więc po wyćwiczeniu wszystkich zapisanych przewrotów akordów majorowych, dominantowo-septymowych, molowych i półzmniejszonych, pozostanie nam już tylko poprzenosić je do innych tonacji, czyli do innych pozycji, według zasady: jeden próg - jeden półton. W ten sposób opanujemy temat „drop 2" we wszystkich tonacjach. No i radzę poćwiczyć, bo za miesiąc omówimy kolejne przewroty.

eprasa.pl 739fade3be

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

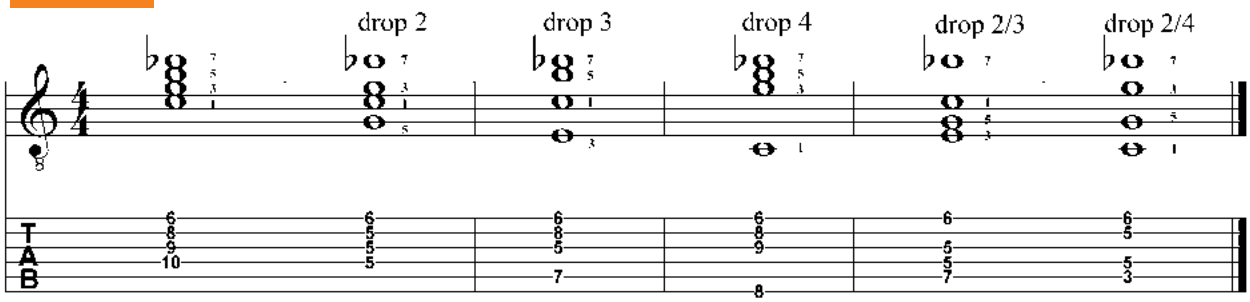

PRZYKŁAD 2

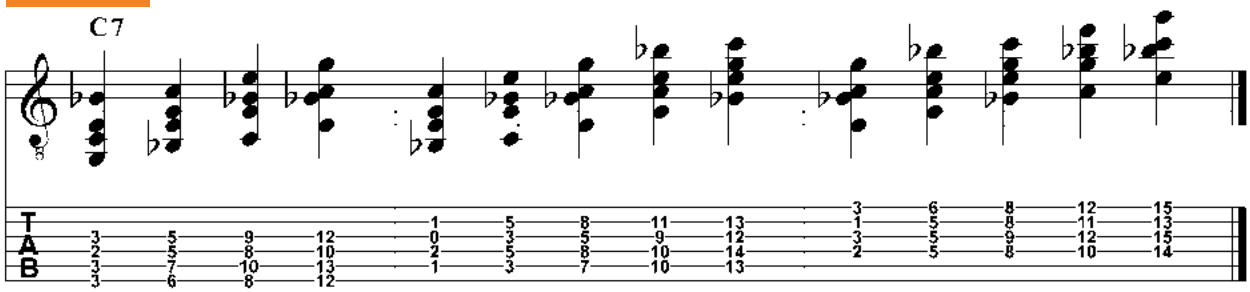

PRZYKŁAD 3

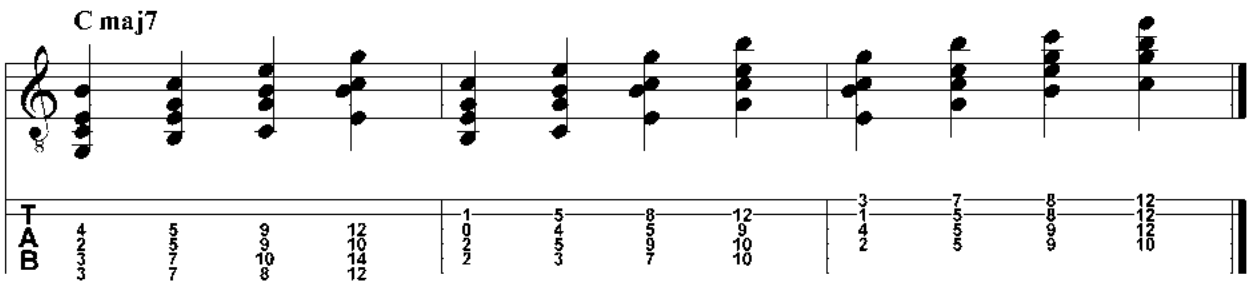

PRZYKŁAD 4

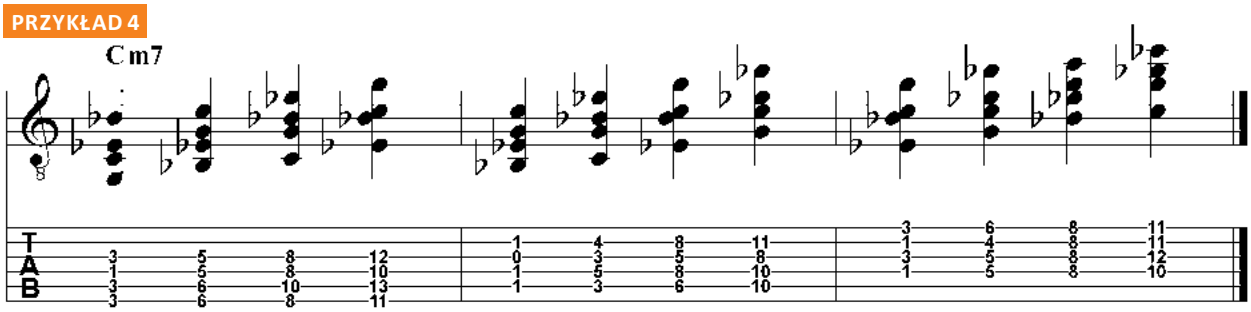

PRZYKŁAD 5

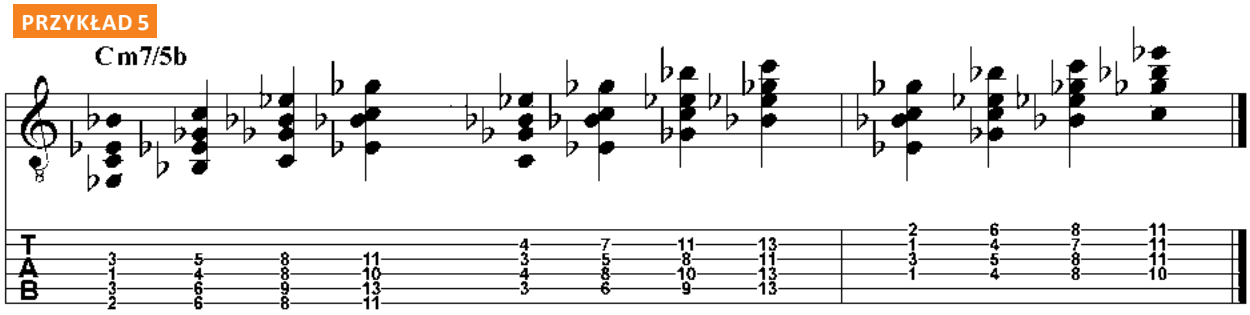

eprasa.pl 739fade3be

Podciąganie strun w pentatonice

Podciąganie strun, podobnie jak techniki hammer-on i pull-off, należą do podstawowych elementów gry w elektrycznej gitarze bluesowej i rockowej. Wyobraźcie sobie Alberta, Freddiego lub BB Kinga bez podciągnięć strun – lub Buddy'ego Guy'a, Claptona, Greena, Hendrixa, SRV i tak naprawdę każdego gitarzystę z tej stylistyki, który tylko przyjdzie nam do głowy ***Neville Marten***

Są one naturalną częścią bluesowego słownika i używane są często dla oddania emocji i charakteru ludzkiego głosu lub, równie dobrze, harmonijki (najwyraźniej BB King zaczął stosować podciąganie z tego drugiego powodu).

Wiolinowe struny podciągane są w zasadzie przez cały czas – zwykle winowajcą będzie tu całotonowe podciągnięcie na trzeciej strunie z kwarty do kwinty czy podciągnięcie o cały ton z septymy małej do prymy na drugiej strunie. Jednakże, co nie jest oczywistością dla każdego, można podciągać dowolny dźwięk skali do kolejnego (lub omijając go wykonać podciągnięcie do następnej nuty w sekwencji).

W tym i przyszłym miesiącu chciałbym skupić się na podciąganiu strun przy zastosowaniu dwóch różnych skal molowych – molowej pentatoniki i skali doryckiej, dla czytelności obu w tonacji A. Oczywiście podciąganie z jednego dźwięku skali do następnego jest bezproblemowe w teorii. Ale w rzeczywistości niektóre z podciągnięć mogą być niepraktyczne i bardzo trudne, lub nawet powodują ryzyko zerwania struny – spróbujcie podciągać wiele razy najcieńszą strunę z prymy do tercji małej a gwarantuję, że jeśli nawet struna się nie podda, coś na pewno stanie się z waszym palcem! Zwykle można temu zaradzić znajdując ten sam dźwięk na sąsiedniej strunie – wspomniane podciągnięcie o trzy półtony jest łatwiejsze do wykonania wyżej na gryfie na drugiej strunie, kiedy jesteśmy w kolejnej pozycji skali. W razie czego mamy więc możliwość zastosowania tego rodzaju sposobów.

Ćwiczenie tego typu, z którym będziemy mieli dzisiaj do czynienia, jest dobre z kilku powodów: po pierwsze, uczy nas lepszego poruszania się po podstrunnicy; po drugie, pozwala poznać podciągnięcia, o których być może wcześniej nie myśleliśmy i które potencjalnie mogą zmienić nasze granie; i po trzecie, otwiera możliwości odkrycia nowych fraz lub znalezienie nowych dróg dla zagrania naszych starych zagrywek. Chociaż moja solówka jest ćwiczeniem, w którym starałem się użyć jak największej ilości skalowych podciągnięć, na uwadze miałem też to, by całość zabrzmiała przynajmniej w połowie muzycznie. Zachęcam do eksperymentowania, wprowadzania swoich pomysłów i adoptowania moich do waszego osobistego, muzycznego słownika. Dobrej zabawy i do zobaczenia w przyszłym miesiącu.

PRZYKŁAD

Mamy tu sekwencję otwartych akordów, które grane są na Stratocasterze wpiętym bez żadnych efektów do wzmacniacza Blues Junior Fendera. To proste zmiany z molowego A do C i z D z dodaną kwartą na standardowe D (co po prostu oznacza, że puszczamy pierwszy palec, którym graliśmy akord D by uzyskać brzmienie pustej, trzeciej struny G).

Solo rozpoczyna się podciągnięciami w drugiej i pierwszej pozycji pentatoniki wykonywanymi na dwóch najwyższych strunach, by dalej w podobny sposób kontynuować całość na strunie trzeciej. Są to znane wszystkim podciągnięcia wykonywane w obrębie pentatoniki, ale w tego typu sekwencji brzmią znakomicie i nie powinny być nigdy bagatelizowane.

Jeśli nie jesteście przyzwyczajeni do podciągnięć pierwszym palcem następna sekcja może sprawić trochę problemów – na początku trzeba uważać by nie przesadzić i nie uszkodzić sobie palca. Wspaniałą rzeczą w pierwszej pozycji molowej pentatoniki jest to, że mamy tu dźwięki ułożone w jednym rzędzie na wszystkich sześciu strunach, spoczywające pod naszym pierwszym palcem. I w zależności od tego, na której strunie gramy i gdzie będzie znajdować się następna nuta w naszej zagrywce, możemy strunę pociągać w dół w stronę podłogi lub w górę w stronę przeciwną. Polecam sprawdzić obie metody i wybrać najbardziej wam odpowiadającą tym bardziej, że każda z nich ma nieco inny wpływ na brzmienie podciągnięć.

POSŁUCHAJ:

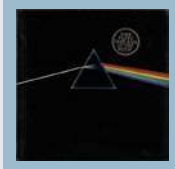

PINK FLOYD DARK SIDE OF THE MOON

Chyba zbyt oczywiste stało się już mówienie o podciągnięciach Davida Gilmoura, i zawsze przywołuje to na myśl szerokie, złożone podciągniecie w Another Brick In The Wall. Ale w zasadzie jego wszystkie solówki ukazują mistrzowską sztukę podciągania strun. Jest precyzyjny, odkrywczy i chociaż bardzo często wykorzystuję molową pentatonikę, zawsze czymś zaskakuje słuchacza. I to jest sztuka sama w sobie. Każdy utwór na tym albumie jest rewelacyjny, więc usiądźcie i delektujcie się tymi dźwiękami.

ALBERT KING THE VERY BEST OF...

To kolejny, 'zbyt oczywisty' wybór, ale kiedy chodzi o pentatonikę i podciągnięcia, czyż można dokonać lepszej decyzji? Nie można nie docenić wagi wpływu Alberta na rozwój elektrycznej gitary bluesowej: jego brzmienie, feeling i, tak, podciąganie strun, były wybitne, a po pierwszym posłuchaniu jego dźwięki bardzo długo pozostają w pamięci. King zostawił po sobie bardzo bogate dziedzictwo utworów, jak Born Under A Bad Sign, Laundromat Blues, Oh Pretty Woman Blues Power, I'll Play The Blues For You i wiele innych. I te wspaniałe podciągnięcia!

GARY MOORE STILL GOT THE BLUES

Ciągle ciężko jest uwierzyć, że straciliśmy go w tak młodym wieku. Gary Moore zostawił nam jednakże niesamowitą muzyczna spuściznę. Ten wspaniały jest wypełniony znakomitymi utworami, oraz wybornym i często zwalającym z nóg graniem – z mnóstwem większych, bądź mniejszych podciągnięć. Przysłuchajcie się jego brzmieniu, time'owi, precyzji oraz znakomitemu wibrato w tytułowym utworze (solo nagrane za pierwszym podejściem) – to lekcja podciągania strun, z której każdy może się czegoś nauczyć. Znakomicie wyważona ekspresja, dynamika i piękno.

eprasa.pl 739fade3be

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD

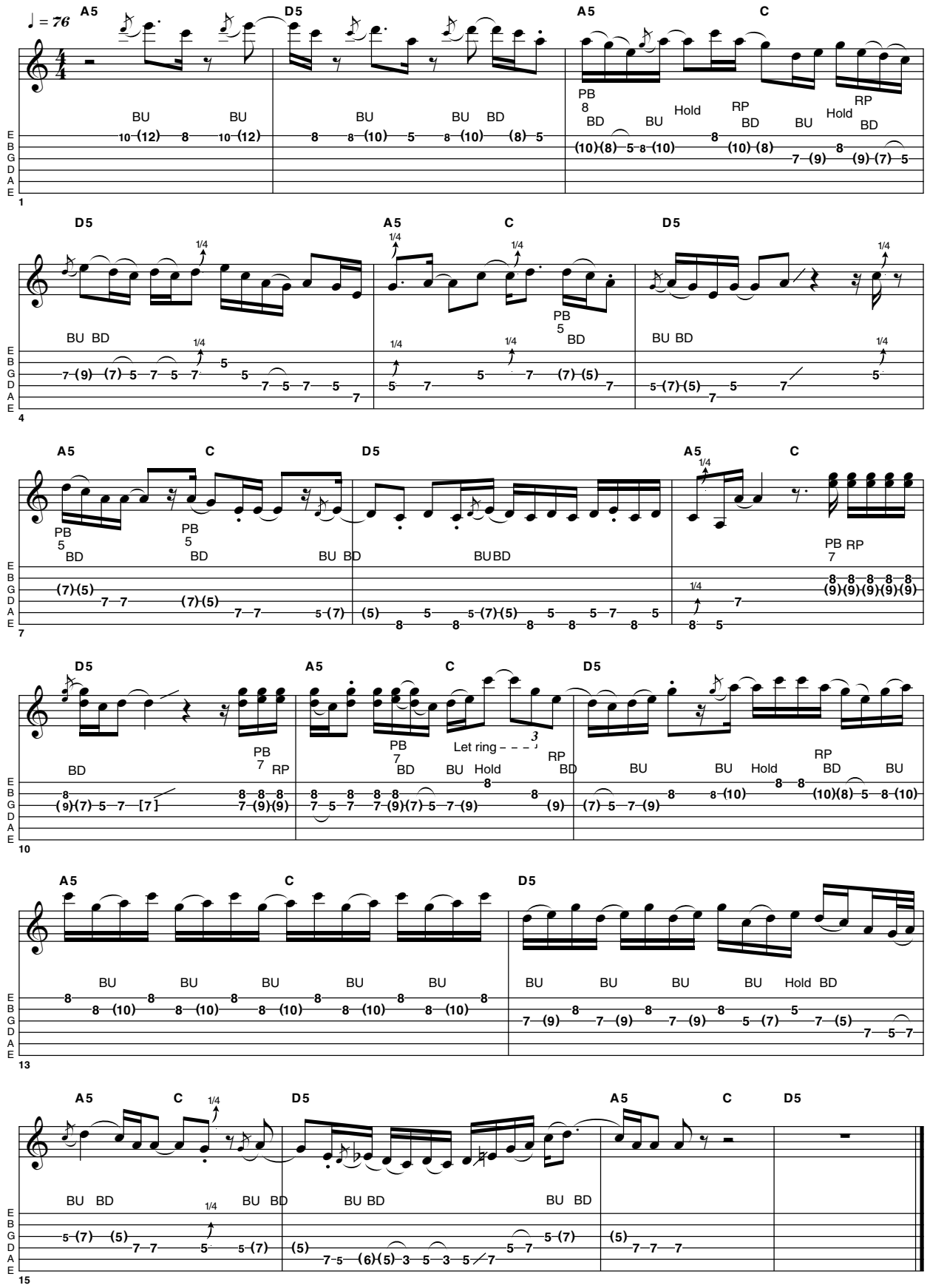

eprasa.pl 739fade3be

Szesnastkowe wstawki

W tym miesiącu spróbujemy pogodzić ze sobą motywy ósemkowe grane w niższych rejestrach wraz z pochodami szesnastkowymi, z których duża część będzie grana w wyższych pozycjach **Sławomir Sobczak**

Partie zlokalizowane w niższych rejestrach, czyli przede wszystkim na pustej strunie E6 (lub ewentualnie w pozycjach II, III lub V), są bardzo popularne i raczej łatwe do zagrania. Wystarczy wymyślić jakiś motyw bądź zarys melodii w tym zakresie, a następnie popracować nad rytmem. Sprawa komplikuje się wtedy, gdy zdecydujemy się na wprowadzenie do naszych riffów pewnej odmiany w postaci przebiegów umieszczonych w wyższych rejestrach. Innym ciekawym sposobem na wprowadzenie do zagrywek urozmaicenia jest zmiana faktury rytmicznej, na przykład poprzez uzupełnienie ósemek paroma szesnastkami.

W tym odcinku warsztatów metalowych postaramy się zastosować obydwie wspomniane strategie i zobaczymy (usłyszymy), co z tego wyjdzie...

Materiałem wyjściowym będą proste motywy oparte na ósemkach grane w umiarkowanym tempie wynoszącym 170 BPM i zlokalizowane na pustej strunie E6 lub ewentualnie w pozycjach II, III i V. Chociaż w jednym z przykładów zagramy powerchordy w pozycjach jeszcze wyższych (VII i VIII), to i tak zakładamy, że partie ósemkowe traktujemy jako te pełniące rolę podstawy riffu, a zagęszczenia szesnastkowe zlokalizowane w wyższych rejestrach będą jedynie przerywnikiem.

Chociaż we wszystkich przykładach, które przygotowałem dla Was w tym miesiącu, wyraźnie oddzieliłem owe dwa obszary, to nie są one zlokalizowane dokładnie w tych samych częściach taktu. Rzut oka na zapis nutowy i tabulaturę pozwoli na szybkie zorientowanie się, w których miejscach mamy do czynienia z danym motywem.

Przykład 1 nie zawiera żadnych powerchordów i innego typu wielodźwięków, dlatego jest bardziej czytelny, przez co pozwoli na łatwiejszą orientację w temacie. W takcie 1 mamy trzy ćwiartki, które pasują do definicji tego spokojniejszego fragmentu riffu, o którym pisałem wcześniej, i to pomimo obecności dwóch szesnastek na „1 i". Są one jedynie urozmaiceniem dosyć nudnego ze swojej natury pochodu ósemkowego. Po zagraniu jednej tłumionej ósemki i dwóch szesnastek gramy kolejną ósemkę (na „2"), po czym przechodzimy na próg 7 struny A5, gdzie gramy dźwięk E i pozwalamy mu wybrzmieć, przedłużając go o kolejną ósemkę, co daje ciekawy efekt rytmiczny. Na „3 i" gramy dźwięk E na pustej strunie E6 z tłumieniem, a następnie przechodzimy do tytułowej szesnastkowej wstawki, która znajduje się w czwartej ćwiartce taktu. Na motyw ten składają się cztery szesnastki (G, F, E, E) na progach kolejno 10, 8 i 7 struny A5. Frazę kończymy na „1" kolejnego taktu dźwiękiem F na progu 8 struny A5 i zaraz potem dokładamy do tego trzy tłumione ósemki na pustej strunie E6. Druga połowa taktu jest wypełniona dwiema grupami opadających szesnastek na strunach A5 i E6, które również należy wytłumić prawą dłonią umieszczoną na mostku. Takt 3 jest podobny do poprzedniego, jednak tym razem jego druga połowa jest złożona z szesnastek ułożonych w układzie wznoszącym od dźwięku F na progu 8 struny A5 aż do oktawy F na progu 10 struny G3. Chociaż jedynie ten ostatni dźwięk należy zagrać bez tłumienia, to poprzedzające go nuty można delikatnie otworzyć poprzez stopniowe zmniejszanie natężenia tłumienia, co da ciekawy efekt.

Przykład 2 nie zawiera aż tak wielu fragmentów złożonych z szesnastek, dlatego nie powinien sprawiać większych kłopotów. Po trzech pierwszych dźwiękach na pustej strunie E6 gramy dwa powerchordy F#5 i G5, a na końcu taktu wplatamy cztery szesnastki – tym razem w niższych rejestrach, bo rozpoczynamy na progu 5 struny A5, a kończymy na tym samym progu struny E6. W takcie 2 mamy jedną ósemkę graną bez tłumienia (G na progu 3 struny E6), potem drugą ósemkę na pustej strunie E6, którą tym razem tłumimy, a a następnie powerchordy G5 i A5. Końcówka taktu 2 jest podobna jak w takcie 1 z tą tylko różnicą, że tutaj rozpoczynamy od dźwięku F na progu 8 struny A5, a kończymy na dźwięku C na tym samym progu struny E6. Takty 3 i 4 są zbudowane na identycznej zasadzie jak takty 1-2, z tym że stosujemy w nich inaczej rozmieszczone powerchordy oraz dźwięki w końcówce taktu 3 i na początku taktu 4.

Przykład 3 został oparty na nieco innym schemacie rytmicznym niż poprzednie zagrywki. W tym przypadku mamy bardziej czytelną konstrukcję rytmiczną, ponieważ nie ma tu wyraźnych akcentów umieszczonych na słabszych częściach taktów oraz łuków przedłużających niektóre nuty. Ze względu na ograniczoną objętość warsztatów przykład ten musiałem zmieścić w jednym systemie, chociaż aż prosi się tu o to, aby go rozbudować. Dlatego gorąco Was zachęcam do tego, aby rozwinąć zagrywkę o kolejne takty, w których możecie zastosować dokładnie ten sam schemat rytmiczny z jednoczesną zmianą pozycji. Możliwości jest tu bardzo wiele.

Wracając do naszego przykładu, trzeba powiedzieć, że na początku gramy dwie ósemki na pustej strunie E6, a następnie przechodzimy na strunę A5, gdzie umieszczamy cztery szesnastki począwszy od progu 7 (E, F, G, F). Na „3" przypada ósemka E na progu 7 kończąca całą frazę. Następująca po niej ósemka na pustej strunie E6 prowadzi do kolejnego zagęszczenia złożonego z szesnastek, które jest zbudowane w taki sam sposób jak poprzednie, jednak rozpoczyna się od dźwięk D na progu 5 struny A5 (D, E, F, E). Takt 2 ćwiczenia jest bardzo podobny, z tym że w jego zakończeniu gramy ósemki zamiast szesnastek.

Przykład 4 rozpoczyna się dokładnie tak samo jak riff z poprzedniego ćwiczenia, jednak urywa się na takcie 1, ponieważ takt 3 zawiera cztery grupy triol ósemkowych, które nadają całości zupełnie inną pulsację. Takie połączenie zagrywek o różnych pulsacjach warto ćwiczyć przy każdej okazji, ponieważ pozwala to na lepszą orientację w rytmie, a poza tym bardzo pozytywnie wpływa na końcowy rezultat, urozmaicając riff. Ze względu na to, że wszystkie dźwięki z omawianego przykładu są tłumione, warto popracować nad delikatnym zróżnicowaniem intensywności tłumienia poszczególnych dźwięków, co zwiększy dynamikę riffu. Powodzenia!

eprasa.pl 739fade3be

PLIKI AUDIO NA **MEDIA.AVT.PL**
SZCZEGÓŁY NA **STRONIE 6**

PRZYKŁAD 1

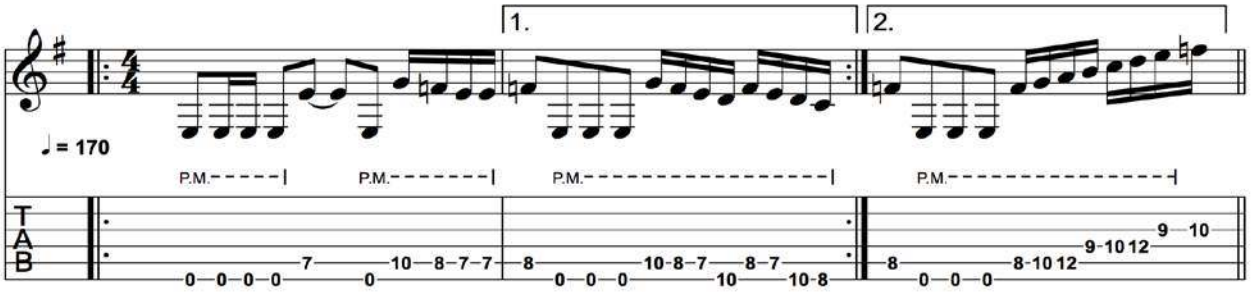

PRZYKŁAD 2

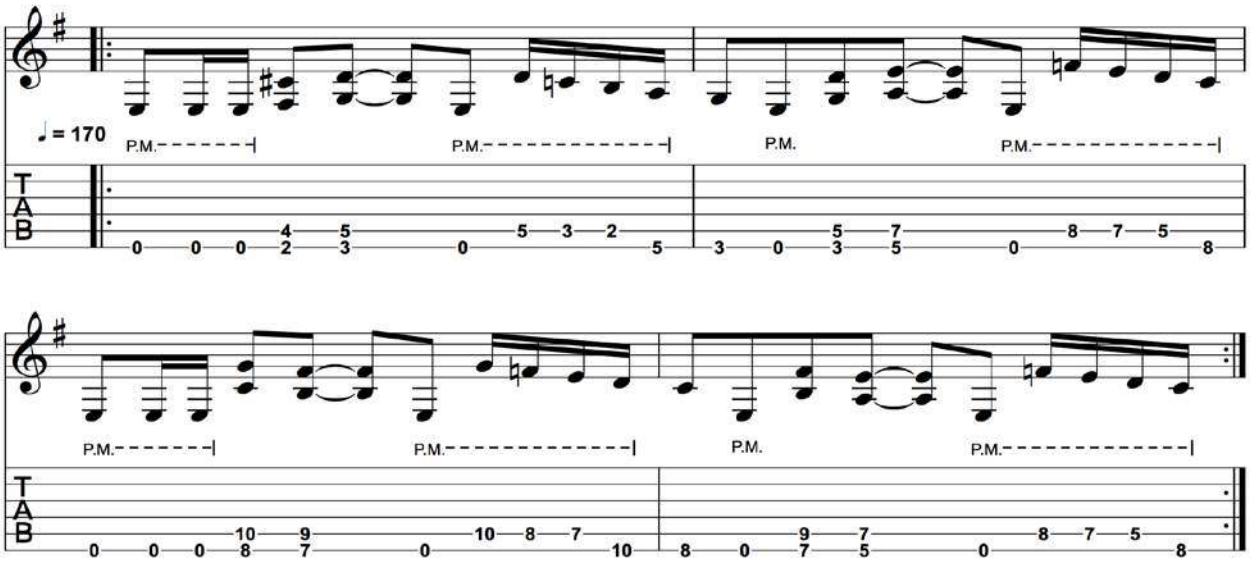

PRZYKŁAD 3

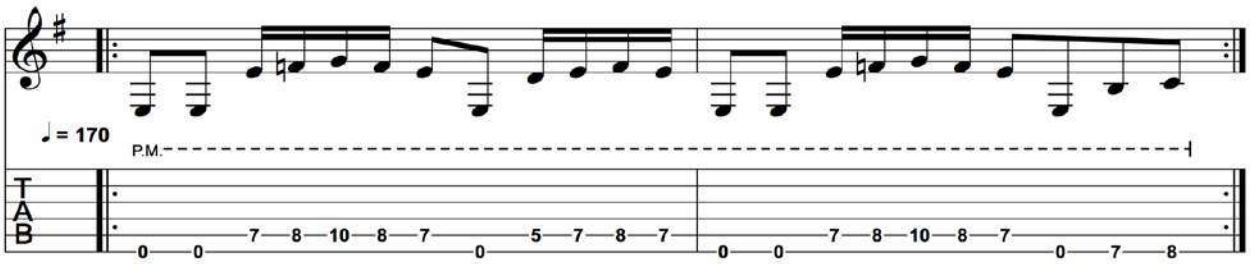

PRZYKŁAD 4

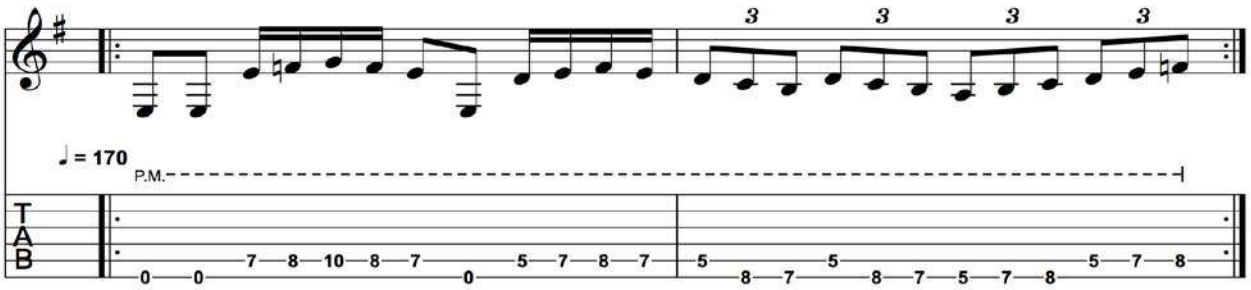

eprasa.pl 739fade3be

Bicie cz. I

Pewnie niektórzy z Was rozpoczynali swoją przygodę z muzyką od gitary akustycznej i grania akordami. Podczas pierwszych miesięcy kontaktu z basem młodzi adepci ograniczają się zazwyczaj do grania pojedynczych nut...

Tomasz Fulara

Kolejnym krokiem w rozwoju jest poznawanie dźwięków, które wchodzą w skład poszczególnych akordów i tworzenie pochodów basowych. Na gitarze basowej rzadziej wykorzystywane jest granie wszystkich dźwięków akordu jednocześnie. Jednak jeśli chcemy spróbować swoich sił w grze solowej na naszym instrumencie, to prędzej czy później trzeba będzie to jakoś zrobić. Jest na to kilka sposobów. W jednym z poprzednich odcinków moich warsztatów opisywałem technikę „szczypania" strun, do której jeszcze wrócimy w następnych odcinkach. Tym razem poruszymy zagadnienie standardowego bicia gitarowego. Palce lewej ręki przykładamy jednocześnie do odpowiednich progów (w zależności od tego, jaki akord chcemy zagrać) Można to zrobić na czterech strunach, ale podczas gry solowej najczęściej wykorzystuje się grę akordami na trzech (zazwyczaj są to struny A, D i G). Prawa ręka luźno uderza odpowiednie struny ułożonymi obok siebie pierwszym, drugim i trzecim palcem. Staramy się bić w struny zarówno z góry, jak i z dołu, co ma szczególne znaczenie przy gęstszych podkładach. Lewą ręką operujemy w ten sposób, aby wszystkie dźwięki akordu wybrzmiewały czysto, a jeżeli chcemy, by były one tłumione, to upewniamy się, że nie słychać flażoletów. Jeżeli gramy na trzech strunach, to musimy zwrócić uwagę na to, czy dobrze tłumimy tę czwartą, bo w przeciwnym wypadku narobimy dużo brudów podczas nagrań.

Przykład 1. Na początek w miarę proste ćwiczenie do etnicznego podkładu. Wolne tempo (80) i niewielka ilość akordów daje nam możliwość ograniczenia się tylko do bicia prawą ręką z góry, aczkolwiek można popróbować uderzać naprzemiennie. Zwróćcie uwagę na to, że pierwszy akord jest grany krótko, a drugi wybrzmiewa. Podczas nagrywania tego typu zagrywek można włączyć pogłos, wtedy ładnie niosą się dźwięki zagrane krótko. Na końcu każdego taktu umieściłem krótki przebieg szesnastkowy grany techniką slap, której łączenie z tradycyjnym biciem gitarowym jest głównym zadaniem tego ćwiczenia.

Przykład 2. Teraz mamy już szybsze tempo (112) i bardziej gęsty układ dźwięków, dlatego konieczne jest naprzemienne bicie prawą ręką. Tu najważniejszą sprawą będzie dobre zagranie akordów i tłumionych dźwięków. Należy zwrócić uwagę na sprawną synchronizację prawej ręki, która bije w struny i lewej, która pilnuje, aby dźwięki akordu dobrze wybrzmiewały, a w odpowiednim momencie były tłumione. Na końcu taktu drugiego i czwartego znajdują się przebiegi szesnastkowe grane techniką slap, które po przerobieniu pierwszego ćwiczenia nie powinny sprawić większych problemów. Spróbujcie wykorzystać nabyte umiejętności zarówno podczas nagrań, jak i grania sola koncertowego w Waszym zespole. Powodzenia!

PRZYKŁAD 1

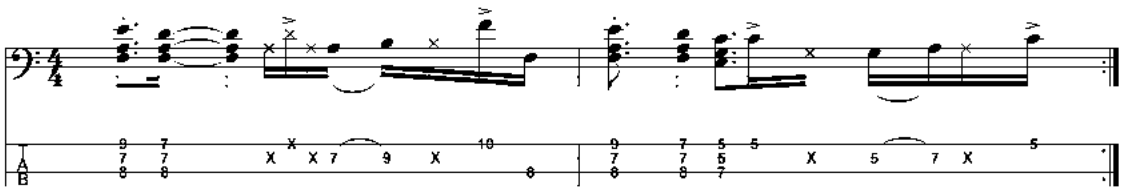

PRZYKŁAD 2

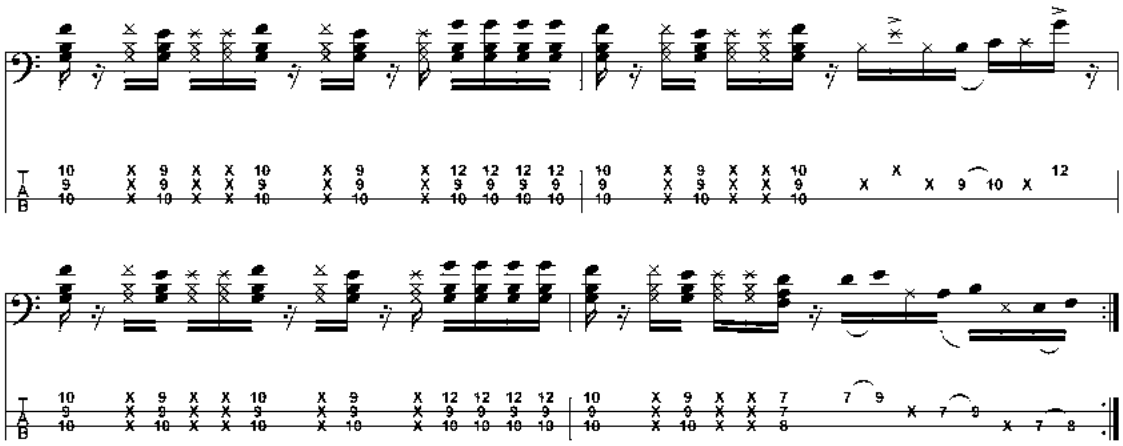

eprasa.pl 739fade3be

Zaprenumeruj **Gitarzystę**, a zawsze dostaniesz najnowszy numer wprost do Twojej skrzynki!

na start
do 6* wydań gratis

po 5 latach
nieprzerwanej prenumeraty
do 12* wydań gratis

* Cena prenumeraty rocznej **na start** wynosi 176 zł. Przy zamówieniu prenumeraty dwuletniej za 288 zł oszczędność wynosi równowartość sześciu wydań Gitarzysty. **Przedłużasz prenumeratę?** Aby otrzymać zniżkę lojalnościową, przedłuż prenumeratę po zalogowaniu się do swojego panelu na **www.UlubionyKiosk.pl**, gdzie znajdziesz atrakcyjną ofertę prenumeraty, która uwzględnia przysługujące Ci zniżki za lojalność. Po 5 latach nieprzerwanej prenumeraty otrzymasz **rabat 50%** na prenumeratę dwuletnią.
Oferta dotyczy prenumeraty drukowanej.

Wszystkie opcje prenumeraty i e-prenumeraty znajdziesz na stronie
www.UlubionyKiosk.pl

prenumerata@avt.pl
AVT-Korporacja sp. z o.o., ul. Leszczynowa 11, 03-197 Warszawa, konto 18 1050 1012 1000 0024 3173 1013

eprasa.pl 739fade3be

POLECAMY

Ulubiony Kiosk

Pobierz bezpłatnie multimedialne dodatki do tego wydania Gitarzysty

Warsztaty, lekcje, pliki muzyczne i wiele innych!

* **Kupiłeś magazyn** w Ulubionym Kiosku lub masz prenumeratę? Multimedialne dodatki będą odblokowane automatycznie!

* **Zakupiłeś czasopismo** u zewnętrznego dystrybutora? Odblokuj bibliotekę multimediów samodzielnie.

Szczegóły na **UlubionyKiosk.pl/media**

Gitarzysta + Basista

www.MagazynGitarzysta.pl
www.MagazynBasista.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Krzysztof Inglik
krzysztof.inglik@magazyngitarzysta.pl

Sekretarz redakcji: Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

PROJEKT I SKŁAD DTP

Sławomir Sobczak
sobczak.gitarzysta@gmail.com

WSPÓŁPRACA

Tomasz Andrzejewski, Victor Czura, Tommy Denander, Tomek Fulara, Tomasz Hajduk, Michał Koch, Marcin Komorowski, Krzysztof Kowalewicz, Piotr Lemański, Bartłomiej Luzak, Bridget Mermikides, Marek Mysłek, Marcin Pendowski, Piotr Słapa, Sławomir Sobczak, Andrzej Swat, Wojciech Wytrążek

REKLAMA i PROMOCJA

Szef działu reklamy:
Piotr Szarna
piotr.szarna@magazyngitarzysta.pl
tel. 22-257-84-87

WITRYNA INTERNETOWA

Wydawca serwisów online:
Szymon Narożniak
szymon.narozniak@avt.pl

WYDAWNICTWO

AVT Korporacja sp. z o.o.

Portfolio wydawnictwa AVT liczy łącznie 32 tytuły regularne, w tym 17 miesięczników i dwumiesięczników, które grupują się w czterech segmentach tematycznych: Budownictwo i Wnętrza, Elektronika i Automatyka, Muzyka i Dźwięk oraz Edukacja i Hi-Tech. Łącznie czasopisma AVT grudzieńą ponad 1 milion czytelników, podzielonych na grupy o specyficznych zainteresowaniach zawodowych lub hobbistycznych.

Magazyn Gitarzysta współpracuje z brytyjskim wydawnictwem Future Publishing Ltd. Materiały z miesięczników Guitarist, Total Guitar i Guitar Techniques wykorzystano na licencji. Wszystkie prawa zastrzeżone. Więcej informacji na temat Future Publishing Ltd na stronie www.futureplc.com

Wydawnictwo AVT Korporacja należy do Izby Wydawców Prasy.

Wydawnictwo AVT Korporacja oraz redakcja miesięcznika Gitarzysta nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczanych reklam. Wszystkie nazwy produktów wykorzystane w redakcyjnej części miesięcznika należą do ich prawnych właścicieli i zostały użyte wyłącznie w celach informacyjnych. Wszystkie ceny podane w części redakcyjnej miesięcznika są rekomendowanymi cenami detalicznymi brutto, podanymi przez dystrybutorów, chyba że zaznaczono inaczej. Redakcja rezerwuje sobie prawo do dokonywania skrótów i adiustacji nadesłanych tekstów. Przedruk, reprodukcja i powielanie materiałów opublikowanych w miesięczniku Gitarzysta oraz na stronie www.magazyngitarzysta.pl bez pisemnej zgody Wydawcy są zabronione.

ADRES REDAKCJI

Magazyn Gitarzysta
ul. Leszczynowa 11
03-197 Warszawa

OKŁADKA

Na okładce: Zakk Wylde

PRENUMERATA

prenumerata@avt.pl
tel. 22 257 84 22
(godz. 10:00–14:00)

100W AMP IN A PEDAL

TURN YOUR PEDALBOARD INTO AN AMP

8 OHM 16 OHM 100W — PRO 100W GUITAR AMP

HIGH HEADROOM

CABRIG TECHNOLOGY — CABRIG TECHNOLOGY

100W 1W — 100/20/1W

KT88 6V6 6L6 EL84 EL34 LINEAR — PATENTED RESPONSES

USB RECORDING INTERFACE — RECORD VIA USB

PLUS: THREE VOICES, 9V POWER OUT FOR PEDALS, FX LOOP, MIDI, PRESETS, REVERB WITH FREEZE FUNCTION, ARCHITECT SOFTWARE AND MORE

Find your nearest dealer at
www.blackstaramps.com

Designed & Engineered by Blackstar Amplification UK

Blackstar®
AMPLIFICATION

the sound in your head

www.sound-service.eu

LEARN MORE

eprasa.pl 739fade3be

Fender

American Vintage II

PRZEDSTAWIAMY NOWY MODEL TELECASTER® Z 1951 ROKU w KOLORZE BUTTERSCOTCH BLONDE

ZBUDOWANY WEDŁUG ORYGINALNYCH SPECYFIKACJI. WSZYSTKICH. MIĘDZY INNYMI JESIONOWY KORPUS, KLONOWY GRYF W KSZTAŁCIE LITERY "U" I PRZETWORNIKI® Z ROCZNIKA '51.

©2022 FENDER MUSICAL INSTRUMENTS CORPORATION. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE.

eprasa.pl 739fade3be